PRZEGLĄD NOTARJALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO
WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARIALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARIALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORII I PRAKTYKI NOTARIATU

TREŚĆ Nr. 17-18, 1936 r. (48 stronic druku)

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr. 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notariatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona—200 zł., 1/8 str.—30 zł., 1/16 str.—20 zł., drobne — 20 gr. od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarjalny", Warszawa)

Cena numeru — 2 złote.

Nr. 17—18. WARSZAWA, WRZESIEŃ I i II, 1936 r. Rok XV.

NA PORZĄDKU DZIENNYM

SPRAWA ROZMIESZCZENIA STANOWISK NOTARIUSZÓW — ZAGADNIENIE SYSTEMU NOMINACYJNEGO — O POWAGĘ HIPOTEKI POLSKIEJ 1818 ROKU

Zmiany w zarządzie wymiaru sprawiedliwości, jakie nastąpiły wraz z objęciem teki przez obecnego Ministra, sprzęgły się siłą rzeczy z wysunięciem na porządek dzienny pewnych spraw zasadniczych, będących przedmiotem szczególnego zainteresowania poszczególnych zawodów prawniczych.

To też, po upływie kilku miesięcy od chwili ostatniej zmiany na stanowisku Ministra Sprawiedliwości, nadchodzi obecnie właściwy moment, by o tych stopniowo wyłaniających się i krystalizujących się zagadnieniach podstawowych — zacząć mówić publicznie.

W zakresie notarialnym zagadnienia te zarysowują się szczególnie może wyraziście, nabrzmiewały one bowiem właściwie już od pamiętnego dla notariatu polskiego przełomu lat 1933 — 1934 i po przez lata następne, gdy postanowienia nowego prawa organicznego nie zawsze w praktycznym ich stosowaniu rozwijane były po linii, odpowiadającej istotnym potrzebom i dążeniom zawodu.

*

Na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie zagadnienie racjonalnego rozmieszczenia siedzib i stanowisk notariuszów na obszarze terytorium państwowego (art. 2 pr. o not.).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 31. X.1933 r. (Dz. Ust. Nr. 88, poz. 685) ustaliło ogólną liczbę stanowisk notariuszów w Państwie na 780. W objętym rzeczonym rozporządzeniem szczegółowym planie rozmieszczenia siedzib notariuszów dokonane zostały nieznaczne tylko zmiany rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 15.XII.1934 r. (Dz. Ust. Nr. 110, poz. 987), które wraz z dokonaniem wąsko ujętego przegrupowania stanowisk powiększyło ogólną ich liczbę do 783 (dane szczegółowe — *P. N.*, Nr. 1, 1935 r., str. 3 i nast.).

Był to podówczas dla notariatu głęboki zawód, spodziewano się bowiem, że po rocznym doświadczeniu, wobec postępujących trudności gospodarczych kraju, nowy plan rozmieszczenia siedzib i stanowisk notariuszów będzie dostosowany do realnych potrzeb ludności oraz zawaruje w większej mierze podstawy bytu materialnego i prawidłowej pracy notariatu.

W istocie, te dwa momenty powinny mieć wyłączne znaczenie dla omawianej sprawy, która do dzisiejszego dnia nie straciła ani trochę na aktualności. Żadne inne względy nie mogą tu wchodzić w rachubę. Założenie bowiem jest proste i jasne: skoro istnieje jakaś instytucja publiczna, to powinno być czynione wszystko, by ją nieprzerwanie podnosić na co raz to wyższy poziom — w bezpośrednim interesie ogólnym, albowiem na życie Państwa składają się wszak organicznie sprzęgnięte poszczególne instytucje publiczne. Z chwilą, gdy jakiekolwiek inne, obce temu naczelnemu założeniu względy zaczynają odgrywać istotną rolę w posunięciach nadzorczego kierownictwa instytucji, podstawy jej bytu ulegają podważeniu — z niewątpliwą szkodą ogólną.

A więc, gdy chodzi o omawianą sprawę, dwa wymienione momenty, t. j. istotne potrzeby ludności (klienteli) i istotne potrzeby zawodu (notariatu), muszą mieć, powtarzamy, wyłączne znaczenie rozstrzygające. Zapewne, momenty te mogą się ze sobą kłócić. Może być np. tak, że ze względów geograficznych (trudność komunikacji z najbliższą kancelarią notarialną), konieczne jest utrzymanie w jakiejś miejscowości stanowiska notarialnego, jakkolwiek nie daje ono swemu piastunowi dostatecznej niezależności materialnej. Są to jednak wypadki rzadkie, w których prymat dawać się powinno interesom ludności, sprowadzając je zresztą do granic bezwzględnej konieczności.

Zasadniczo jednak te dwa wymienione momenty muszą znajdować uwzględnienie w ich harmonijnym powiązaniu. Ani na chwilę bowiem nie można pomijać najbardziej ważkiego dla sprawy względu, że każde stanowisko powinno dawać notariuszowi, odpowiednio do środowiska i charakteru czynności kancelarii, dostateczne zabezpieczenie materialne. Nie ze względu na interesy poszczególnego notariusza — nigdy miejsca tego nie poświęcalibyśmy obronie interesów prywatnych! Właśnie, że chodzi tu o interes ogólny, o interes Państwa, które wtedy tylko daje społeczeństwu dobrą obsługę notarialną, jeżeli każdy poszczególny notariusz jest odpowiednio pod względem materialnym zabezpieczony.

Nic to, że w tym wypadku interes prywatny poszczególnego notariusza zbiega się z interesem ogólnym. Dzieje się to i w innych zawodach prawniczych, ale w żadnym może nie występuje to tak jaskrawo, jak w notariacie. Dlaczego? Z dwuch względów: 1) dlatego, że notariusz jako sędzia zapobiegawczy, dokumentujący akty dobrej woli, mu-

si być wolny od jakiejkolwiek tentacji przyjmowania czynności wątpliwych pod względem prawnym, ponieważ jego kompromisu z sumieniem prawniczym strony nie mogą naprawić bez szkody i uciekania się do procesu, i 2) dlatego, że notariusz musi być o tyle pod względem materialnym zabezpieczony, by jego odpowiedzialność cywilna, jaką według prawa ponosi wobec stron, nie była iluzoryczna.

To jest cała filozofja sprawy. Jeżeli się ją w rozważaniach pominie, to sprawa nie może być prawidłowo postawiona.

Inna rzecz, co uważać za dostateczne zabezpieczenie materialne notariusza. Trudno w tym wypadku o jakąś formułę generalną, trzeba tu raczej indywidualizować w zależności od środowiska, charakteru czynności i t. p. Traktując jednak rzecz ogólnie, statystyka międzyizbowa obrotowości i dochodowości kancelarii za rok 1935, której szczegółowe dane są zawsze do dyspozycji, wykazuje, że rewizja rozmieszczenia stanowisk notariuszów musi iść w kierunku obniżenia ogólnej liczby tych stanowisk (w trybie art. 11 pr. o not.) z zastrzeżeniem zawarowania w wypadkach sporadycznych lokalnych potrzeb ludności oraz ze zrozumiałym zastrzeżeniem racjonalnego przegrupowania stanowisk na podstawie prawie już trzechletniego doświadczenia pod rządem polskiego prawa o notariacie.

*

Druga sprawa, organicznie zresztą wiążąca się z poprzednią, to ustalenie celowego i słusznego systemu nominacyjnego. Wszystkie powyższe rozważania o potrzebie podnoszenia poziomu instytucji i o dobrej obsłudze społeczeństwa — obracają się w niwecz, gdy nade wszystko nie ma się na względzie osoby, jednostki, człowieka, któremu Państwo powierza odpowiedzialne stanowisko funkcjonariusza publicznego, powołanego do spełniania doniosłych dla obrotu prawnego czynności. To też w tym zakresie, wychodząc z zaznaczonego założenia, powinien w zasadzie decydować jedyny wzgląd, a mianowicie — kwalifikacje zawodowe i moralne kandydata na stanowisko notariusza. Pierwsze — to wiedza i doświadczenie, drugie — to charakter i uczciwość. Bez tych właściwości nie ma prawdziwego notariusza, a tam, gdzie nie ma notariusza takiego, jakim być powinien, tam nie może być wogóle mowy o prawidłowym działaniu notariatu.

Zapewne, mogą z konieczności zachodzić pewne sytuacje, gdy Państwo waruje interesy jednej instytucji przez poświęcenie interesów innej i gdy wskutek tego bierze pod uwagę pewne względy uboczne, ale odstępstwo takie może mieć oczywiście tylko charakter wyjątkowy i musi być dyktowane względami na wchodzące w grę interesy przynajmniej równorzędnego znaczenia, co oczywiście może być należycie ocenione tylko z góry, skąd pole widzenia jest tak szerokie, że ogarnia całokształt różnorodnych interesów publicznych, jakie Państwo reguluje.

Jakkolwiek mianowanie notariuszów należy do zakresu swobodnej dyspozycji Ministra Sprawiedliwości, to jednakże stworzenie jakiegoś określonego systemu nominacyjnego nie uszczupliłoby ani trochę prerogatyw ustawowych Ministra i utorowałoby drogę postępowania, która mogłaby tylko ułatwić Ministrowi wykonanie trudnego zadania doboru właściwych ludzi na odpowiedzialne stanowiska notariuszów. Rozporządzając odpowiednim materiałem orientacyjnym i respektując nie wyrażone wprawdzie w literze, ale niewątpliwie wynikające z ducha prawa o notariacie uprawnienia moralne zespołu korporacyjnego, który powinien mieć swój ograniczony wprawdzie, ale nie mniej żywy głos, gdy chodzi o sprawę tak wielkiej wagi, jak przypływ nowych ludzi, Minister Sprawiedliwości będzie mógł w sposób najbardziej skuteczny powziąć należącą doń z mocy prawa decyzję ostateczną.

Nie zamierzamy na tym miejscu wdawać się w analizę wchodzących w rachubę możliwości załatwienia tego najbardziej palącego dla notariatu i decydującego o jego przyszłości zagadnienia. Chodzi nam o samą zasadę — i nie wątpimy, że w tej lub innej formie stanie się jej zadość.

A gdy to się stanie, gdy ustalony zostanie system nominacyjny, uwzględniający w możliwie szerokim zakresie podstawowe założenia zawodowości notariatu*), wejdziemy na drogę, która w miarę postępującej praktyki przyczyni się napewno do wzniecenia ducha zawodowego, którego tchnienie pod rządem polskiego prawa o notariacie, wbrew przewidywaniom i nadziejom, niestety, się nie wzmogło.

*

W Nr. 13 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości ogłoszony został okólnik „w sprawie załatwiania interesantów w kancelarjach hipotecznych“ na obszarze województw środkowych i wschodnich, którego treść reprodukujemy na właściwym miejscu niniejszego numeru (str. 47).

*) por. *Dr. Stanisław Stein:* „Prawo o notarjacie w świetle dwuletniej próby życia“ — *P. N.*, Nr. 3-4 r. b., str. 3 i nast.

Jakkolwiek okólnik ten ze stanowiska praktycznego może nasuwać zastrzeżenia (por. słuszne w tym względzie uwagi „Gazety Sądowej Warszawskiej“, cyt. dalej na str. 42), to jednakże poczytywać go wypada za wyraz troski o podniesienie powagi hipoteki.

Przemawiamy z tego czołowego miejsca przeważnie w sprawach, które Czytelnikom są doskonale znane z codziennego bytowania, nie mamy więc potrzeby wdawać się w szczegółowe ujęcia tematów i możemy niejednokrotnie poprzestawać na wielkich skrótach, których rozwinięcie myślowe nie nastręcza poważniejszych trudności. Jeżeli więc, w nawiązaniu do zaznaczonego okólnika, stwierdzamy, że powaga hipoteki, opartej na prawie polskim z 1818 roku, w ostatnich latach bardzo podupadła, to dajemy poprostu tylko wyraz prawdzie znanej z codziennego doświadczenia sędziom, notariuszom i adwokatom w województwach środkowych i wschodnich.

Nie zamierzamy ustalać przyczyn tego stanu rzeczy, bo każdy zdaje sobie z nich sprawę. Pragniemy natomiast wyrazić przeświadczenie, że Ministerstwo Sprawiedliwości pomyśli o dalszych posunięciach, któreby zdołały wprowadzić hipotekę polską na drogę odrodzenia.

Zapewne, w przededniu powstania jednolitego dla całego Państwa ustroju hipotecznego, nie czas na jakieś reformy zasadnicze, ale wydaje się, że i nie czas na jakieś przesunięcia organizacyjne, któreby doprowadzić mogły do pogorszenia stanu ksiąg hipotecznych. Tak np. mogą budzić uzasadniony niepokój pogłoski o zamiarze przeniesienia pewnej kategorii ksiąg z hipotek okręgowych do powiatowych: korzyści, jakie dałoby to stronom, są wątpliwe, a pogorszenie stanu ksiąg jest z góry pewne (ponadto naraziłoby to strony na dodatkowe koszty hipoteczne w wypadkach np. uzyskiwania kredytu w instytucjach mających siedzibę w większych ośrodkach). Natomiast wydają się bardzo na czasie wszelkie posunięcia, wkraczające w dziedzinę spraw personalnych i wewnętrznego urzędowania kancelarii hipotecznych.

Był czas, kiedy byliśmy nieomal dumni z hipoteki, noszącej przydomek — polskiej, chełpiliśmy się jej wysokimi tradycjami, przekazanymi przez świetnych hipotekariuszów, którzy nią kierowali, i stawialiśmy ją za wzór, według którego ma być urządzona przyszła jednolita hipoteka polska. Od tego czasu wiele, bardzo wiele się zmieniło...

To też teraz, gdy jesteśmy na progu ujednolicenia ustroju hipotecznego w Polsce, mamy moralny obowiązek uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, by choć w części dźwignąć tę hipotekę i uczynić ją w praktycznym ujęciu atrakcyjną dla prawodawcy, który będzie tworzył przyszłą jednolitą hipotekę polską.

Jedną z wysokich zalet hipoteki z 1818 roku jest jej dobrze pomyślany mechanizm, umożliwiający zespolenie momentu zawarcia czynności prawnej z momentem wpisu hipotecznego — przez spisywanie aktów w samej księdze wieczystej. Mamy przekonanie, że będzie on (na obszarze województw centralnych i wschodnich) utrzymany, przy czym nastąpi reorganizacja, umożliwiająca wszystkim notariuszom bezpośrednie spisywanie aktów w księgach wieczystych (w hipotece okręgowej lub powiatowej).

Niewątpliwie, reorganizacja taka będzie trudna i kosztowna, wymagać będzie bowiem odpowiednich pomieszczeń, których brak daje się i obecnie bardzo odczuwać (już teraz przy budowie nowych gmachów sądów grodzkich np. obecnie w Warszawie, wypadałoby sprawę tę mieć na względzie). Ale wysiłek ten, przy równoległym wprowadzeniu przymusu hipotecznego i podniesieniu samego poziomu instytucji, niezawodnie się opłaci.

Ku temu trzeba iść. By jednak dojść, trzeba zawczasu przygotowywać teren. Wszelka przemiana będzie wtedy tylko owocna, gdy oparta będzie na mocnym fundamencie, który tworzy rzeczywistość. Rzeczywistość dnia dzisiejszego fundamentem takim być nie może.

OD REDAKCJI

NINIEJSZY ZESZYT (NR. 17-18, WRZESIEŃ I i II, 1936 R.) WYDAJEMY W PEŁNEJ OBJĘTOŚCI DWÓCH NORMALNYCH NUMERÓW WRZEŚNIOWYCH, A WIĘC W OBJĘTOŚCI 48 STRONIC DRUKU.

JAKKOLWIEK W OSTATNIM NUMERZE ZAPOWIADALIŚMY, ŻE PO SKOŃCZENIU OKRESU FERYJNEGO WYDAMY NORMALNY NR. 17 (WRZESIEŃ I), TO JEDNAKŻE KONFIGURACJA MATERIAŁU REDAKCYJNEGO ZMUSIŁA NAS DO ZESPOLENIA OBYDWÓCH NUMERÓW WRZEŚNIOWYCH W JEDEN ZESZYT, KTÓRY ODDAJEMY WŁAŚNIE DO RĄK CZYTELNIKÓW.

DECYDUJĄCYM CZYNNIKIEM TEJ KONFIGURACJI STAŁA SIĘ ROZPRAWA O PRAWIE DEWIZOWYM, KTÓRĄ ZAMIESZCZAMY NA STR. 14 I NAST. NINIEJSZEGO NUMERU. WYCHODZILIŚMY Z ZAŁOŻENIA, ŻE ZE WZGLĘDÓW PRAKTYCZNYCH NIE NALEŻY ROZPRAWY TEJ DZIELIĆ NA DWA NUMERY.

W TYM STANIE RZECZY NIEPODOBNA BYŁO WYDAWAĆ NORMALNEGO ZESZYTU POJEDYŃCZEGO, ALBOWIEM WOBEC OBJĘTOŚCI RZECZONEJ ROZPRAWY STRUKTURA NUMERU BYŁABY POD WZGLĘDEM REDAKCYJNYM WYSOCE NIEPRAWIDŁOWA.

NASTĘPNY ZESZYT (NR. 19, PAŹDZIERNIK I) UKAŻE SIĘ JUŻ W NORMALNEJ OBJĘTOŚCI 24 STRONIC DRUKU — W PIERWSZEJ POŁOWIE PAŹDZIERNIKA R. B.

KONSTANTY WOLNY

TERMINOLOGIA PRAWA O NOTARIACIE

BIORĄCY UDZIAŁ W CZYNNOŚCI — ZAWIERAJĄCY CZYNNOŚĆ — STRONA — UCZESTNIK ZGROMADZENIA — OSOBY PRZYWOŁANE — STAWAJĄCY

W artykule p. t. „Jeszcze do art. 103 i 105 pr. o not." ś. p. *W. D. Paszkowski* twierdził (*P. N.* nr. 18/35), że terminologja w prawie o notarjacie jest zmienna i że prawodawca używa rozmaitych wyrazów dla określenia tych samych osób, nie nadając terminom żadnych szczególnych skutków prawnych. W pracy niniejszej zamierzam stwierdzić, czy zapatrywanie to jest słuszne.

A. Biorący udział w czynności.

a) Przy czynnościach, w których bierze udział osoba, nieumiejąca lub niemogąca się podpisać, niewidoma, głucha lub głuchoniema, konieczna jest obecność dwóch świadków (art. 70).

b) Jeżeli w czynności bierze udział głuchy lub głuchoniemy, nieumiejący czytać i pisać, powinna być obecna osoba, która może się z głuchym porozumieć (art. 72 § 2).

c) Jeżeli w czynności bierze udział niewidomy, może on przyprowadzić osobę zaufaną (art. 72 § 5).

d) Jeżeli biorący udział w czynności nie zna języka polskiego, powinien notarjusz akt przetłumaczyć lub powinien być przywołany tłumacz (art. 73).

e) Jeżeli biorący udział w czynności nie umie lub nie może pisać, powinien złożyć na dokumencie tuszowy odcisk palca (art. 75 § 1), a

f) jeżeli może złożyć podpis jedynie w alfabecie nieznanym notarjuszowi, należy przywołać osobę wiarogodną, znającą ten alfabet, celem odczytania i stwierdzenia podpisu (art. 75 § 2).

g) Jeżeli w akcie bierze udział osoba niepiśmienna lub nie mogąca się podpisać, notarjusz stwierdza, że osoba ta aktu nie podpisała i podaje. z jakich powodów (art. 85).

Na mocy powyższych przepisów stwierdzić należy:

1) Brać udział w czyności może tylko osoba fizyczna, gdyż tylko ona może być dotknięta wadami, podanemi powyżej pod a) do c), umieć czytać i pisać lub mówić po polsku.

2) Osoba umiejąca się porozumieć z głuchym, osoba zaufana niewidomego, tłumacz, osoba wiarogodna, odczytująca i stwierdzająca podpis, oraz świadkowie nie są biorącymi udział w czynności, gdyż ich obecność jest pożądana ze względu na osoby, które w czynności biorą udział.

3) Przez „czynność" po myśli cytowanych przepisów należy rozumieć czynność notarjalną, gdyż przepisy te należą do ogólnych postanowień o czynnościach notarjalnych (art. 63 — 80), z wyjątkiem art. 85, który należy do przepisów o aktach notarjalnych, a akty te są również czynnościami notarjalnemi.

Czynności notarjalne podaje art. 63:

„Notarjusz wykonywa czynności, zlecone mu prawem, a w szczególności: sporządza akty notarjalne, wydaje wypisy i odpisy, sporządza poświadczenia, doręcza oświadczenia stron, spisuje protokóły, protestuje weksle, czeki i inne dokumenty, przyjmuje na przechowanie dokumenty, pieniądze i papiery wartościowe".

Wedle art. 67 stwierdza notarjusz czynność dokumentem.

Notarjusz daje dokument biorącemu w czynności udział głuchemu, gdy umie czytać lub czytać i pisać, a taksamo niememu i głochoniememu, gdy umie czytać i pisać, do przeczytania, poczem głuchy, umiejący czytać, oznajmia notarjuszowi, że czynność jest zgodna z jego wolą, a głuchy, niemy i głuchoniemy, gdy umieją czytać i pisać, zaznaczają na dokumencie własnoręcznie, że czynność jest zgodna z ich wolą i dokument podpisują (art. 72 § 1 i 3). Głuchemu lub głuchoniememu, który nie umie czytać i pisać, daje osoba, która się z głuchym porozumieć może, treść czynności do wiadomości, poczem głuchy powinien oświadczyć notarjuszowi, że czynność jest zgodna z jego wolą (art. 72 § 2). Przepis ten stosuje się odpowiednio do przyprowadzonej przez niewidomego, biorącego udział w czynności, osoby zaufanej (art. 72 § 5). Gdy głuchemu, niememu lub głuchoniememu daje treść czynności do wiadomości osoba, która może się z głuchym porozumieć, notarjusz winien za pomocą pytań, nie będących w związku z czynnością, przekonać się, czy biorący udział w czynności głuchy, niemy lub głuchoniemy pojmuje znaczenie czynionych mu znaków (art. 72 § 4).

Na mocy powyższych przepisów prawa o notarjacie stwierdzić wypada, że branie udziału w czynności notarjalnej polega na oświadczeniu woli, na kontrolowaniu i przekonaniu się, czy czynność notarjusza zgodna jest z oświadczoną wolą, na żądaniu zmian w dokumencie, którym czynność jest stwierdzona, o ile dokument nie lub nie zupełnie woli biorącego udział w czynności odpowiada, i na oznajmieniu ustnie lub na piśmie, że czynność jest zgodna z wolą biorącego w niej udział.

B. Zawierający czynność.

Niech wolno będzie powtórzyć dosłowne brzmienie art. 70:

„Przy czynnościach, w których bierze udział osoba nie umiejąca lub nie mogąca się podpisać, niewidoma, głucha, niema lub głuchoniema, konieczna jest obecność dwóch świadków".

Art. 71 stanowi w § 3: „Nie może być świadkiem poszczególnej czynności osoba, będąca z zawierającymi czynność lub z osobami, na których rzecz czynność się zawiera, w stosunku, który nie pozwala notarjuszowi w jej imieniu ani na jej rzecz sporządzać czynności". Tak przepis ten jak cały art. 71 tworzy z art. 70 jedną całość, bo podaje warunki, od których zależy zdolność być świadkiem.

Samo zestawienie art. 70 i 71 § 3 dowodzi, że „zawierający czynność" są także osobami biorącymi udział w czynności, gdyż art. 70 przewiduje świadków ze względu na ułomność „biorącego udział w czynności", a art. 71 podaje w §§ 2 i 3 przyczyny wyłączenia tych w art. 70 przewidzianych świadków.

O zawarciu czynności mówić będzie można tylko, gdy najmniej dwie osoby będą musiały wziąć wspólnie udział w tej samej czynności lub każda osoba w czynności o równej treści. Takie czynności o równej treści nazywa prawo „poszczególnemi czynnościami".

Art. 71 § 3 uniemożliwia być świadkiem w poszczególnej czynności osobie, którąby nim nie mogła być, gdyby biorący udział w poszczególnych czynnościach wspólnie udział wzięli w jednej tylko czynności.

C. Strona.

Każda osoba może, o ile prawo wyraźnie inaczej nie stanowi, działać osobiście lub przez przedstawiciela (art. 93 — 103 k. z.). Istota przedstawicielstwa polega na tem, że działania przedstawiciela wywołują skutki wprost w osobie reprezentowanego. Przedstawiciel oświadcza własną wolę, jednak skutki tego oświadczenia powstają odrazu w osobie reprezentowanego, i to nietylko przy zawarciu umowy, lecz także przy składaniu oświadczeń jednostronnych (*Longchamps*, Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań, str. 127).

Powyższe przepisy prawa materjalnego zmuszają do stwierdzenia, że biorący udział w czynności może działać w własnem imieniu lub jako przedstawiciel.

Prawa i obowiązki, wywołane przez biorącego udział w czynności notarjalnej, powstają w jego osobie, jeśli działał w imieniu własnem, a w osobie reprezentowanego, jeśli działał jako przedstawiciel.

Na mocy tego można stwierdzić, że osoba, w której imieniu biorący udział w czyności działał, jest „stroną" po myśli prawa o notarjacie. Wynika to z następujących przepisów:

a) Art. 79 § 2: „W razie nieuiszczenia notarjuszowi należnego mu wynagrodzenia lub wyłożonych przez notarjusza za stronę wydatków, nie jest on obowiązany sporządzić czynności, a w razie jej sporządzenia nie jest obowiązany do wydania wypisu, odpisu lub dokumentu i nie odpowiada za szkody, mogące z tego powodu wyniknąć dla stron".

b) Art. 79 § 3: „Strony stawające odpowiadają solidarnie wobec notarjusza za przypadające mu wynagrodzenie".

c) Art. 90 § 2: Wypis może być wydany za zgodą stron.

d) Art. 84 § 1 liczba 5: Akt notarjalny zawiera oświadczenia stron.

Gdy się zważy, na czem polega branie udziału w czynności, to się okaże zgodność określenia strony w mym artykule o protokółach notarjalnych (*P. N.* 20/35) z stwierdzeniem, że stroną po myśli prawa o notarjacie jest osoba, w której imieniu (własnem lub reprezentowanego) działa lub działał biorący udział w czynności. Dodać za cytowanym artykułem można, że stroną staje się osoba, gdy zaistnieje obowiązek lub zamiar do wzięcia udziału w czynności notarjalnej.

Art. 101 § 1 stanowi, że na żądanie strony notarjusz doręcza na piśmie jej oświadczenia, mogące mieć skutki prawne, wskazanej przez nią stronie przeciwnej.

Prawo słusznie nazywa osobę, której oświadczenie się doręcza, stroną, gdyż doręczenie jest czynnością notarjalną, a „strona przeciwna" przez przyjęcie oświadczenia w czynności tej bierze udział. Ponieważ strona do przyjęcia jest zobowiązana, to doręczenie jej pisma nawet wbrew jej woli ma takie znaczenie, jakby za jej wolą nastąpiło.

Art. 100 § 2 zarządza, że na żądanie strony stawającej notarjusz poświadcza niestawiennictwo strony drugiej.

Przepis ten zwalnia z odpowiedzi na pytanie, czy można uważać za stronę także osobę, która słusznie była zdania, że nie ma obowiązku stawić się u notarjusza i dlatego wezwanie do stawienia się zignorowała. Prawodawca uwzględnił widocznie, że nie jest rzeczą notarjusza badać, czy strona, dająca zlecenie do doręczenia, osobę, której pismo ma być doręczone, słusznie za stronę uważa.

Pod koniec niech mi wolno zwrócić uwagę, że art. 90 § 2 mówi o stronach biorących udział w akcie. Nie może być wątpliwem, że przez określenie to należy rozumieć stronę, która w akcie wzięła udział osobiście lub przez przedstawiciela.

D. Uczestnik zgromadzenia (art. 103 § 2 pr. o not.).

1) W artykule o protokółach notarjalnych *(P. N.* nr. 20/35) wykazałem, że definicji uczestnika zgromadzeń podanych w art. 103 § 2 należy szukać w ustawach szczególnych, że uczestnik zgromadzeń tych nie jest równocześnie stroną i że uczestnikiem walnego zgromadzenia spółki akcyjnej jest akcjonarjusz, który przybył na walne zgromadzenie, celem wykonywania przysługującego mu prawa głosu. Dodać do tego można, że uczestnikiem jest także akcjonarjusz, działający na walnem zgromadzeniu przez przedstawiciela (art. 405 k. h.).

2) Art. 220 i 239 § 2 k. h. są dowodem, że powyższe stwierdzenia obowiązują — *mutatis mutandis* — dla określenia uczestnika zgromadzenia spólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przyczem jednak zaznaczyć wypada, że umowa spółki może wykluczyć (art. 234 § 1 k. h.) prawo uczestniczenia przez pełnomocnika (art. 93 § 1 k. z.), ale nie przez przedstawiciela, ustanowionego z mocy ustawy (art. 93 § 1 k. z.).

3) Wedle art. 45 ust. spółdz. wykonują prawa, przysługujące ogółowi członków w sprawach spółdzielni, w drodze uchwał obecni na walnem zgromadzeniu członkowie, a cyt. art. 45 nazywa w ust. 4 wspomniane wykonywanie praw uczestniczeniem. Z wyjątkiem spółdzielni, wymienionych w art. 70 *l. c.*, ma na walnem zgromadzeniu każdy członek spółdzielni, bez względu na ilość posiadanych udziałów, jeden głos, a pełnomocnik nie może zastępować więcej niż jednego członka (art. 45 ust. 2).

4) Wedle prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. stanowią walne zgromadzenia stowarzyszeń zarejestrowanych najwyższą władzę stowarzyszenia, a składają się z członków, odpowiadających warunkom statutowo przewidzianym, a w razie braku wskazówek w statucie, z wszystkich członków, z mocy prawa nie wyłączonych od głosowania (art. 31 pr. o stow.).

E. Osoby przywołane.

Często notarjusz czynności wykonać nie może bez pomocy lub obecności osób, które nie są w czynności zainteresowane, gdyż nie są ani stronami ani przedstawicielami stron. Są to osoby, stwierdzające tożsamość stawających (art. 69 § 2), świadkowie po myśli art. 70, świadkowie obecni przy sporządzaniu rozporządzeń ostatniej woli lub umów dziedziczenia (art. 130), osoby umiejące się porozumieć z głuchym (art. 72 § 2), osoby zaufane niewidomych (art. 72 § 5), osoby wiarogodne, znające nieznany notarjuszowi alfabet (art. 75 § 2), oraz tłumacze (art. 73).

Osoby te można podzielić na różne grupy:

a) Jeżeli w czynności bierze udział niewidomy, może on przyprowadzić osobę zaufaną, która mu poda treść czynności do wiadomości, poczem on powinien oznajmić notarjuszowi, że czynność jest zgodna z jego wolą (art. 72 §§ 5 i 2).

Notarjuszowi ta pomoc nie jest potrzebna, gdyż się zwykle sam łatwiej aniżeli za pośrednictwem osoby zaufanej będzie mógł porozumieć z niewidomym. To też wystarcza, że osoba ta ma zaufanie tylko niewidomego, wobec czego notarjusz pozbawiony jest wpływu na wybór osoby zaufania, co wynika z przepisu, że ją przyprowadza niewidomy.

Biorący udział w czynności niewidomy nie musi, lecz może przyprowadzić osobę zaufanę. Osoba zaufana ma go upewnić, że go zaprowadzono do notarjusza i że czynność, której treść mu podaje osoba zaufana, jest czynnością notarjalną oraz że on w czynności tej bierze udział.

Jeśli niewidomy może się jawić u notarjusza bez osoby zaufanej i pertraktować z notarjuszem wprost, to mu też musi być wolno w czasie dokonywania czynności w każdej chwili zrezygnować z pomocy osoby zaufanej lub pomoc tę ograniczyć. Wolę taką ujawnić może niewidomy w każdy sposób.

Wobec powyższego trudno będzie można stwierdzić naruszenie art. 72 § 5, któreby pozbawiło sporządzony akt mocy dokumentu publicznego.

Prawo nie przewiduje żadnych kwalifikacyj dla osoby zaufanej, mianowicie nie żąda, by osoba ta umiała czytać lub pisać *(Szer-Kurman,* uw. II D. do art. 72).

Jeśli prawodawca uważał za konieczne wyraźnie wykluczyć prawo notarjusza do wyboru osoby zaufanej, to to przemawia za zasadą, że notarjusz wybiera wszystkie osoby, których pomoc lub obecność, oprócz biorących udział w czynności, jest potrzebną, by notarjusz wykonać mógł czynność.

Prawo musi umożliwić każdej osobie — osobiście lub przez przedstawiciela — brać udział w obrocie prawnym, a dla obrotu tego są potrzebne dokumenty publiczne, sporządzone przez notarjusza. Chociaż każda osoba musi mieć prawo brać udział w czynności notarjalnej, to jednak nie można każdej osobie, i to zainteresowanej, powierzyć wyboru świadków czynności lub osób, których pomoc notarjuszowi jest potrzebna. Za wybór osób tych musi ponosić odpowiedzialność notarjusz, by sporządzony dokument słusznie zasługiwał na wiarę publiczną. Odpowiadać zaś notarjusz może tylko, gdy jemu przysługuje prawo wyboru. Za osobę zaufaną notarjusz nie odpowiada, ale za kontrolę, czy rzetelnie spełnia powierzone jej zadanie, a kontrola ta jest łatwa i uniemożliwi nadużycie zaufania, które ma niewidomy do osoby przyprowadzonej.

Prawo wyboru nie wyklucza, by notarjusz wybrał

osobę, zaproponowaną przez stronę, i nie obowiązuje notarjusza do wystarania się, by osoba wybrana się u notarjusza jawiła. Obowiązek ten spoczywa na stronie, zwłaszcza gdy dana osoba żąda wynagrodzenia.

b) Notarjusz zobowiązany jest do stwierdzenia tożsamości stawających i to w zasadzie przez dwie osobiście mu znane osoby, a stwierdzenie ma nastąpić „przy sporządzaniu czynności", czyli — a to nie może być wątpliwem — w czasie sporządzania czynności.

Takie ujęcie przepisu przemawia za tem, że rekognoscenci nie muszą być obecni przez cały czas dokonywania czynności, co często może trwać długo Za tezą tą przemawia także słuszność, gdyż prawodawca nie mógł żądać, by rekognoscent niepotrzebnie tracił czas lub strona za czas taki płaciła.

Nadmienić jeszcze można, że prawo nie przewiduje żadnych ograniczeń co do rekognoscentów, a ogólnie jest uznanem, że rekognoscentem może być także osoba, która nie umie czytać i pisać.

Taksamo jak rekognoscent nie potrzebuje być obecną przez cały czas wykonywania czynności osoba wiarogodna, gdyż prawo (art. 75 § 2) żąda tylko, by ją przywołano „celem odczytania i stwierdzenia podpisu", złożonego w alfabecie znanym osobie tej, a nieznanym notarjuszowi.

Osoba ta musi być wedle uznania notarjusza wiarogodną, ale dalszych kwalifikacyj prawo nie żąda (*Szer-Kurman,* uw. II. do art. 75), a w szczególności nie żąda, by się osoba wiarogodna umiała podpisać w alfabecie notarjuszowi znanym.

c) Przy czynnościach, w których bierze udział osoba nie umiejąca lub nie mogąca się podpisać, niewidoma, głucha, niema lub głuchoniema, konieczna jest obecność dwóch świadków (art. 70), którzy muszą być pełnoletni, umieć czytać i pisać po polsku i odpowiadać reszcie warunków, podanych w art. 71.

Świadka obowiązkiem jest zapoznać się z treścią i przebiegiem czynności, by mógł stwierdzić i świadczyć, że sporządzony przez notarjusza dokument oddaje czynność zgodnie z prawdą. To też nie może być wątpliwem, że przez słowa „przy czynnościach konieczna jest obecność dwóch świadków" należy rozumieć obecność przez cały czas dokonywania czynności.

Art. 70 i 71 pr. o not. nie mają zastosowania do świadków, których obecność jest potrzebna przy sporządzaniu rozporządzeń ostatniej woli i umów dziedziczenia, gdyż art. 130 pr. o not. podtrzymuje w tym przedmiocie w mocy przepisy, zawarte w ustawach cywilnych. Przepisy te (zestawił je *Garfunkel,* Prawo o notarjacie, 1934 r., str. 109 i nast.) żądają również, by świadkowie byli obecni przez cały czas czynności notarjalnej.

Jeżeli bierze udział w czynności głuchy lub głuchoniemy, nie umiejący czytać i pisać, to również przez cały czas dokonywania czynności musi być obecną osoba, która może się z głuchym porozumieć. Inna wykładnia art. 72 § 2 nie jest możliwą, gdy się zważy, że osoba biorąca udział w czynności może aż do ukończenia czynności swoje żądania i oświadczenia zmienić lub uzupełnić i musi mieć możliwość do sprostowania nieporozumień.

Te same powody zmuszają do stwierdzenia, że także przywołany do czynności tłumacz (art. 73) musi być obecnym aż do ukończenia czynności.

d) Art. 84 § 1 zarządza pod liczbą 4, że akt notarjalny musi zawierać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania stron stawających oraz „osób przywołanych do aktu", a pod liczbą 8, że strony stawające i osoby przywołane do aktu muszą akt podpisać.

Prawo nie powiada, co należy rozumieć przez osoby do aktu (czynności) przywołane.

Zaznaczono już, że przywołany tłumacz musi być obecnym przez cały czas sporządzania czynności, chociaż prawo tego wyraźnie nie zaznacza. Przez zarządzenie przywołania osoby wiarogodnej „celem odczytania i stwierdzenia podpisu" uwydatniono, że obecność osoby wiarogodnej przy dokonywaniu czynności może być chwilową.

Powyższe rozważania uprawniają do następującego stwierdzenia:

Prawo nazywa przywołaniem spowodowanie obecności tak osoby wiarogodnej, potrzebnej chwilowo w czasie wykonywania czynności, jak tłumacza, potrzebnego przez cały czas trwania czynności. Wybór tak osoby wiarogodnej jak tłumacza należy do notarjusza, a prawo spowodowaniu obecności innych osób, przez notarjusza wybranych, nie nadaje żadnej nazwy, zarządzając tylko obecność. Te stwierdzenia wystarczają dla wniosku, że i osoby te do przywołanych zaliczyć należy, wobec czego przywołaną jest osoba, którą notarjusz wybrał i której przybycie spowodował, by za jego wiedzą i wolą była chwilowo lub przez czas trwania czynności obecną dla spełnienia zadania, prawem przewidzianego i jej przez notarjusza do wiadomości podanego.

e) Strony stawające i „osoby przywołane do aktu" muszą akt podpisać (art. 84 § 1 liczba 8).

Art. 75 § 1 stanowi, że biorący udział w czynności, nie umiejący lub nie mogący pisać, powinien na dokumencie złożyć tuszowy odcisk palca, obok którego świadek wypisze jego imię i nazwisko.

Jest to przepis szczególny, dany na korzyść biorącego udział w czynności, wobec czego nie ma zastosowania do osoby przywołanej, taksamo jak art. 75 § 2, wedle którego też tylko biorący udział w czynności może położyć podpis w alfabecie notarjuszowi nieznanym.

W stosunku do art. 75 § 1 jest art. 85 przepisem szczególnym, bo obowiązującym tylko dla aktów notarjalnych.

Art. 85 stanowi: „Jeżeli w akcie bierze udział osoba niepiśmienna lub nie mogąca się podpisać, notarjusz stwierdza, że osoba ta aktu nie podpisała i podaje, z jakich powodów".

Z art. 85 *(arg. a contr.)* wynika, że osoba przywołana do aktu musi się umieć podpisać, a art. 75 § 2 (również *arg. a contr.*) — że podpis może złożyć tylko w alfabecie notarjuszowi znanym. Z art. 75 § 1 osoba przywołana nie może również skorzystać, chociażby i do aktów miał zastosowanie.

Stwierdzić można, że świadkowie po myśli art. 70 podpisać się mogą tylko w alfabecie polskim, a inne „do aktu przywołane" osoby w alfabecie notarjuszowi znanym, przyczem świadkowie, przywołani do sporządzenia ostatniej woli lub umów dziedziczenia mogą być od podpisania zwolnieni na mocy ustaw cywilnych, gdyż ustawy te są podtrzymane w mocy art. 130. Z tych stwierdzeń znowu wynika, że — z uwzględnieniem podanego wyjątku — osobą „przywołaną do aktu" nie może być, kto nie umie lub nie może się podpisać, i to świadkowie w alfabecie polskim, a reszta w alfabecie notarjuszowi znanym. Kto nie umie czytać i pisać, temu nie wolno się podpisać, gdyż napisane przez niego litery, stanowiące nazwisko, nie są podpisem po myśli prawa; tuszowym odciskiem palca zastąpić podpis wolno tylko osobie, która umie i może czytać *(cfr. Wolny* w *P. N.* 1935, str. 298).

Czytać i pisać musi umieć osoba przywołana, jeśli tak prawo wyraźnie stanowi, lub z zadania, dla osoby przywołanej w prawie przewidzianego, wynika, że spełnić zadanie to może tylko osoba, która conajmniej czytać i pisać umie, wobec czego prawodawca słusznie przepis wyraźny za zbędny mógł uważać.

1) Osoby, stwierdzające tożsamość stawających nie potrzebują umieć czytać i pisać, gdyż tego, jak to już zaznaczono, prawo nie wymaga, ani to nie jest potrzebne do wywiązania się z powierzonego im zadania.

2) Obowiązek tłumacza jest ciężki i połączony z wielką odpowiedzialnością. Ponieważ notarjusz nie zna języka, w którym się biorący udział w czynności oświadcza i na który tłumacz tłumaczy, będzie notarjusz w wyborze tłumacza musiał być bardzo ostrożny i będzie sobie musiał zdać sprawę nie tylko, czy tłumacz włada dobrze tak polskim jak danym obcym językiem, lecz również czy posiada takie wykształcenie, że będzie rozumiał i umiał wyjaśnić i bardzo trudne wyrazy i pojęcia, oraz czy jego znajomość języków w połączeniu z wykształceniem daje gwarancję, że się pozna na odcieniach i grze słów, określeń i oświadczeń.

Świadkowie nie mają wpływu na redakcję sporządzonego przez notarjusza dokumentu ani też na stwierdzanie woli biorącego udział w czynności, gdyż to należy do właściwości notarjusza, a prawodawca żąda jednak (art. 71 § 1), by świadek umiał czytać i pisać po polsku.

3) Osoba, umiejąca się porozumieć z głuchym, niemym i głuchoniemym, nie umiejącym czytać i pisać, ma podobne jak tłumacz zadanie. Zadanie to jest jednak trudniejsze, gdyż głuchy, niemy i głuchoniemy analfabeta rozporządza zwykle bardzo małym zasobem pojęć.

Jeśli prawodawca od świadka wymaga, by umiał czytać i pisać po polsku, a zadanie tłumacza i osoby, umiejącej się porozumieć z głuchym, niemym i głuchoniemym analfabetą, jest trudniejsze aniżeli zadanie świadka, to też w uwzględnieniu wywodów niniejszych i powyżej pod 2) stwierdzić należy, że cenzus na świadka nie może stanowić nawet minimum cenzusu na tłumacza i osobę, porozumiewającą się na znaki z ułomnym.

4) Osoba, przywołana do odczytania i stwierdzenia podpisu, złożonego w alfabecie nieznanym notarjuszowi, odczytuje wobec notarjusza, — nie wobec stron i osób przywołanych, — podpis, by notarjusz słuchem stwierdził, czy jako podpis napisane słowo lub słowa mają takie brzmienie jak imię i nazwisko, zawarte zgodnie z art. 84 § 1 liczba 4 w akcie. Osoba ta stwierdza potem, czy litery podpisu odpowiadają literom podanego w akcie imienia i nazwiska lub nazwiska.

Zadaniu temu nie podoła analfabeta, ale wystarcza, gdy osoba ta będzie umiała czytać druk i pismo polskie i w danym obcym języku. Wystarczy też, że osoba ta będzie umiała czytać i pisać w jednym z tych języków i znała alfabet drugiego języka w druku i piśmie, bo to do odczytania słowa lub kilku słów wystarcza.

Takie zadanie nie wymaga, by osoba, odczytująca podpis, umiała się podpisać w alfabecie znanym notarjuszowi.

Dotychczasowe wywody streścić można w stwierdzeniu, że przez osoby „przywołane do aktu" należy rozumieć osoby przywołane, które przez cały czas sporządzania aktu muszą być obecne, gdyż te tylko muszą umieć akt podpisać.

F. Stawający.

Zasadniczo może być stawającym osoba ograniczona w zdolności do działań prawnych, gdyż art. 69 § 4 zakazuje notarjuszowi dokonania czynności tylko, gdy się przekona, że stawający nie ma zdolności do działań prawnych.

Art. 69 § 1 nakazuje, by notarjusz przy sporządzaniu czynności stwierdził tożsamość stawających.

Notarjusz poświadcza stawiennictwo lub niestawiennictwo osoby (art. 94 liczba 5), stawiennictwo stron i złożone przez nie oświadczenia (art. 100 § 1). a na żądanie strony stawającej niestawiennictwo strony drugiej (art. 100 § 2) oraz pozostawanie przy życiu osoby stawającej (art. 99).

Z podanych w powyższym ustępie przepisów wynika, że stawającym jest, kto stanie przed notarjuszem, by notarjusz wykonał lub mógł wykonać czynność notarjalną. Strona będzie żądała wykonania, a inna osoba może być potrzebną, by wykonanie czynności było możliwe.

Ponieważ strona działa osobiście lub przez przedstawiciela, a prawo o notarjacie o przedstawicielstwie nic nie mówi, należy stwierdzić, że stroną stawającą jest tak strona, która osobiście się jawi przed notarjuszem, jak strona reprezentowana przez przedstawiciela. Przedstawiciel zaś jest również stawającym, gdyż on za stronę staje rzeczywiście u notarjusza.

Art. 84 § 1 liczba 4 nie jest jedynym przykładem utożsamiania przedstawiciela z reprezentowanym, wobec czego wymienia się tylko reprezentowanego, jakby on osobiście był wykonał działanie. Tak mówi art. 90 § 2 o stronach, biorących udział w akcie, bez względu na to, czy strona osobiście czy przez przedstawiciela udział ten brała; wedle art. 84 § 1 liczba 8 jest tak przez stronę jak przez przedstawiciela złożony podpis podpisem strony stawającej, a wedle art. 412 § 2 i 239 § k. h. jest podpis na liście obecnych na walnem zgromadzeniu lub zgromadzeniu spólników podpisem akcjonarjusza wzgl. spólnika, chociażby listę podpisał przedstawiciel.

Zaznaczono już na innem miejscu, że strona musi być obecną przez cały czas sporządzania czynności notarjalnej, wobec czego tego nie potrzeba stwierdzać wyraźnie także co do strony stawającej.

Odpowiedzi jeszcze trzeba na pytanie, kto może być stawającym, chociaż nie jest stroną.

Art. 84 § 1 liczba 8 żąda, by akt podpisały strony stawające oraz osoby przywołane do aktu. Art. 87 § 1 zaś stanowi: „Akt przed podpisaniem będzie odczytany przez notarjusza lub w jego obecności. Przy czytaniu aktu notarjusz powinien się przekonać, że stawający dokładnie rozumieją treść i znaczenie aktu".

Nie może być wątpliwem, że akt musi zostać odczytany wszystkim osobom, które go muszą podpisać, i że prawo żąda, by osoby te rozumiały treść i znaczenie aktu. Jeśli to nie jest wątpliwem, to też stwierdzić należy, że użyte w art. 84 § 1 liczba 8 słowa „strony stawające i osoby przywołane do aktu" i słowo „stawający" w art. 87 § 1 określają te same osoby. Z tego zaś wynika, że osoby przywołane do aktu są stawającymi.

Nie mogą więc być osobami stawającemi osoby przywołane do stwierdzenia tożsamości i przeczytania podpisu, a taksamo nie osoby zaufane, gdyż one nie należą do osób przywołanych, lecz są osobami przyprowadzonemi.

„Osobą stawającą" jest na mocy wyraźnego, w art. 99 zawartego przepisu osoba, której pozostawanie przy życiu notarjusz zaświad

Stawającą jest strona — co *per analogium* obowiązywać musi i do innych stawających — tylko w odniesieniu do notarjusza, przed którym staje lub stawała, i w odniesieniu do czynności, do której staje lub stawała. Jako dowód wystarczy podać dosłownie art. 79 § 3: „Strony stawające odpowiadają solidarnie wobec notarjusza za przypadające mu wynagrodzenie".

Niech mi jeszcze wolno będzie zaznaczyć:

„Strony stawające i osoby przywołane do aktu" (art. 84 § 1 liczba 8) są identyczne z „stawającymi", którym przed złożeniem podpisów należy akt przeczytać, przyczem notarjusz musi się przekonać, czy go „stawający" rozumieją (art. 87). To dowodzi, że aktu nie podpisuje, komu go odczytać nie potrzeba.

Stwierdzono, że osobą przywołaną do aktu nie może być, kto się nie umie podpisać lub przynajmniej nie w alfabecie, notarjuszowi znanym, o ile prawo nie żąda podpisu w alfabecie polskim.

Do dotychczasowych dowodów, że rekognoscent nie należy do osób przywołanych do aktu, a temsamem nie do stawających, można jeszcze dodać art. 69 § 2: „Jeśli stawający nie są notarjuszowi osobiście znani, tożsamość ich stwierdzają dwie znane notarjuszowi osoby". Z samego brzmienia przepisu tego wynika, że rekognoscenci nie muszą należeć do stawających, chociaż stawający, i to — dla braku przepisu — nawet strony, mogą być rekognoscentami. O ile rekognoscent nie należy do stawających, to nawet nie potrzebuje mieć zdolności do działań prawnych (art. 69 § 4 *arg. a contr.)*. Wobec tego nie jest do pomyślenia, że prawodawca żąda, by rekognoscent umiał się podpisać, co znaczy, by umiał czytać i pisać. I to jest dowodem, że rekognoscent aktu nie podpisuje*).

*) Wywód, rozważający kwestię, czy rekognoscenci muszą podpisać akt, jest przyczynkiem do dyskusji na ten temat, jaka toczyła się na tych łamach w związku z uchwałą Sądu Apelacyjnego w Poznaniu (Nr. 5 r. b., str. 19), który stanął na stanowisku, że brak podpisu rekognoscentów pozbawia akt mocy dokumentu publicznego. Por. w tym względzie: *Kazimierz Żuromski* — Nr. 7 r. b., str. 10 i *Mieczysław Piekarski* — Nr. 11-12 r. b., str. 18. (Przyp. Red.).

JAN NAMITKIEWICZ

NOWE PRAWO CZEKOWE

(OMÓWIENIE NAJWAŻNIEJSZYCH ZMIAN W STANIE PRAWNYM Z PRZED 1.VII.1936.)

W 1912 r. na Konferencji w Hadze opracowane zostały „postanowienia" *(résolutions)*, które, jak wiadomo, przejęte zostały przez polskie prawo czekowe z 1924 r. (rozporządzenie Prez. Rzeczp. z 14 listopada 1924 r., Dz. U. R. P. Nr. 100, poz. 927 — cytowane dalej jako „pr. czek."). Na tych właśnie „rezolucjach" haskich wzorowała się komisja ekspertów Ligi Narodów, której praca — wraz z uwagami, nadesłanemi przez różne państwa — posłużyła za podstawę do zredagowania w Genewie, w r. 1931, jednostajnej ustawy czekowej. Ustawa czekowa polska z 28 kwietnia 1936 r., Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 283 (cytowana dalej jako „ust. czek.") oparta została właśnie na tej jednostajnej ustawie genewskiej. Nowa ustawa nie zawiera zasadniczych zmian dawnego prawa czekowego; wszakże w widokach ujednolicenia i uzgodnienia przepisów o czeku z nowem prawem wekslowem wprowadzono cały szereg nowych przepisów, których bądź wcale pr. czek. nie zawierało, bądź unormowało ich treść w sposób mniej doskonały.

W uwagach poniższych zastanowimy się głównie nad najważniejszemi zmianami i udoskonaleniami pr. czekowego.

1. Art. 3 ust. czek., zgodny z główną zasadą, przyjętą na konferencji genewskiej, zezwala wskazać jako trasata tylko b a n k i e r a, inaczej, jeśli chodzi o czeki, wystawione i płatne w Polsce, nie zachodzi zobowiązanie czekowe, t. zn., iż dany dokument nie będzie traktowany jako czek (ostatni przepis oparty jest na art. 4 rezerwatów genew.). Art. 54 bliżej wyjaśnia, kogo uważa się za bankiera; ważne jest wyjaśnienie w tym art., iż kantory wymiany i zakłady zastawnicze nie są uważane za „bankiera". Przy umiejscowieniu czeku (art. 8) można wskazać tylko bankiera. W braku wskazania miejsca płatności (co jest istotnym wymogiem ustawy, a czego pr. czek. nie wymagało) miejsce to oznacza miejsce, wymienione obok nazwiska trasata, gdy zaś wymieniono kilka miejsc — płatność czeku dokonywa się w miejscu, najpierw wskazanem; w braku takiego oznaczenia czek płatny jest w miejscu wystawienia.

Tenże art. 3 wspomina o „wyraźnej lub dorozumianej umowie", ustanawiającej stosunek między wystawcą a trasatem; chodzi tu o umowę, która opiera się na funduszu wystawcy, czyli p o k r y c i u, wycofywanem za pomocą czeku. Konferencja genewska nie ujawniła jednomyślności w ważnej kwestji, w jakiej chwili fundusz ten powinien istnieć; to też tylko w rezerwatach, art. 5, umieszczono postanowienie, iż państwa są uprawnione do określenia chwili, w której wystawca powinien mieć fundusz rozporządzalny u trasata. Ustawa polska, art. 60 i 61, w zasadzie nie stoi na stanowisku „uprzedniego pokrycia" (system ust. czek. franc. z 1865 r., art. 2); brak pokrycia w chwili wystawienia czeku, lub późniejsze wycofanie pokrycia sprowadza dla wystawcy *niekorzystne skutki tylko wtedy, gdy czek nie został zapłacony.*

Art. 61 ust. czek. ustanawia nader ciężką karę (znacznie surowszą od kary z art. 51 pr. czek.). Za brak pokrycia w razie niezapłacenia czeku: więzienie lub areszt do 2-ch lat łącznie z grzywną. Kara ulega złagodzeniu, „jeżeli sprawca działa nieumyślnie", bo wtedy wchodzi w grę tylko areszt do trzech miesięcy lub grzywna do 5.000 zł.; zdaniem moim, pod „działaniem nieumyślnem" należy rozumieć przedewszystkiem stan, który zachodzi, gdy wystawca spodziewał się nadejścia na czas (t. j. w okresie przedstawienia czeku) pokrycia, które nie nadeszło z przyczyn od niego niezależnych (porówn. art. 51 *in fine* pr. czek. z 1924 r. oraz art. 14 § 2 kod. kar.: „przestępstwo nieumyślne zachodzi..., gdy sprawca... bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie").

2. Przeniesienie c z e k u n a o k a z i c i e l a przez indos nie jest dopuszczone ani przez pr. czek. (art. 9), ani przez ust. czek. (art. 14). Pod rządem pr. czek. podpis na odwrocie czeku na okaziciela nie stanowił, w braku odmiennego przepisu, zobowiązania indosanta i mógł być traktowany tylko jako pokwitowanie. Ustawa czek. w art. 20 wyraźnie stanowi, iż indos na czeku na okaziciela, nie przekształcając go w czek na zlecenie, *skutkuje zobowiązanie indosanta,* według przepisów o zwrotnem poszukiwaniu (ustawa czek., niem. z 1908 r. w § 15 stanowiła, iż umieszczenie nazwiska lub firmy na odwrocie czeku na okaziciela sprowadza odpowiedzialność wystawcy za zapłatę czeku). W razie kilkakrotnego zaindosowania czeku na okaziciela indosant, który czek zapłacił, będzie mógł dokonywać zwrotnego poszukiwania przeciwko poprzedzającym go indosantom.

Indos, jak wskazano, nie przekształca czeku w czek na zlecenie. Dzierżyciela takiego czeku uważa się za

posiadacza prawnego; nie jest konieczne, aby wykazywał swe prawo nieprzerwanym szeregiem indosów. Posiadacz czeku na okaziciela doznaje w razie nabycia go w dobrej wierze i bez dopuszczenia się rażącego niedbalstwa takiej samej *ochrony*, jak w przypadku czeku na zlecenie, co do którego prawny posiadacz wykazał swe prawo nieprzerwanym szeregiem indosów; istotnie, cel wystawienia czeku na okaziciela nie zostałby osiągnięty, gdy czek taki można było rewindykować w innych warunkach niż czek na zlecenie. Pod tym względem między tymi czekami istnieje następująca różnica: posiadacz *bonae fidei* czeku na zlecenie chroniony jest pod warunkiem wykazania swych praw w sposób, wskazany w art. 19, natomiast, gdy chodzi o posiadanie czeku na okaziciela, nie potrzebuje on takiej legitymacji do ochrony; legitymacja jego wynika z samego faktu posiadania czeku (uzasadnienie Komitetu redakc. genewskiego z 23 marca 1931 r.)

3. Wzorem jednostajnej ustawy czekowej ustawa polska wprowadza w art. 28 ust. 2 odnośnie czeków postdatowanych przepis, który ma na celu wyplenienie tych czeków, uważanych za gospodarczo szkodliwe (czeki te istotnie stanowią same przez się zaprzeczenie istocie czeku, jako środka płatniczego, a nie kredytowego) i nastręczających dużo wątpliwości, naprz. w razie nastapionej niezdolności lub śmierci wystawcy przed nominalną datą wystawienia, odwołania go lub utraty czeku, lub, wreszcie, w razie ogłoszenia upadłości wystawcy przed tą datą.

Orzecznictwo Sądu Najw. (ob. pod art. 28 ust. czek. orzeczenia w pracy „Prawo wekslowe i czekowe 1936“ *A. D. Szczygielskiego*, str. 164 — 166) uznało ważność czeków postdatowanych; również doktryna polska, z małemi wyjątkami *(Górski:* Prawo wekslowe i czekowe, str. 328 i 329, uznaje możliwość wyrzeczenia nieważności takiego czeku, o ile chodzi o *fraus*, i karę skarbową uważa za sankcję niedostateczną). Dotychczasowe ustawodawstwa ograniczały się do nakładania kary stemplowej na czeki postdatowane (franc., art. 6 noweli z r. 1874; belg., art. 5 ustawy z 1873 r.; włoskie, art. 340 i 344 k. h.: skandynawskie i austr., art. 20 ustawy z 1876 r.). Polska ustawa stemplowa w art. 128 nakazuje opłatę stempla wekslowego od czeków postdatowanych (art. 88 projektu ustawy czek. przewidywał *dwukrotną* opłatę stemplową; przepis ten jednak „tymczasowo“ nie wszedł do nowej ustawy czek.).

Konferencja genewska uważała, iż postdatowanie czeku stanowi często nadużycie, które należy usunąć, stwarza ono czek nie płatny za okazaniem, a przeto domyślne wskazanie odsuniętej daty płatności, wynikające z postdatowania, powinno być uważane za nienapisane, a wskutek tego czek postdatowany powinien być płatny już z chwilą jego wystawienia. Uznanie jednak takiego czeku za nieważny nie byłoby wskazane ze względu na to, iż po postdacie może on być nabyty w dobrej wierze, a pozbawienie takiego nabywcy praw przez uznanie czeku za nieważny — byłoby niesprawiedliwe. Z tych względów konferencja genewska rozstrzygnęła kwestję w ten sposób, iż czek postdatowany powinien być uważany za płatny nawet przed dniem, wskazanym, jako data wystawienia. Należy tu zaznaczyć, iż art. 28 ust. 2 został wzorowany na ustawie niem. z 28 marca 1930 roku, której celem było „unicestwienie pochopu wystawiania czeków postdatowanych“.

Jaki skutek wywiera zobowiązanie czekobiorcy, iż przedstawi czek do zapłaty dopiero w dzień wskazany, jako data wystawienia lub po tym dniu? Wobec kategorycznego przepisu art. 28 ust. 2 należy tego rodzaju zobowiązanie uznać za niemogące mieć skutków prawnych i umowy w tym przedmiocie za zawierane na ryzyko wystawcy czeku postdatowanego.

Jest więc oczywiste, iż wystawca czeku postdatowanego może być narażony na to, iż posiadacz czeku, korzystając z prawa, nadanego mu przepisem art. 28 ust. 2, przedstawi go przed dniem, wskazanym jako data wystawienia, a więc choćby niezwłocznie po otrzymaniu czeku, i zażąda zapłaty, gdyż czek taki „jest płatny w dniu przedstawienia“. Jeżeli wystawca nie posiada w tym dniu pokrycia u trasata, naraża się w razie niezapłacenia czeku na skutki z art. 60 i 61 ust. czek.

4. W kwestji przedstawienia czeku do zapłaty nowa ustawa ujednoliciła okres przedstawienia czeków, wystawionych i płatnych w Polsce; okres ten wynosi 10 dni, a nie 10 i 20 dni, jak to przepisywało pr. czek. w art. 15 ust. 1, odróżniając czek wystawiony i płatny w jednem miejscu w Polsce od czeku, wystawionego w jednem, a płatnego w innem miejscu w Polsce. Czeki europejskie należy przedstawić do zapłaty w ciągu 20 dni, a pozaeuropejskie — w ciągu 70 dni (kraje położone nad morzem Śródziemnem uważają się pod tym względem za europejskie). Należy zaznaczyć, iż za punkt wyjścia dla obliczenia okresów ustawa uważa dzień, wskazany na czeku jako data wystawienia. Jeżeli czek jest płatny zagranicą, o okresie przedstawienia stanowi prawodawstwo kraju, gdzie czek jest płatny (art. 67 p. 2 ust. czek.).

5. Ustawa polska wprowadziła w art. 37 i 38 t. zw. czek zakreślony, czyli zakrzyżowany lub krzyżowy *(crossed cheque, chèque barré, gekreuzte Scheck);* czeki takie mają na celu zapewnienie wypłaty czeku wyłącznie jakiemukolwiek bankierowi (zakreślenie ogólne — *general crossing)* lub też ściśle oznaczonemu bankierowi (zakreślenie szczególne — *special crossing)* i zabezpieczenie w ten sposób cze-

ku przed utratą oraz powiększenie obrotów izb rozrachunkowych, jako miejsc, skupiających tranzakcje czekowe. Zakreślenie może być dokonane bądź przez wystawcę, bądź przez posiadacza czeku. Zakreślenie ogólne formalnie dokonywa się przez nakreślenie dwóch linij z dodatkiem wyrazu „bankier“, bądź beż żadnej wzmianki; przy szczególnem zakreśleniu pisze się między linjami nazwisko bankiera; przekreślenie zakreślenia lub nazwiska bankiera nie ma skutków prawnych. Przy zakreśleniu ogólnem trasat może zapłacić czek tylko bankierowi lub swemu stałemu klientowi, a przy zakreśleniu szczególnem — tylko oznaczonemu bankierowi lub, jeśli ten jest trasatem, klientowi trasata; jednak bankier, oznaczony w zakreśleniu, może w celach inkasa uciec się do pośrednictwa innego bankiera. Bankier może nabyć czek zakreślony tylko od bankiera lub stałego klienta, nie może on też zainkasować czeku na rachunek innych osób, prócz bankiera lub klienta. Czek, mający kilka zakrzyżowań szczególnych, może być zapłacony przez trasata tylko w przypadku, gdy chodzi o dwa zakreślenia, z których jedno jest dane dla inkasa przez izbę rozrachunkową. Trasat lub bankier, który nie zachowuje powyższych przepisów, odpowiedzialny jest za szkody do wysokości sumy czekowej.

Redakcja przepisu o czeku rozrachunkowym („do zarachowania“), który jest znany pr. czekowemu z 1924 r. (art. 23) została udoskonalona w art. 39.

6. Między instytucjami czekowemi mniejszej wagi należy wymienić następujące. Zastrzeżenie oprocentowania sumy czekowej uznał art. 7 za nienapisane; czek jest płatny za okazaniem i okres do jego przedstawienia jest b. krótki, a przeto umieszczenie zastrzeżenia co do odsetek skomplikowałoby niepotrzebnie korzystanie z tego środka zapłaty. Skrócony został do 15 dni termin, po którego upływie można w razie siły wyższej wykonywać zwrotne poszukiwanie (art. 48); przepis ten odpowiada art. 54 ust. weksl., jednak, gdy przy wekslu ustanowiono termin 30-dniowy, przy czeku 15-dniowy termin usprawiedliwiony jest charakterem funkcji czeku, jako środka zapłaty o krótkim okresie obiegu. Art. 49 dokładniej wskazał przypadki, w których można wystawiać wtóropisy czeku. Art. 61 — 67 szczegółowiej ujęły normy kolizyjne.

7. Wreszcie, dla ścisłości wymienić tu wypada niektóre ważniejsze zmiany znanych już prawu czekowemu z 1924 r. instytucyj, wywołane dążeniem do uzgodnienia prawa czekowego z prawem wekslowem. Są to przepisy, dotyczące: czeku umiejscowionego (art. 8), czeku *in blanco* (art. 13), indosu na okaziciela (art. 15), poręczenia (art. 25 — 27), czeku, wystawionego na walutę obcą (art. 36 i 85), odpowiedzialności dłużników czekowych (art. 44 — 46), siły wyższej (art. 48), protestu (art. 69 — 77) i umorzenia czeków zaginionych (art. 78 — 81).

Nadmienić należy, iż ust. czek. nie zawiera przepisu o podpisywaniu czeków przez niepiśmiennych lub niemogących pisać (przepis, dotyczący tego przedmiotu istniał w projekcie rządowym pod art. 85). Wobec braku przepisu szczególnego w ustawie czekowej w tej materji zastosowanie mieć będą przepisy prawa powszechnego (art. 29, 109, 112 — 114 kod. zob. oraz art. 70 — 75 pr. o notarj.).

TERMIN A QUO Z ART. 44 PRAWA WEKSLOWEGO

W artykule p. t. „Termin dokonania protestu z powodu niezapłacenia weksla“, zamieszczonym w ostatnim numerze (str. 15), P. Dr. *Aleksander Wolter* zaznaczył na wstępie, że w rozważaniach swych pomija kwestię ustalenia terminu *a quo* (dzień płatności czy dzień wymagalności).

Otóż i tę kwestję, mającą istotne znaczenie dla praktyki protestowej, musimy ze swej strony na tym miejscu podnieść. Chodzi mianowicie o to, że art. 44 nowego prawa wekslowego w ust. 3 stanowi, iż protest z powodu niezapłacenia powinien być dokonany w jednym z dwóch dni powszednich, następujących po dniu płatności. A więc inaczej, niż odpowiedni art. 43 dawnego prawa, który opiewał, że protest ma być dokonany w dniu wymagalności zapłaty lub w jednym z dwóch następnych dni powszednich.

Ponieważ, jak to wyjaśnił P. Prof. *Namitkiewicz* (p. Nr. 13 — 14 r. b., str. 7), konwencja genewska na wniosek delegacji francuskiej przyjęła zasadę, że dzień płatności powinien w całości należeć do dłużnika, by nie był on zagrożony niezwłocznym protestem, przeto powstaje pytanie, czy według dosłownego brzmienia art. 44, ust. 3 prawa wekslowego dobrodziejstwo to nie ulega unicestwieniu, jeżeli płatność wekslu przypada w dniu świątecznym?

W samej rzeczy, jeżeli dzień płatności przypada dla przykładu, na niedzielę, to protest według art. 44, ust. 3 powinien być dokonany w poniedziałek lub wtorek, a nie we wtorek lub w środę, z czego wynikałoby, że dłużnik nie ma jednego wolnego dnia, oczywiście — powszedniego, by zwolnić się od zobowiązania. W tym wypadku więc intencja prawodawcy ulega jaskrawemu podważeniu, co jest oczywiście trudne do przyjęcia.

Nic w tym względzie nie znaczy przepis art. 72 prawa wekslowego, który głosi, że w omawianym wypadku zapłaty domagać się można dopiero w najbliższym dniu powszednim. To prawda, ale art. 44 mówi właśnie o dniu płatności, a nie o dniu wymagalności.

Postawiliśmy kwestię, której miarodajne wyjaśnienie publicystyczne będziemy się starali przedstawić w jednym z najbliższych numerów.

STANISŁAW ETTINGER

PRAWO DEWIZOWE

W PRAKTYCE ADWOKACKIEJ I NOTARIALNEJ*)

Z dniem 27 kwietnia 1936 r., t. j. z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Nr. 32 poz. 249 Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, weszła Polska śladem większości innych państw na drogę reglamentacji obrotu pieniężnego z zagranicą.

Przepisy, dotyczące reglamentacji obrotu pieniężnego, zwane są potocznie przepisami dewizowymi, składającymi się w sumie na prawo dewizowe, i nadal tej nomenklatury używać będziemy.

I.

Źródła prawa dewizowego. Przepisy prawa dewizowego zawarte są w powołanym wyżej Dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 kwietnia 1936 r., Rozporządzeniu wykonawczym Ministra Skarbu z dnia 24 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 419) oraz w szeregu instrukcji, zarządzeń i okólników Ministra Skarbu i Ministra Poczt i Telegrafów, a ponadto w okólnikach Komisji Dewizowej. Okólniki Komisji Dewizowej, stanowiącej organ powołany w pierwszym rzędzie do praktycznej realizacji relamentacji dewizowej, stanowią najważniejsze źródło prawa dewizowego.

Przepisy prawa dewizowego ściśle zahaczają o przepisy, dotyczące obrotu towarowego z zagranicą i W. M. Gdańskiem, z Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 maja 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 279) na czele, tak że przepisy tego Dekretu oraz szeregu innych jednocześnie lub później ogłoszonych rozporządzeń Rady Ministrów, Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Poczt i Telegrafów, oraz okólników i zarządzeń tychże Ministrów stanowią również źródła prawa dewizowego *largo sensu.*

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, rozporządzenia Rady Ministrów oraz poszczególnych Ministrów są ogłaszane w Dzienniku Ustaw. Zarządzenia, instrukcje i okólniki Ministrów — w Dziennikach Urzędowych odnośnych Ministerstw. Okólniki Komisji Dewizowej ogłaszane są w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu.

Znaczenie prawa dewizowego w praktyce adwokackiej i notarjalnej. Prawo Dewizowe w znacznym stopniu wpłynęło na strukturę obrotu gospodarczego i prawnego zarówno w kraju, jak i zagranicą. Adwokaci, będąc z racji wykonywania swego zawodu bądź zastępcami, bądź doradcami stron, nader często stykają się z dziedziną prawną i gospodarczą przez prawo dewizowe regulowaną. Znajomość przepisów prawa dewizowego jest wobec tego niezbędna obecnie adwokatom, zajmującym się praktyką cywilną i handlową, a w szczególności mającym wśród swych klijentów osoby lub firmy, zamieszkałe zagranicą. Również adwokaci, zajmujący się praktyką karną, służyć będą radą i obroną w sprawach, dotyczących przekroczeń przepisów dewizowych.

Notarjusz powinien znać prawo dewizowe nietylko z tego względu, że we właściwym zakresie jest on również doradcą i osobą zaufania stron, lecz również ze względu na przepis art. 64. Prawa o notarjacie, stanowiący, że notarjuszowi nie wolno dokonywać czynności, sprzeciwiających się prawu i porządkowi publicznemu, zaś cały szereg tranzakcji jest przez prawo dewizowe zakazany.

Płynność przepisów prawa dewizowego. Przyznać należy, że zapoznanie się z całokształtem prawa dewizowego nietylko dla laika, lecz i dla prawnika, bądź ekonomisty jest obecnie jeszcze niezmiernie utrudnione, a to ze względu na rozrzucenie przepisów prawa dewizowego poza Dziennikiem Ustaw w szeregu Dzienników Urzędowych Ministerstw, nieogłaszaniu w żadnym urzędowym wydawnictwie umów dewizowych, przez Rząd Polski względnie Bank Polski w W. M. Gdańskiem zawieranych, nieogłaszania umów rozrachunkowych z państwami zagranicznymi i uchwał Polsko - Gdańskiego Komitetu Dewizowego i t. p.

Ponadto płynność przepisów dewizowych, a w szczególności ciągłe zmiany rozporządzeń i instrukcji Ministerstw oraz okólników Komisji Dewizowej bardzo utrudniają poznanie przedmiotu.

Dla przykładu przytoczyć można, że podstawowe rozporządzenie wykonawcze Ministra Skabu o obrocie pieniężnym z zagranicą z dnia 26 kwietnia 1936 r. uległo nowelizacji i zastąpione zostało po upływie niespełna trzech miesięcy przez rozporządzenie tegoż Ministra z dnia 24 lipca 1936 r., oraz że w ciągu czasu od dnia 27 kwietnia do dnia 21 sierpnia Komisja Dewizowa wydała 31 okólników o przeciętnej objętości dwuch stron pisma maszynowego każdy, tak że średnio Komisja Dewizowa wydawała co 4 dni okólnik, przyczem kilkanaście okól-

*) Sprawę znaczenia t. zw. przepisów dewizowych dla praktyki notarialnej omówiliśmy w wywodzie redakcyjnym. zamieszczonym w Nr. 13 — 14 r. b. (str. 33), ogłaszając równocześnie ustalenia, jakie w tej materii zapadły na X Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych. Zdając sobie sprawę z wagi sprawy i jej rzeczywiście wysoce praktycznego charakteru, ogłaszamy gruntowną pracę znawcy przedmiotu P. *Stanisława Ettingera*, adwokata w Warszawie, który omawia całokształt przepisów dewizowych według stanu prawnego na dzień 26 sierpnia r. b., a więc możliwie najbardziej aktualnego. Nie podzielając niektórych poglądów Autora w zakresie skutków prawnych, jakie przepisy dewizowe pociągają za sobą w praktyce notarialnej, mniemamy, że poglądy te mogą stać się punktem wyjścia do ewent. dalszej wymiany zdań, co może być tylko z korzyścią dla praktyki, której przepisy dewizowe, w wypadkach potrzeby ich stosowania, nastręczają wydatne trudności. (Red.).

ników uległo już bądź zmianom, bądź zostało uchylonych.

Podkreślona wyżej płynność przepisów dewizowych stanowi jednak, niestety, nieusuwalną z punktu widzenia polityki gospodarczej konieczność, gdyż przepisy prawa dewizowego, o ile mają osiągnąć swój podstawowy cel obrony stałości waluty, muszą ciągle być przystosowywane do każdorazowo wytworzonej sytuacji zarówno walutowej, jak i gospodarczej. Przepisy dewizowe nie mogą bez szkody dla gospodarstwa narodowego nawet przez najkrótszy przeciąg czasu pozostawać w tyle za rozwojem wypadków, a przeciwnie muszą go raczej wyprzedzać. Z tych przyczyn, nie wdając się w rozważania i proroctwa, jak długo będą jeszcze obowiązywały ograniczenia obrotu pieniężnego, pomyślane w zasadzie, jako norma nadzwyczajna i przemijająca, stwierdzić należy, że płynności prawa dewizowego w najbliższej przyszłości uniknąć się nie da.

Pomimo płynności prawa dewizowego już obecnie można podjąć próbę usystematyzowania w pewnym stopniu tych przepisów prawa dewizowego, z którymi adwokat i notarjusz najczęściej się spotyka. Nie należy oczywiście zapominać, że w istocie rzeczy adwokat i notarjusz w praktyce swej mogą napotkać wszystkie zagadnienia przez prawo dewizowe regulowane, jednakże na tym miejscu zajmiemy się jedynie wypadkami najbardziej z punktu widzenia praktyki adwokackiej i notarjalnej częstymi i typowymi.

II.

Zasadnicze pojęcia w prawie dewizowym. Przy omawianiu przepisów dewizowych należy mieć stale na względzie znaczenie czterech charakterystycznych i specjalnych dla prawa dewizowego pojęć. Pojęciami temi są: 1) środki płatnicze krajowe i zagraniczne, 2) handel zagranicznymi środkami płatniczymi, 3) cudzoziemiec i 4) osoba, zamieszkała w kraju.

Znaczenie tych pojęć sprecyzowane zostało w art. 1 Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 kwietnia 1936 r., w dalszym ciągu zwanego D e k r e t e m d e w i z o w y m.

Środki płatnicze krajowe i zagraniczne. Środkami płatniczymi są pieniądze (monety, banknoty oraz wszelkie znaki pieniężne papierowe), tudzież weksle, czeki, asygnaty kasowe, akredytywy, polecenia wypłat i przekazy. Pieniądze, nie mające w kraju obiegu ustawowego (pieniądze zagraniczne) oraz weksle, czeki, asygnaty kasowe, akredytywy, polecenia wypłat i przekazy, opiewające na waluty zagraniczne i płatne zagranicą (dewizy), stanowią środki płatnicze z a g r a n i c z n e.

Handel zagranicznymi środkami płatniczymi. Przez powyższe wyrażenie, użyte przez Dekret dewizowy, należy rozumieć zawieranie lub wykonywanie umów kupna-sprzedaży, zamiany, pożyczki, przelewu oraz zastawu, których przedmiotem są zagraniczne środki płatnicze.

Z mocy art. 5 Dekretu dewizowego handel zagranicznymi środkami płatniczymi jest z a k a z a n y, o ile jedną ze stron, zawierających umowę, nie jest Bank Polski lub bank dewizowy.

Tranzakcje, przy których cena płatna jest w zagranicznych środkach płatniczych. Ustawowa interpretacja pojęcia handlu zagranicznymi środkami płatniczymi podciąga pod pojęcie tego handlu wyżej wymienione tranzakcje, o ile p r z e d m i o t e m ich są zagraniczne środki płatnicze.

Nasuwa się pytanie, czy należy uważać za handel zagranicznymi środkami płatniczymi w zrozumieniu prawa dewizowego tranzakcje, których przedmiotem nie są zagraniczne środki płatnicze, lecz przy których cena względnie inne świadczenie, wynikające z umowy, płatne względnie wykonywane są w zagranicznych środkach płatniczych.

Środkami płatniczymi, posiadającymi wyłączną moc umarzania zobowiązań na obszarze Państwa Polskiego, są zgodnie z art. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 790) oraz zgodnie z art. 10 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 855) i wreszcie art. 46 Statutu Banku Polskiego (tekst jednolity — Dz. U. R. P. Nr. 62 z 1936 r., poz. 455) monety, bite przez Państwo Polskie, i bilety, emitowane przez Bank Polski, o ile inne przepisy nie stanowią inaczej. Tymi innymi przepisami są zawarte w szeregu ustaw przepisy o zobowiązaniach z zastrzeżeniem rzeczywistej zapłaty w walucie zagranicznej, jak np. art. 211 § 1 Kod. Zob. i art. 41 Prawa wekslowego z 1936 r. Skuteczność przepisów, dotyczących zastrzeżenia zapłaty w walucie zagranicznej została jednak uchylona, o ile chodzi o wierzytelności płatne na obszarze Państwa Polskiego przez art. 1 ust. 2. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509).

Z powyższego więc wynika, że na obszarze Państwa Polskiego zagraniczne środki płatnicze nie są środkiem, umarzającym zobowiązania, t. j. że brak im zasadniczej cechy pieniądza. Zagraniczne środki płatnicze stanowią na obszarze Państwa Polskiego swojego rodzaju towar. O ile więc cena przedmiotu tranzakcji wymieniona została w walucie zagranicznej, płatnej w kraju, to następuje tu w istocie rzeczy nie tranzakcja kupna-sprzedaży, lecz tranzakcja zamiany jednego przedmiotu (towaru w znaczeniu gospodarczym) na inny towar, a mianowicie na zagraniczne środki płatnicze. Tranzakcja taka, jako tranzakcja zamiany, podpada również pod zakaz art. 5 Dekretu dewizowego.

Tranzakcje o mierniku wartości, wyrażonym w walucie zagranicznej. Należy natomiast wobec braku zakazu ustawowego dojść do przekonania, że tam, gdzie cena tranzakcji określona została bądź w walucie krajowej z zastrzeżeniem zmian wysokości ceny uzależnionych od zmian kursu złotego w stosunku do kursu waluty zagranicznej, bądź gdy zgodnie z umową wypłata ma nastąpić w równowartości waluty zagranicznej w walucie polskiej, tranzakcje takie są nadal dozwolone. Wyjątek stanowią tu przewidziane w art. 9 — 12 Rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych zezwolone jedynie w walucie polskiej wpisy hipoteczne, nowe operacje kredytowe pewnych insty-

tucji kredytowych, bankowe książeczki wkładkowe i umowy ubezpieczeń bezpośrednich.

Stan rzeczy, dopuszczający nadal używanie waluty zagranicznej jako miernika wartości, jest niewątpliwie niepożądany ze względów polityki walutowej. Możność wprowadzenia do tranzakcji nawet tylko jako teoretycznego miernika waluty zagranicznej jest szkodliwa, chociażby ze względów tylko psychologicznych, ponieważ mieści w sobie *implicite* moment nieufności do waluty własnej, a ponadto w znacznym stopniu niweczy inny miernik wartości, przewidziany dla tych umów, przy których strony pragną oprzeć się na mierniku trwałym, a mianowicie złoty w złocie, wprowadzony przez Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego.

Opieranie miernika wartości na walucie zagranicznej, a nie krajowej jest zawsze niepożądane i grozi bardzo niebezpiecznymi skutkami, jak to już miało miejsce w Polsce po dewaluacji dolara, który odgrywał przez dłuższy czas w naszym kraju niemal rolę drugiej waluty. W związku z tem należałoby wyraźnie zakazać zawierania tranzakcji, przewidujących zastrzeżenia kursowe dla waluty polskiej, względnie przyjmujące za miernik walutę obcą.

Kurs walut zagranicznych. Zgodnie z art. 13 i 18 Dekretu dewizowego, zabronione jest dokonywanie obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych po kursie wyższym od kursu urzędowego giełdy pieniężnej w Warszawie. Przepis ten nie dotyczy jednak, zdaniem naszym, ugód zawartych przed dniem 27 kwietnia 1936 r., co do tranzakcji w walutach zagranicznych z przed tej daty.

Pojęcie tranzakcji zakazanych z art. 1 i 5 Dekretu dewizowego. Zakaz handlu zagranicznymi środkami płatniczymi obejmuje niżej wymienione pięć rodzajów tranzakcji, a mianowicie: 1) kupno-sprzedaż, 2) zamianę, 3) pożyczkę, 4) przelew oraz 5) zastaw.

Dekret dewizowy nie wymienia natomiast innych tranzakcji zarówno z zakresu prawa cywilnego, jak i handlowego, a mianowicie najmu, dzierżawy, umowy o świadczenie usług, pośrednictwa, przechowania (składu), depozytu nieprawidłowego, spółki, renty, umowy o dożywocie, przewozu oraz darowizny i testamentu.

O ile słuszne jest, by przyjętym przez prawo dewizowe założeniu, że dopuszczalne, jest posiadanie zagranicznych środków płatniczych, bez obowiązku postawienia ich do dyspozycji Bankowi Polskiemu, dozwolone były czynności prawne, mające za przedmiot zagraniczne środki płatnicze, dokonywane pod tytułem darmym, jak darowizny i rozporządzenia ostatniej woli, oraz czynności natury zachowawczej, jak to przechowanie, i przewóz, o tyle dopuszczalność innych tranzakcji budzi pewne zastrzeżenia.

Jednym z celów prawa dewizowego jest zapobieżenie spekulacji zagranicznymi środkami płatniczymi. Cel ten można było osiągnąć drakońskim sposobem wprowadzenia ogólnego przymusowego skupu walut zagranicznych przez Bank Polski. Autorzy prawa dewizowego, pragnąc uniknąć po ujemnych doświadczeniach z okresu podewaluacyjnego złotego z przed lat dziesięciu demoralizującego ukrywania walut i spekulacji walutami, wybrali drogę łagodniejszą, a mianowicie wyłączenie walut obcych od wewnętrznego obrotu gospodarczego, bez wprowadzenia przymusowego skupu walut. Wyłączenie obcych walut od wewnętrznego obrotu gospodarczego będzie jednak niepełne, o ile szereg tranzakcji, aczkolwiek z reguły rzadko w obcej walucie zawieranych, będzie dozwolony.

III.

Wykonanie umowy niedozwolonej. Handlem zagranicznymi środkami płatniczymi jest nietylko zawieranie tranzakcji, ale i ich wykonywanie, czyli wszelka wypłata i przelew środków płatniczych zagranicznych, oraz spełnienie świadczenia wzajemnego wzamian za wypłatę. Obowiązek zwrotu świadczenia niedozwolonego przez prawo dewizowe należy oceniać zgodnie z zasadami, wyłuszczonymi w art. 132 Kod. Zob., o ile nie będzie orzeczony przez władzę skarbową względnie wyrok sądu karnego na zasadzie art. 16 p. 5 Dekretu dewizowego przepadek pieniędzy lub walorów, będących przedmiotem przestępstwa.

Trudno zgodzić się z poglądem, ustalonym przez X Konferencję Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarjalnych, że notarjuszowi wolno sporządzić czynność, jeżeli strony już u p r z e d n i o naruszyły przepisy dewizowe, np. sporządzić pokwitowanie, o ile zabroniona przez prawo dewizowe wypłata już uprzednio nastąpiła. W uzasadnieniu powyższego poglądu, ogłoszonego w Nr. 13/14 r. b. „Przeglądu Notarjalnego“, powiedziane zostało, że „ponieważ naruszenie przepisów dewizowych już nastąpiło, notarjusz zaś tylko dokumentuje skutki cywilne dokonej przez strony czynności prawnej, nie obwarowanej sankcją nieważności ze stanowiska prawa prywatnego, przeto niepodobna w tym wypadku dopatrzeć się kolizji z zakazem art. 64 pr. o not.“

Nie ulega jednak wątpliwości, że czynność, którą notarjusz ma w danym wypadku sporządzić, będzie jednym z celów dokonanego już przez strony przestępstwa dewizowego, w osiągnięciu którego to celu notarjusz nie powinien współdziałać. Pozatem pogląd, że dokonana przez strony zakazana czynność nie jest obwarowana sankcją nieważności, nie wydaje się być zgodnym z art. 56 Kod. Zob., zawierającym sankcję nieważności dla tranzakcji przeciwnych prawu.

Jednak wykreślenie hipoteki przez cudzoziemca, niepołączone z pokwitowaniem z odbioru sumy dłużnej lub połączone nawet z pokwitowaniem zapłacenia sumy na konto zablokowane, jest dozwolone.

O ile chodzi o istniejące już w dacie wejścia w życie Dekretu dewizowego umowy, mające za przedmiot zagraniczne środki płatnicze, to wykonanie tych umów po przeliczeniu waluty zagranicznej na złote według kursu giełdy warszawskiej jest dozwolone, jak np. zwrot pożyczki w obcej walucie zaciągniętej w złotych, gdyż w swoim czasie sama tranzakcja była dozwolona, zaś wykonanie jej następuje w walucie krajowej, a nie zagranicznej.

Przyznać należy, że wyżej przytoczona interpretacja, podciągająca pod ustawowy zakaz wszelkie

tranzakcje kupna-sprzedaży, w których ma nastąpić wypłata waluty zagranicznej wzamian za przedmiot sprzedaży, jest bardzo surowa i tylko raczej pośrednio, a nie z gramatycznej interpretacji tekstu Dekretu dewizowego wypływa. Interpretacja ta jest jednak stosowana przez większość notarjuszów w okręgu Warszawskiej Izby Notarjalnej. Interpretacja ta może jednak nie wystarczać i nie uzasadniać w dostatecznym stopniu represji karnej, w razie dokonania czynności, przez prawo dewizowe tylko w świetle tej interpretacji zakazanej. Ponadto interpretacja ta zawiera tę wadę z punktu widzenia gospodarczego, że uniemożliwia zawieranie w kraju tranzakcji kupna-sprzedaży (za wyłączeniem tranzakcji eksportowych) pomiędzy cudzoziemcami a osobami w kraju zamieszkałymi, przy zawieraniu których cena mogłaby być płacona w walucie zagranicznej, co oczywiście jest pożądane z punktu widzenia polityki walutowej Państwa. Wreszcie stanowi zasadniczy wyłom w stanie rzeczy, zgodnym z wyżej przytoczoną interpretacją, ustawowo stwierdzona możność sprzedaży przez eksporterów krajowych za walutę obcą towaru zagranicę (art. 10 Dekretu dewizowego i § 19 Rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z 24 lipca 1936 r.).

W ten sposób niezbędna jest jaknajrychlejsza oficjalna interpretacja zakazu z art. 5 Dekretu dewizowego czy to ze strony Ministra Skarbu, czy to Komisji Dewizowej. Do czasu ogłoszenia tej interpretacji oficjalnej należy jednak, pragnąc być w zgodzie z ogólnymi celami prawa dewizowego, stosować raczej interpretację surowszą niż liberalniejszą.

Zakazane umowy przygotowawcze. Zakazane są również wszelkie umowy przygotowawcze, oferty, przyrzeczenia, promessy, punktacje i t. p., zdążające do zawarcia tranzakcji zobronionych przez prawo dewizowe.

IV.

Wyliczenie tranzakcji zakazanych ze względu na przedmiot tranzakcji. Reasumując, uważać należy zgodnie z art. 1, 5 i 8 Dekretu dewizowego w związku z art. 9 — 12 Prawa o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, że

I. Zakazane są:

1) Tranzakcje: a) kupna - sprzedaży, b) zamiany, c) pożyczki, d) przelewu i e) zastawu, których przedmiotem są zagraniczne środki płatnicze.

2) Tranzakcje: a) depozytu nieregularnego, jako stanowiącego odmianę pożyczki, b) przekazu, jako osiągającego cel gospodarczy przelewu i c) umowy o rentę i dożywocie, pod tytułem obciążliwym jako mających gospodarczą cechę pożyczki.

3) Tranzakcje: a) kupna - sprzedaży, b) przelewu i c) zamiany, o ile w wykonaniu ich pod jakimkolwiek pozorem i z jakiejkolwiek przyczyny ma nastąpić wypłata gotówkowa lub w obrocie bezgotówkowym względnie przelew zagranicznych środków płatniczych.

4) Tranzakcje, z wyjątkiem sprzedaży towarów na eksport zagranicę, o ile w ich wykonaniu ma nastąpić wypłata zagranicą gotówkowa lub w obrocie bezgotówkowym względnie przez przelew zagranicznych lub krajowych środków płatniczych.

5) Tranzakcje kupna zagranicznych papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów.

6) Tranzakcje z zakresu prawa wekslowego i czekowego, o ile weksle lub czeki płatne są zagranicą w walucie zagranicznej.

7) Wypłaty w kraju w walucie zagranicznej z weksli i czeków płatnych w kraju w walucie zagranicznej wystawionych.

8) Wpisy hipoteczne w walucie zagranicznej.

9) Operacje kredytowe czynne i bierne w walucie zagranicznej instytucji kredytowych, z wyjątkiem wymienionych w art. 10 Prawa o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

10) Przyjmowanie wkładów w walutach zagranicznych na książeczki wkładkowe przez instytucje kredytowe.

11) Tranzakcje ubezpieczeń bezpośrednich zawarte w walucie zagranicznej z wyjątkami, przewidzianymi w Rozporządzeniu Ministra Skarbu z 10 sierpnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 700) (ubezpieczenia przewozowe w obrocie z zagranicą i t. p.).

Wyliczenie tranzakcji dozwolonych ze względu na przedmiot tranzakcji.

II. Dozwolone są:

Tranzakcje niewyliczone w p. I, a w szczególności:

1) Tranzakcje, wyliczone w p. I — 1), 2), 3) i 7), o ile waluta zagraniczna przyjęta jest w nich jedynie jako miernik wartości, zaś wypłata następuje w złotych.

2) Tranzakcje najmu, dzierżawy, umowy o świadczenie usług, pośrednictwa, przechowania (składu), spółki i przewozu, zawierane w walucie zagranicznej.

3) Weksle i czeki, płatne w kraju, wystawione na walutę zagraniczną, bez zastrzeżenia efektywnej wypłaty w walucie zagranicznej, o ile wypłata ma nastąpić w walucie krajowej.

4) Czynności prawne pod tytułem darmym, jak to: darowizna, testament, fundacja, oraz renta i dożywocie, pod tytułem darmym ustanowione, nawet o ile wykonanie ich ma nastąpić w walucie zagranicznej.

Tranzakcje pozorne. Pamiętać należy, że z punktu widzenia prawa dewizowego o zaliczeniu tranzakcji do tej czy innej kategorji nie będą decydowały ani tytuł lub forma, którą tranzakcji nadano, lecz jej materjalna treść i rzeczywisty sposób wykonania. Nadanie tranzakcji zakazanej zewnętrznych pozorów tranzakcji dozwolonej jest karalne, i o ile adwokat względnie notarjusz świadom jest, że strony zamierzają sprządzić czynność pozorną na obejście przepisów prawa dewizowego, nie powinien przy sporządzaniu takiej czynności współdziałać.

Skutki cywilne niedozwolonej tranzakcji. Jak już wyżej o tem była mowa przy omawianiu wykonywania tranzakcji niedozwolonych, również sama umowa zakazana przez prawo dewizowe jest niezależnie od sankcji karnych dla jej uczestników nieważna, zgodnie z art. 56 § 1 Kod. Zob. Jeżeli nieważność dotyczy tylko niektórych postanowień umowy, inne postanowienia umowy pozostają w mocy,

chyba że przypuszczać należy, iż bez postanowień, dotkniętych nieważnością, strony nie byłyby zawarły umowy.

V.

Cudzoziemcy. Cudzoziemcem w zrozumieniu art. 1 p. 3 Dekretu dewizowego jest osoba fizyczna lub prawna, mająca miejsce zamieszkania lub siedzibę zagranicą, nie wyłączając zagranicznych oddziałów (filij, agentur, przedstawicielstw) przedsiębiorstw i instytucyj krajowych.

Z tego określenia wynika, że pojęcie cudzoziemca w zrozumieniu Dekretu dewizowego nie ma nic wspólnego z kwestją obywatelstwa, ani nie odpowiada pojęciu cudzoziemca w rozumieniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1925 r. o cudzoziemcach (Dz. U. R. P. Nr. 83 z 1926 r., poz. 465).

Cudzoziemcem w sensie przepisów dewizowych jest również obywatel polski zamieszkały zagranicą, lub znajdujący się zagranicą oddział polskiego przedsiębiorstwa.

Osoba, zamieskała w kraju. Zgodnie z art. 1 p. 4 Dekretu dewizowego za osoby, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, uważa się również położone na terytorjum Polski przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, handlowe i t. p., których zarządy lub właściciele mają miejsce zamieszkania lub siedzibę zagranicą, oraz znajdujące się w Polsce oddziały (filje, agentury, przedstawicielstwa) przedsiębiorstw i instytucyj zagranicznych.

Dekret dewizowy nie zawiera określenia, jak należy rozumieć pojęcie zamieszkania w kraju. Zgodnie z intencją i celami prawa dewizowego, zamieszkanie w kraju należy tłumaczyć w sensie stałego zamieszkania, jak to ma miejsce w przepisach dzielnicowych kodeksów cywilnych (art. 26 KCP. i § 7 niem. kod. cyw.).*) Zgodnie z tymi kodeksami chodzi tu o stałe miejsce zamieszkania (kod. niem.) względnie o główne siedlisko (K. C. P.), przyczem według kod. niem. dopuszczalne jest jednoczesne posiadanie kilku zamieszkań. Najbardziej odpowiadające pojęciu zamieszkania w rozumieniu Dekretu dewizowego jest określenie, zawarte w § 4 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 23 maja 1934 r. o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 489), w którym przewidziano, że zmiana miejsca zamieszkania następuje przez rzeczywiste zamieszkanie w obrębie innej gminy, połączone z zamiarem ustalenia tam swej siedziby. Zmiana miejsca zamieszkania nie następuje z powodu czasowej nieobecności w danej miejscowości (§ 4). Przez zamieszkanie w gminie rozumie się fakt zajmowania w obrębie gminy mieszkania wśród okoliczności, wskazujących naześrodkowanie tam stosunków osobistych i gospodarczych (§ 3).

Ustalenie zamieszkania w kraju. O ile istnieje możność określenia pod względem materjalnym istoty pojęcia zamieszkania w kraju w zrozumieniu prawa dewizowego, o tyle niepodobna ustalić formalnego kryterjum tego pojęcia, ani też dowodu, stwierdzającego to zamieszkanie. Ten stan rzeczy stwarza niewątpliwie dużą trudność i niepewność w obrocie gospodarczym, a w szczególności nasuwa szereg wprost nieusuwalnych wątpliwości w praktyce notarjalnej i adwokackiej.

Notarjusz obowiązany jest zgodnie z art. 69 Prawa notarjalnego stwierdzić tożsamość stawających, a ponadto nie wolno mu dokonywać czynności notarjalnych, jeżeli się przekona, że stawający nie ma zdolności do działań prawnych. Z art. 69 Prawa notarjalnego nie wynika więc obowiązek notarjusza ustalania, czy stawający jest osobą zamieszkałą w kraju, gdyż tożsamość jest pojęciem węższym, zaś zdolność prawna rozumie się w sensie przepisów kodeksów cywilnych i handlowych, a nie w sensie szczególnych zakazów prawnych, istniejących dla cudzoziemców w prawie dewizowym.

Obowiązek więc notarjusza sprowadza się tylko do tego, by ze złej woli, czy też naskutek niedbalstwa nie przekroczył zawartego w art. 64 Prawa notarjalnego zakazu dokonania czynności sprzecznej z prawem.

Jak daleko sięgać tu winna ostrożność i staranność notarjusza? Ogólnej zasady nie da się ustalić. Nie da się jednak zaprzeczyć, że inaczej powinien postąpić notarjusz, o ile zwraca się do niego o dokonanie czynności prawnej obywatel polski, a inaczej, o ile czynność zamierza sporządzić obywatel obcy.

Wskazanym jest, by ze względów ostrożności notarjusz przed sporządzeniem czynności, zahaczającej o przepisy dewizowe, zapytał, w razie uzasadnionych wątpliwości, stawającego o jego obywatelstwo, w szczególności wówczas, gdy tożsamość jego stwierdzają rekognoscenci. W razie jednak oświadczenia stawającego, które zaleca się umieścić w akcie, że jest obywatelem polskim, notarjusz wówczas tylko powinien żądać dowodu obywatelstwa polskiego, o ile ma skądinąd uzasadnione dane, że stawający złożył oświadczenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Formalny dowód zamieszkania w kraju łatwiej jest przeprowadzić obywatelowi obcemu, niż obywatelowi polskiemu. Stan taki, aczkolwiek na pierwszy rzut oka paradoksalny, ma swe uzasadnienie w tem, że wewnątrz kraju nie obowiązuje obywateli polskich przymus paszportowy, niewprowadzony również przez ustawę paszportową z dnia 14 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 404). Natomiast zgodnie z art. 6 i 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1925 r. o cudzoziemcach i § 21 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych o ruchu cudzoziemców (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 575) cudzoziemiec, przebywający w Polsce, powinien posiadać dowód osobisty, wystawiony przez władze swego państwa, a ponadto ma prawo stałego osiedlenia się w Polsce jedynie za otrzymaniem od Urzędu Wojewódzkiego karty osiedlenia.

Z reguły więc należy żądać od obcego obywatela, zamierzającego zawrzeć tranzakcję, dla cudzoziemca przez prawo dewizowe niedozwoloną, okazania karty osiedlenia, którą zastąpić może w celach legitymacji wiza na paszporcie polskiego konsulatu ze

*) Kodeks cywilny austrjacki przepisów o zamieszkaniu nie zawiera. Praktyka i orzecznictwo wypracowały tu pojęcie zgodne z pojęciami prawa niemieckiego.

wzmianką, że obywatel obcy otrzymał prawo wjazdu do Polski w celu osiedlenia się. W wypadkach, w których obcy obywatel legitymuje się tylko paszportem, opatrzonym wizą polskiego konsulatu na prawo wjazdu i pobyt czasowy, nawet kilkakrotnie prolongowany, dowód taki sam przez się o stałym zamieszkaniu w kraju nie świadczy i obywatel obcy powinien przedstawić zezwolenie Komisji Dewizowej na zawarcie tranzakcji.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia, o ile do notarjusza zgłasza się obywatel polski. W tym wypadku notarjusz nie jest nawet obowiązany pytać się o to, czy stale zamieszkuje w Polsce i dokonywać w tym kierunku jakichkolwiek ustaleń i nie ma prawa domagania się okazania paszportu, gdyż zgodnie z art 69 § 2 Prawa notarjalnego stawający może legitymować się innym dokumentem.

Tylko w razie rzeczywistej uzasadnionej, powziętej z faktów notarjuszowi znanych wątpliwości, notarjusz powinien zażądać udowodnienia faktu zamieszkania w kraju i to w sposób w zupełności uznaniu notarjusza pozostawiony, a więc przez odcinek kartki meldunkowej, poświadczenie zamieszkania i t. p. W razie odmowy okazania tych dowodów, notarjusz może czynność sporządzić, uprzedzając stawającego o stanie prawnym i wciągając to uprzedzenie jako dopisek do aktu notarjalnego.

Ważnym, aczkolwiek nasuwającym wątpliwości co do słuszności, jest wyjaśnienie, zawarte w instrukcji Ministra Skarbu z dnia 8 sierpnia 1936 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 21, poz. 680) Dział IV p. b., że obywatele polscy, zaopatrzeni w paszporty polskie, wystawione przez władze konsularne zagranicą, są cudzoziemcami w zrozumieniu przepisów dewizowych. Wprawdzie powyższa instrukcja dotyczy jedynie władz celnych i nie ma powszechnego znaczenia obowiązującego, zawiera jednak oficjalną interpretację przepisu prawa dewizowego. Wiele osób, aczkolwiek posiada paszporty konsularne, ważne na dłuższy okres czasu, mieszka w Polsce, tak że rzeczywisty i formalny stan rzeczy nie idą tutaj w parze.

Adwokat nie ma obowiązku ustalania tożsamości swego klijenta, lub też tożsamości kontrahenta, z którym klijent trazakcję zawiera, nie ma też obowiązku stwierdzania faktu jego stałego zamieszkania w kraju. Wobec tego adwokat powinien tylko w razie wątpliwości zwrócić klijentowi uwagę na skutki utajenia charakteru cudzoziemca. Oczywiście, adwokat nie powinien, jako pełnomocnik cudzoziemca, względnie jego kontrahenta, zamieszkałego w kraju, brać udziału w tranzakcji niedozwolonej, o ile powziął wiadomość, względnie ma poważne dane do sądzenia, że chodzi o tranzakcję zakazaną przez prawo dewizowe cudzoziemcowi.

Osoby, zamieszkałe na terenie W. M. Gdańska. Osoby i firmy, osiadłe na terenie W. M. Gdańska, są zgodnie z art. 1 p. 5 Dekretu dewizowego cudzoziemcami w znaczeniu prawa dewizowego. Powyższy stan prawny nie uległ zmianie przez zawarcie przez Polskę porozumienia dewizowego z W. M. Gdańskiem z dnia 9 czerwca 1936 r., aczkolwiek umowa ta przewiduje szereg ulg dla tych osób.

Należy zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 14 Konwencji Polsko - Gdańskiej z dnia 24 października 1921 r. (zał. do Dz. U. R. P. Nr. 16 z 1922 r.) obywatele W. M. Gdańska, przebywający w Polsce, winni posiadać dowód osobisty, wystawiony przez władze gdańskie, bez potrzeby uzyskiwania polskiej wizy wjazdowej i karty osiedlenia. Z tej przyczyny faktu ich stałego zamieszkania w Polsce w sposób formalny ustalić się nie da, i decydować tu będzie jedynie stan faktyczny. W każdym razie notarjusz uczyni więcej niż zadość swemu obowiązkowi, gdy, mając do czynienia z obywatelem W. M. Gdańska, ustali na zasadzie meldunku, czy w inny sposób, sam fakt zamieszkiwania, nawet niestałego, stawającego w Polsce i uprzedzi go o stanie prawnym, dotyczącym tranzakcji, przez cudzoziemców w Polsce zawieranych.

Przedsiębiorstwa położone w kraju. Zgodnie z art. 1 p. 4 Dekretu dewizowego, przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe oraz handlowe, położone w Polsce, których zarządy lub właściciele mają zamieszkanie zagranicą, jak również znajdujące się w Polsce oddziały (filje, agentury i przedstawicielstwa) przedsiębiorstw i instytucyj zagranicznych, są uważane za osoby zamieszkałe w kraju.

Formalne ustalenie krajowości przedsiębiorstwa położonego w Polsce następuje przez notarjusza na podstawie wyciągu z rejestru hadlowego, przyczem notarjusz nie ma obowiązku stwierdzania, czy przedsiębiorstwo zarejestrowane rzeczywiście w Polsce istnieje. Ustalenie jest trudniejsze, o ile chodzi przedsiębiorstwa nierejestrowane, a więc przedewszystkiem przedsiębiorstwa jednoosobowe i spółki, niepodlegające rejestracji z powodu niezaliczenia ich do przedsiębiorstw prowadzonych w większym zakresie przez Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 2 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 515) i które nie mają obowiązku uzyskania zezwolenia na działalność w kraju *).

W tych wypadkach o ile w imieniu przedsiębiorstw działają obywatele obcy, notarjusz winien bądź na zasadzie świadectw przemysłowych, przewidzianych w ustawie o podatku przemysłowym, bądź na zasadzie zezwoleń, wydawanych przez władzę przemysłową drugiej instancji na wykonywanie przemysłu przez cudzoziemców stosownie do art. 4 Rozp. Prezydenta Rzpl. o prawie przemysłowym z 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468 z późniejszymi zmianami), ustalić, czy przedsiębiorstwo jest przedsiębiorstwem krajowym. Również w tym wypadku notarjusz nie stwierdza, czy przedsiębiorstwo to rzeczywiście w kraju istnieje.

Wątpliwości co do postępowania istnieją, o ile właściciel jednoosobowego przedsiębiorstwa jest cudzoziemcem w znaczeniu prawa dewizowego, zaś przedsiębiorstwo znajduje się w kraju. Właściciel przesiębiorstwa może wówczas w imieniu tego przedsiębiorstwa dokonywać wszystkich tranzakcyj, zezwolonych osobom, zamieszkałym w kraju, z wyjąt-

---

*) Takie zezwolenia muszą uzyskiwać spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (Rozp. Rady Ministrów z 28 marca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 281), oraz spółki akcyjne i spółki komandytowo - akcyjne (Rozp. Rady Ministrów z 20 grudnia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 919). Rejestr handlowy z urzędu przed rejestracją tych spółek bada kwestję zezwolenia (§ 57 Rozp. Min. Sprawiedliwości z 1 lipca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 511).

kiem tranzakcyj pomiędzy przedsiębiorstwem a właścicielem jako takim. W tych wypadkach należy stosować te same zasady, jak dla tranzakcyj pomiędzy osobą zamieszkałą w kraju a cudzoziemcem.

Osoby eksterytorjalne. O ile chodzi o przedstawicieli państw obcych i tych członków przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych oraz Komisyj Międzynarodowych, którym przysługuje prawo eksterytorjalności, to osoby te winny być w świetle prawa dewizowego zawsze uważane za cudzoziemców. Osoby te zaopatrzone są w paszporty dyplomatyczne z tak zwaną wizą dyplomatyczną Ministerstwa Spraw Zagranicznych, względnie w specjalne legitymacje dyplomatyczne, przez to Ministerstwo wydawane, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 31 maja 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51. poz. 490).

Konsulowie i wicekonsulowie honorowi państw obcych, będący polskimi obywatelami w Polsce zamieszkałymi i którym prawo osobistej eksterytorjalności nie służy, nie są cudzoziemcami w znaczeniu prawa dewizowego.

Szczególne uprawnienia w zakresie obrotu dewizowego przedstawicielstw państw obcych i ich członków wymienione są w okólniku Komisji Dewizowej Nr. 13 z 26 maja 1936 r., zaś sposób nadawania przez nich korespondencji i przesyłek w instrukcji Ministra Poczt i Telegrafów z 23 maja 1936 r. (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr. 12, poz. 24).

VI.

Wyliczenie tranzakcji zakazanych ze względu na podmiot tranzakcji. Przy omawianiu pojęcia handlu środkami płatniczymi ustaliliśmy rodzaje najbardziej typowych tranzakcyj, zakazanych przez prawo dewizowe ze względu na przedmiot tranzakcji.

Obecnie ustalimy rodzaje tranzakcyj, zakazanych ze względu na podmiot tranzakcji, a mianowicie ze względu na to, że biorą w nich udział cudzoziemcy. A więc

I. Z a k a z a n e s ą:

1) Tranzakcje, o ile w wykonaniu ich ma nastąpić stawianie do dyspozycji cudzoziemców wszelkich krajowych i zagranicznych środków płatniczych, uskutecznianie przekazów, przelewów i wpłat, bez względu na ich formę i walutę, na rachunki cudzoziemców, prowadzone w krajowych przedsiębiorstwach bankowych, oraz uskutecznianie jakichkolwiek wypłat w kraju z polecenia cudzoziemców, — wszystko to z wyjątkami, przewidzianymi w p. II (p. niżej) — (art. 8 p. 2 Dekr. dew.).

2) Nabywanie od cudzoziemców polskich i zagranicznych papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów (art. 7 Dekr. dew.).

3) Udzielanie kredytu cudzoziemcom lub poręki za spłatę takich wredytów przez osoby fizyczne i prawne, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju.

4) Prowadzenie rachunków cudzoziemców, z wyjątkiem a) rachunków w bankach dewizowych, b) rachunków złotowych lorowych w tych instytucjach bankowych, nieposiadających uprawnień banków dewizowych, które prowadziły rachunek danego cudzoziemca przed dniem 26 kwietnia 1936 r., i c) rachunków, jakie inne osoby fizyczne i prawne w kraju prowadzą dla cudzoziemców, z którymi mają rozliczenia pieniężne z obrotów towarowych lub innych tytułów. Prowadzenie tych rachunków (lit. c.) nie uwalnia od obowiązku uzyskania wymaganego zezwolenia na same czynności, będące treścią księgowania jak wpłaty, wypłaty, przelewy, przeliczenia i t. p. Księgowanie nie może prowadzić do kompensaty należności wzajemnych, jeżeli na ich skompensowanie nie uzyskano zezwolenia (§ 14 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r.).

5) Potrącenie (kompensata) należności cudzoziemca z należnością osoby zamieszkałej w kraju, z wyjątkami przewidzianymi w p. II. Zakaz wynika z treści § 14 p. 2 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r.

Wyliczenie tranzakcji dozwolonych z cudzoziemcami.

II. D o z w o l o n e s ą:

Tranzakcje, niewymienione w p. I, a w szczególności:

1) Firmom krajowym, eksportującym towary zagranicę, — stawianie do dyspozycji cudzoziemców z zapasu zagranicznych środków płatniczych, które firma już posiada z eksportu lub uzyska w przyszłości, i w rozmiarach dotychczas stosowanych: a) zagranicznych kosztów przewozu przeładunku, postoju i magazynowania towarów, łącznie z ubezpieczeniem, b) opłat celnych, przekazowych i konsularnych, oraz innych opłat publiczno - prawnych, związanych z daną przesyłką, c) prowizji dla zagranicznych agentów, przedstawicieli i maklerów, d) kosztów utrzymania przedstawicielstw zagranicznych, poborów personelu tych przedstawicielstw, e) upustów i bonifikat na rzecz zagranicznego odbiorcy w granicach 5% ceny fakturowej z tytułu manca i mniejwartości dostarczonych towarów oraz kosztów arbitrażowych, f) kosztów i opłat, związanych z przewozem moskim eksportowanych towarów z ich przeładunkiem i magazynowaniem zagranicą oraz ich ubezpieczeniem (Ok. Komisji Dewizowej Nr. 6 w brzmieniu z 11 sierpnia 1936 r.).

2) Przedstawicielom handlowym firm zagranicznych, zapisanym do katastru właściwej terytorjalnie Izby Przemysłowo - Handlowej: a) inkasowanie w kraju należności na rzecz swych dotychczasowych zagranicznych zleceniodawców, b) dokonywanie w kraju wypłat z polecenia firm zagranicznych na pokrywanie wszelkich kosztów, do których regulowania przedstawiciel jest obowiązany na podstawie umowy z reprezentowaną przez niego firmą zagraniczną, i c) prowadzenie rachunków dla cudzoziemców, z którymi mają rozliczenia pieniężne z obrotów towarowych lub z innych tytułów (Ok. Kom. Dew. Nr. 7 z 8 maja 1936 r. i § 14 p. 2 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r.).

3) Wypłacanie przez osoby zamieszkałe w kraju wynagrodzeń za pracę cudzoziemcom zatrudnionym w Polsce, bez prawa przekazywania wypłaconych z tego tytułu sum zagranicę bez zezwolenia Komisji Dewizowej (Ok. Kom. Dew. Nr. 30 z 11 sierpnia 1936 r.).

4) Administratorom i sekwestratorom nieruchomości, należących do cudzoziemców: a) inkasowa-

nie wszelkich ze stosunku dzierżawy i najmu wynikających należności cudzoziemców (z powyższego zezwolenia wynika *implicite* uprawnienie administratorów i sekwestratorów nieruchomości cudzoziemców do zawierania umów dzierżawy i najmu), b) opłacanie w kraju wszystkich podatków, opłat i wydatków, związanych z administracją i konserwacją danej nieruchomości, czynienie nakładów związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, wypłacanie w kraju zaopatrzeń emerytalnych b. pracowników względnie ich rodzin, zapomóg, oraz datków na cele społeczne i charytatywne w wysokości normalnie stosowanej, c) opłacanie w kraju odsetek i kapitału długów hipotecznych i innych długów, związanych ściśle z posiadaniem danej nieruchomości, np. reszty ceny kupna, z tem atoli ograniczeniem, że o ile wierzyciel jest cudzoziemcem, zapłata nastąpić może jedynie na rachunek zablokowany wierzyciela w myśl art. 12 Dekretu dewizowego.

Powyższe uprawnienia administratorów i sekwestratorów udzielone zostały pod warunkiem, że właściciel wyrazi zgodę na wpłacanie przez administratora pozostałej nadwyżki dochodów nad wydatkami na rachunek zablokowany właściciela, a to co miesiąc za każdy miesiąc ubiegły (Ok. Kom. Dew. Nr. 24 z 22 lipca 1936 r.).

Należy zwrócić uwagę, że czynności wyżej omawiane mogą być dokonywane tylko przez samych administratorów i sekwestratorów, a nie ich dalszych pełnomocników, chyba że cudzoziemiec w pełnomocnictwie udzielił admnistratorowi ogólnemu prawa ustanawiania administratorów szczególnych. Również mogą administratorzy i sekwestratorzy zastępować się na mocy wydawanych pełnomocnictw przez adwokatów (p. niżej punkt następny).

5) Adwokatom — inkasowanie należności, przypadających cudzoziemcom od ich dłużników, zamieszkałych w kraju*) (Ok. Kom. Dew. Nr. 24 z 22 lipca 1936 r.).

6) Wszystkie tranzakcje z cudzoziemcami, o ile wpłata następuje bezpośrednio na rachunek zablokowany cudzoziemca w banku dewizowym, gdyż zakaz wpłat na rachunki cudzoziemców w bankach krajowych, przewidziany w art. 8 p. 2 Dekretu dewizowego nie dotyczy wpłat na rachunki zablokowane zgodnie z brzmieniem art. 12 p. 1 Dekretu dewizowego. Tranzakcje nabycia walorów przewidzianych w art. 7 Dekretu dewizowego od cudzoziemców są bezwzględnie, przy wpłacie ceny na rachunek zablokowany zabronione.

7) Niektóre czynności reasekuracyjne cudzoziemskich zakładów ubezpieczeniowych, wymienione w Okólniku Komisji Dewizowej Nr. 25 z 27 lipca 1936 r.

8) Potrącanie (kompensata) należności banków dewizowych i instytucyj bankowych, upoważnionych w myśl okólnika Kom. Dew. Nr. 8 do prowadzenia rachunków cudzoziemców, z należnościami cudzozemców na rachunkach cudzoziemców, w tychże instytucjach prowadzonych, gdyż zakaz kompensaty, przewidziany w p. 2 § 14 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r., nie odnosi się do instytucyj, przewidzianych w p. 1 tegoż paragrafu.

Tranzakcje zakazane, uwarunkowane od uzyskania zezwolenia. Należy uważać, że wolno zawierać wszystkie zabronione przez prawo dewizowe tranzakcje czy to ze względu na przedmiot, czy też podmiot tranzakcji, o ile ważność odnośnej umowy uzależniona została od uzyskania zezwolenia Komisji Dewizowej i o ile wykonanie takiej tranzakcji nie nastąpi przed uzyskaniem tego zezwolenia. Pogląd ten jest zgodny ze stanowiskiem X Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarjalnych („Przegląd Notarjalny Nr. 13/14 z 1936 r.). Konferencja zaleca notarjuszowi pouczenie strony o konieczności uzyskania zezwolenia Komisji Dewizowej, uczynienie w akcie wzmianki o tym pouczeniu oraz umieszczenie w zakończeniu dokumentu klauzuli, że wykonanie względnie ważność zobowiązania uzależnione są od zezwolenia Komisji Dewizowej. Należy, zdaniem naszym, rozumieć, że klauzula ta pochodzić winna od stron, i stanowić integralną część aktu. W razie odmowy stron umieszczenia tej klauzuli, notarjusz winien odmówić sporządzenia aktu. Pogląd Konferencji idzie nawet tak daleko, że zaleca notarjuszowi odmówienie poświadczenia podpisów na dokumencie, treść którego zabroniona jest przez prawo dewizowe, o ile strony same nie zgodzą się w tekście poświadczonego dokumentu przewidzieć klauzuli warunkowej. Pogląd ten zgodny jest z art. 96 § 1 Prawa o Notarjacie. W związku z przepisami art. 64 i 96 § 1 Pr. o Not. to samo stanowisko powinno być zachowane przy wszelkich innych poświadczeniach notarjalnych.

Jako przykład tranzakcji, której notarjusz nie powinien sporządzać pomimo umieszczenia klauzuli warunkowej ze względu na zbieżność momentu zawarcia i wykonania tranzakcji, Konferencja podaje porękę za spłatę kredytu udzielonego cudzoziemcowi. Wydaje się, że przykład ten jest nieodpowiedni, gdyż skuteczność poręki można również uzależnić od uzyskania zezwolenia Komisji Dewizowej.

VII.

Wskazania dla notarjuszów przy zezwolonych tranzakcjach z cudzoziemcami. Notarjusz, pragnąc pozostać w zgodzie z przepisem art. 64 Prawa notarjalnego, powinien ustalić, czy osoby, zamierzające sporządzić czynność prawną z cudzoziemcami, zezwoloną wyłącznie ze względu na charakter tych osób (patrz wyliczenie pod II tranzakcyj, dozwolonych z cudzoziemcami), rzeczywiście ten charakter posiadają.

W wypadku, gdy o sporządzenie czynności zgłasza się do notarjusza adwokat lub administrator, bądź sekwestrator, legitymujący się bądź legitymacją adwokacką względnie pełnomocnictwem lub decyzją sądu, bądź władzy, ustalenie charakteru osób trudności nie nasuwa. Natomiast o ile chodzi o przedstawicieli handlowych firm zagranicznych względnie cudzoziemców, zatrudnionych w kraju, to ustalenie ich charakteru oraz zgodności tranzak-

*) Wyrażenie użyte w okólniku: „na inkasowanie należności cudzoziemców lub ich dłużników, zamieszkałych w kraju" zawiera omyłkowe i już sprostowane użycie słowa „lub" zamiast „od". Inne uprawnienia adwokatów, w okólniku Nr. 24 przewidziane, będą szczegółowo omówione niżej.

cji z zasadami okólników Komisji Dewizowej Nr. Nr. 7 i 30 napotykałoby na poważne trudności. W tych wypadkach przyjąć należy, że czynności dokonywane są na wyłączną odpowiedzialność stawających, tembardziej, że np. zgodnie z Okólnikiem Komisji Dewizowej Nr. 7 przedstawiciele handlowi firm zagranicznych obowiązani są przechowywać wszystkie dokumenty na dowód dokonanych dozwolonych tranzakcyj.

Należy tu zwrócić uwagę, że przy czynnościach, uprawnienie dokonania których zostało przez Prawo dewizowe zastrzeżone adwokatom, adwokat nie może się zastąpić przez nieadwokata, a nawet przez aplikanta adwokackiego, gdyż zgodnie z art. 106 Prawa o ustroju adwokatury aplikant adwokacki ma prawo zastępować swego patrona przed sądami i urzędami, a nie w tranzakcjach prywatnych.

W okresie od dnia 27 kwietnia 1936 r. (ogłoszenie Dekretu dewizowego) do dnia 22 lipca 1936 r., w którym ukazał się okólnik Komisji Dewizowej Nr. 24, miały miejsce nader częste, wynikające przeważnie z nieznajomości prawnego stanu rzeczy wypadki inkasowania przez administratorów nieruchomości i adwokatów należności dla mocodawców-cudzoziemców. Inkaso to było nielegalne z punktu widzenia prawa dewizowego. Zakaz stwierdziła wyraźnie Komisja Dewizowa w odpowiedzi pisemnej z dnia 3 lipca 1936 r. Nr. 3208 na zapytanie autora tej pracy. Osoby, które ówczesny zakaz inkasa naruszyły, powinny niezwłocznie zainkasowane sumy po odjęciu od nich potrącalnych według okólnika Nr. 24 wydatków, wpłacić niezwłocznie na zablokowany rachunek swego mocodawcy w banku dewizowym. W tym wypadku osoby te nie powinny być narażone na odpowiedzialność za przekroczenie przepisów dewizowych.

Nabycie nieruchomości przez cudzoziemca. Szczegółowiej należy omówić częstą w praktyce notarjalnej i adwokackiej sprawę nabywania nieruchomości przez cudzoziemców z punktu widzenia prawa dewizowego.

Jak wiadomo, nabycie nieruchomości w kraju przez cudzoziemca uzależnione jest od uprzedniego uzyskania przewidzianego w ustawie z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tekst jednolity Dz.U.R.P. Nr. 24 z 1933 r., poz. 202) zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, względnie, o ile chodzi o objekty przemysłowo - handlowe, rolnicze lub inne — w porozumieniu z właściwym ministrem. Zezwolenie ważne jest na czas 4 miesięcy i obowiązuje również w razie nabycia nieruchomości w drodze przetargu.

Z punktu widzenia przepisów dewizowych niema zasadniczych przeszkód do nabywania nieruchomości przez cudzoziemców, legitymujących się wyżej wspomnianym zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych, z tem ograniczeniem, że o ile w zezwoleniu minimalna suma nabycia wyrażona jest w walucie krajowej, wypłata ceny tylko w tej walucie nastąpić może, oraz z tem zastrzeżeniem, że wypłata ceny nastąpić powinna przez samego cudzoziemca, a nie przez inną osobę z jego polecenia, i że cała cena ulega wypłacie przy sprzedaży, t. zn. że cudzoziemiec z kredytu nie korzysta.

Ponieważ wypłata ceny winna nastąpić przez samego cudzoziemca, a nie przez osobę, działającą z jego polecenia, sporządzenie aktu kupna-sprzedaży i wypłata ceny przez pełnomocnika cudzoziemca jest zakazana, o ile osoba pełnomocnika nie została powołana w zezwoleniu Ministra Spraw Wewnętrznych, względnie o ile nie uzyskano w tym przedmiocie zezwolenia Komisji Dewizowej.

Należy uważać, że od daty Dekretu dewizowego decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych co do zezwolenia cudzoziemcowi nabywania nieruchomości w Polsce powinna zapadać zgodnie z art. 1 ustawy z 24 marca 1920 r. w porozumieniu również z Ministrem Skarbu.

Zrzeczenie się przez wierzyciela, zamieszkałego w kraju, rygoru wymagalności sumy hipotecznej, przewidzianej na wypadek aljenacji nieruchomości, w związku z nabyciem obciążonej długiem nieruchomości przez cudzoziemca, jest zakazane, jako stanowiące udzielenie kredytu cudzoziemcowi. Prolongata płatności należnego od cudzoziemca osobie zamieszkałej w kraju długu jest również zakazana. W obu wypadkach należy uzyskać zezwolenie Komisji Dewizowej, o ile zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych udzielenia kredytu nie przewiduje. O ile jednak nieruchomość, nabywana przez cudzoziemca, obciążona jest długiem jeszcze niewymagalnym i do którego rygor przedterminowej wymagalności w razie sprzedaży nieruchomości nie jest przywiązany, to zezwolenie jest zbędne, gdyż niema przepisu, że dobrodziejstwo terminu upada w stosunku do cudzoziemca. Oczywiście nikt nie może zmusić wierzyciela, by rzeczywiście swej należności już wymagalnej od cudzoziemca dochodził, względnie nie otrzymywał *ex post* odsetek za zwłokę, nie zrzekając się prawa dochodzenia kapitału. Chodzi tylko o to, by umowy, dotyczące prolongaty płatności należności, przypadających od cudzoziemców, nie były zawierane.

Nabycie przez cudzoziemca wierzytelności. Przelew na rzecz cudzoziemca wierzytelności, przypadających osobom zamieszkałym w kraju, jest zezwolony, o ile wypłata waluty przelewu następuje przez samego cudzoziemca, a nie z jego polecenia przez osobę w kraju zamieszkałą. Zawiadomienie Banku Polskiego z art. 9 p. 2 Dekretu dewizowego jest zbędne, gdyż nie zachodzi tu uzyskanie kredytu od cudzoziemca, a jedynie zmiana osoby wierzyciela.

Akredytywy, polecenia wypłaty i t. p. Zgodnie z art. 1 p. 1 Dekretu dewizowego, akredytywy, asygnaty kasowe, polecenia wypłat i przekazy zaliczone zostały do środków płatniczych. Instrukcja Ministra Skarbu z dnia 8 sierpnia 1936 r. (Dz. Urz. M. Sk. Nr. 21, poz. 680) określa te środki płatnicze w sposób następujący: „są to zlecenia wypłaty pieniężnej osobie określonej lub okazicielowi, wystawione przez banki w operacjach bankowych (akredytywy), firmy handlowe w operacjach handlowych (przekazy) lub osoby prywatne (zlecenie wypłaty, asygnaty kasowe lub kwity kasowe)".

Wydawanie tych środków płatniczych cudzoziemcom lub wywożenie ich zagranicę jest zakazane. Przysyłanie ich z zagranicy do kraju przez cu-

dzoziemców osobom zamieszkałym w kraju jest zezwolone z zastrzeżeniem obowiązku ofiarowania ich do skupu bankowi dewizowemu lub Oddziałowi Banku Polskiego, o ile pozostają w związku z eksportem towarów lub sprzedażą i zastawem zagranicą papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od tych papierów (§§ 19 i 20 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r.). O ile powyższe środki płatnicze stanowią kredyt, uzyskany od cudzoziemca, otrzymanie ich przez osobę w kraju zamieszkałą ulega rejestracji w ciągu 7 dni w Banku Polskim (§ 21 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r.).

Okólnik Komisji Dewizowej Nr. 18 z dnia 18 czerwca 1936 r. zawiera szczegółowe przepisy dla banków dewizowych w sprawie otwierania akredytyw dla cudzoziemców względnie z polecenia cudzoziemców. Przepisów tych, jako dotyczących w głównej mierze banków, a nie notarjuszów i adwokatów, nie omawiamy.

Umowy, w których strony przewidują otworzenie akredytyw dla cudzoziemca względnie z polecenia cudzoziemca, mogą być zawierane z tem, że należy w nich przewidzieć, jako warunek ich wykonania, zachowanie przepisów dewizowych, t. j. otwarcie akredytywy za pośrednictwem banku dewizowego z zachowaniem odnośnych przepisów.

VIII.

Inkasowanie i protestowanie weksli i czeków. Do obowiązków notarjuszów należy, zgodnie z prawem wekslowym i czekowym, przedstawianie do przyjęcia i do zapłaty weksli oraz sporządzanie protestów weksli i czeków. Również adwokatom zleca się często inkaso weksli, względnie ściągnięcie sumy wekslowej w drodze sądowej.

Inkasowanie weksla względnie czeku dla cudzoziemca połączone z wydaniem mu zainkasowanej sumy jest w zasadzie zakazane bez zewolenia Komisji Dewizowej.

W praktyce można zalecić stosowanie następujących zasad:

O ile chodzi o weksle, wręczone notarjuszowi względnie adwokatowi do inkasa przez bank dewizowy, to wyłączna odpowiedzialność z tytułu ewentualnych uchybień przeciwko przepisom dewizowym obciąża wyłącznie bank, będący w świetle prawa dewizowego jednym z organów, wykonywującym przepisy prawa dewizowego. Zarówno notarjusz, jak i adwokat mogą bez wszelkiej wątpliwości zainkasowane pieniadze wypłacić swemu zleceniodawcy — bankowi dewizowemu. Przy inkasie względnie zaprotestowaniu weksla otrzymanego od osoby prywatnej, co do której notarjuszowi wzgl. adwokatowi wiadomem jest bądź z treści samego weksla, bądź z innych okoliczności, że zleceniodawca jest cudzoziemcem w zrozumieniu prawa dewizowego, notarjusz może dokonać protestu, zaś adwokat lub notarjusz sumę wekslową zainkasować, jednakże pod warunkiem uprzedniego uzyskania zgody zleceniodawcy na wpłacenie przez notarjusza względnie adwokata na rachunek zablokowany cudzoziemca w banku dewizowym. W razie braku tej zgody, należy odmówić przyjęcia weksla do inkasa wzgl. zaprotestowania. Termin wpłaty zainkasowanej sumy na rachunek zablokowany określony został ogólnie dla adwokatów przez okólnik Komisji Dewizowej Nr. 24 — na jeden miesiąc, licząc od daty zainkasowania. Dla notarjuszów termin ten nie jest określony. Należy przyjąć przez analogję z art. 110 § 2 Prawa notarjalnego, dotyczącym depozytów, że notarjusz w każdym razie będzie w porządku, o ile zachowa przewidziany w powołanym artykule termin tygodniowy.

Utrzymanie w mocy prawa inkasowania i protestowania weksli i czeków z polecenia cudzoziemców, pomimo ogłoszenia przepisów dewizowych, nie powinno nasuwać wątpliwości. Notarjusz na mocy Prawa o notarjacie i na mocy prawa wekslowego i czekowego jest u r z ę d o w y m organem powołanym do przedstawiania wekslu do zapłaty i otrzymywania tej zapłaty względnie do zaprotestowania wekslu lub czeku. Oczywiście w braku zezwolenia Komisji Dewizowej na wpłacenie wekslowej sumy cudzoziemcowi notarjusz powinien, zgodnie z § 16 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r., zainkasowaną należność wpłacić na rachunek zablokowany cudzoziemca w banku dewizowym.

O ile z treści wekslu lub czeku względnie z podpisów na nim wynika, że weksel lub czek wystawiony w kraju został wysłany zagranicę bez zezwolenia Komisji Dewizowej, lub też weksel wystawiony zagranicą cyrkulował w kraju, następnie zaś został wysłany zagranicę bez zezwolenia Komisji Dewizowej i do kraju znów powrócił, to o ile inkaso następuje na zlecenie osoby, zamieszkałej w kraju, dla której prawo dewizowe możności otwarcia rachunku zablokowanego nie przewiduje, wskazane jest postąpić w sposób następujący: notarjusz wzgl. adwokat winien uzyskać przed zainkasowaniem weksla lub czeku zgodę zleceniodawcy na zatrzymanie zainkasowanej sumy w depozycie za zawiadomieniem o zaszłym fakcie Komisji Dewizowej i za pozostawieniem jej rozstrzygnięcia co do dalszych losów depozytu. W razie nieuzyskania zgody zleceniodawcy, dokumentu na inkaso nie należy przyjmować.

O ile jednak na wekslu, otrzymanym do zainkasowania z polecnia osoby zamieszkałej w kraju, lecz z którego nie wynika, że został on za zezwoleniem Komisji Dewizowej wysłany zagranicę, znajduje się podpis banku dewizowego po podpisie, świadczącym, że weksel znajdował się zagranicą, to zainkasowaną sumę należy wypłacić zleceniodawcy, gdyż można wówczas polegać na prawidłowości działania przez bank dewizowy.

Wreszcie zawsze można wypłacić zainkasowaną sumę zleceniodawcy, nawet cudzoziemcowi, o ile na wekslu znajduje się adnotacja banku dewizowego lub Oddziału Banku Polskiego następującej treści: „Zezwolono na wysłanie zagranicę i przekazanie równowartości zagranicę w terminie....... Nr. rej....." (okólnik Kom. Dew. Nr. 26 z 30 lipca 1936 r.). Niewątpliwym jest, że o ile Komisja Dewizowa zezwoliła na wysłanie zainkasowanych pieniędzy zagranicę, to mogą być te pieniądze wypłacone bez przeszkody na ręce cudzoziemca w Polsce.

W tych wypadkach, gdy na wekslu znajduje się adnotacja banku dewizowego względnie Oddziału Banku Polskiego: „Zezwolono na wysłanie zagranicę i przekazanie po wpływie w drodze rozrachun-

ku...... Nr. rej......", zainkasowane pieniądze muszą być wpłacone do Polskiego Towarzystwa Kompensacyjnego. W razie adnotacji: „Zezwolono na wysłanie zagranicę i zapisanie równowartości po wpływie na rachunek zagraniczny wolny. Nr. rej......" wolno również wypłacić cudzoziemcowi sumę, gdyż jest on uprawniony do dysponowania w kraju bez ograniczenia sumami na ten rachunek wpłaconymi.

Przy wekslach i czekach, inkasowanych przez notarjuszów i adwokatów na zlecenie osób, zamieszkałych na terenie W. M. Gdańska, należy stosować te same zasady, co i przy inkasie na zlecenie innych cudzoziemców z tem, że o ile na wekslu znajduje się adnotacja o zezwoleniu przez Komisję Dewizową przekazania równowartości zagranicę względnie do W. M. Gdańska, lub też znajduje się adnotacja: „Zezwolono na wysłanie zagranicę i zapisanie po wpływie na rachunek gdański. Nr. rej.....", pieniądze można wydać cudzoziemcowi, lub też wpłacić je na specjalne konto gdańskie tej osoby t. zw. „dak" (okólniki Kom. Dew. Nr. 16 w brzmieniu z dnia 3.VIII.1936 r. i Nr. 31 z 21.VIII.36).

Notarjusz i adwokat winni gwoli ostrożności zanotować numer rejestru, wymieniony w znajdującej się na wekslu względnie czeku adnotacji banku dewizowego względnie Oddziału Banku Polskiego.

Inkaso weksli może odbywać się tylko w walucie krajowej, nawet wówczas, o ile weksel wystawiony został w walucie obcej.

Zgodnie z art. 12 p. 1 Dekretu dewizowego i § 17 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r., we wszystkich przypadkach, w których spełnienie świadczenia pieniężnego na rzecz cudzoziemca wymaga zezwolenia, dłużnikowi służy prawo n a ż ą d a n i e w i e r z y c i e l a wpłacenia równowartości takiego świadczenia w walucie krajowej na zablokowany rachunek wierzyciela w banku dewizowym. Z powyższego wynika, że dopóki wierzyciel cudzoziemski nie zażąda od dłużnika wpłaty na swój rachunek zablokowany w banku dewizowym, dłużnik nie ma prawa tego uczynić. O ile więc notarjusz przedstawia dłużnikowi weksel do zapłaty w wypadku, gdy należność z weksla nie może być postawiona do dyspozycji cudzoziemca, dłużnik nie może już wpłacić sumy wekslowej na rachunek zablokowany, lecz winien ją pod rygorem protestu wręczyć notarjuszowi, który już sam sumę wpłaci na rachunek zablokowany zgodnie z tem, co w poprzednich rozważaniach na temat inkasa weksli przez notarjuszów było powiedziane. Oczywiście, gdyby dłużnik odmówił wpłaty sumy, oświadczając, że wpłacił ją na rachunek zablokowany, oświadczenie to należy zgodnie z art. 86 p. 2 Prawa wekslowego i art. 70 p. 2 Prawa czkowego wciągnąć do aktu protestu.

IX.

Depozyt. Z pośród tranzakcyj dozwolonych, niezależnie od podmiotu i przedmiotu tranzakcji, na szczegółowsze omówienie zasługuje instytucja przechowania (depozyty), gdyż przy tej czynności notarjusz i adwokat nietylko ograniczają się do sporządzenia odnośnej umowy, względnie udzielenia porady prawnej, lecz, przyjmując powierzone im przez strony dokumenty i wartości na przechowanie, stają się sami uczestnikami tranzakcji.

I. D e p o z y t ś r o d k ó w p ł a t n i c z y c h.

Zgodnie z art. 109 § 1 Prawa notarjalnego, notarjusz ma prawo przyjąć na przechowanie krajowe i zagraniczne pieniądze wzgl. papiery wartościowe tylko w związku z czynnością, dokonywaną w jego kancelarji. W świetle przepisów prawa dewizowego może tu być mowa jedynie o zwyczajnym przechowywaniu z tem, że zwrot depozytu ma nastąpić wyłącznie osobie, depozyt składającej, a nie innej, chyba że będzie uzyskane zezwolenie Komisji Dewizowej na wydanie depozytu innej osobie, bądź też wydanie następuje w związku z tranzakcją dozwoloną. To samo dotyczy adwokata, który może jednak przyjmować depozyty pieniężne nietylko w związku z czynnościami, w jego kancelarji dokonanymi, lecz wogóle jako mąż zaufania stron. Z istoty rzeczy z prostym depozytem notarjusze i adwokaci mają rzadko do czynienia, gdyż o zwykłe przechowanie pieniędzy i walorów publiczność zwraca się do banków.

II. D e p o z y t d o k u m e n t ó w.

Depozyt taki dopuszczalny jest i w wypadkach, gdy nie pozostaje w związku z czynnością, w kancelarji notarjalnej zawartą (art. 107 Prawa notarjalnego). O ile przyjęte do depozytu dokumenty podpadają pod pojęcie środków płatniczych w zrozumieniu prawa dewizowego, to znajdą zastosowanie zasady dla depozytu środków płatniczych.

III. D e p o z y t y c u d z o z i e m c ó w.

a) Depozyty, złożone przed 27 kwietnia 1936.

Zgodnie z art.8 p. 2 Dekretu dewizowego, żadna wypłata wzgl. wydanie depozytu, zawierającego zagraniczne lub krajowe środki płatnicze cudzoziemcowi lub osobie przez niego wskazanej nie mogą nastąpić.

b) Depozyty, złożone po 27 kwietnia 1936.

Zgodnie z § 13 Rozp. Ministra Skarbu z 24 lipca 1936 r., cudzoziemiec ma prawo wywieźć bez specjalnego zezwolenia środki płatnicze, zgłoszone przy wjeździe do Polski i uwidocznione w zaświadczeniu właściwego urzędu celnego lub placówki granicznej kontroli skarbowej, stwierdzającym poprzedni przywóz tych wartości do kraju. Zaświadczenie takie ważne jest w terminie 4 miesięcy od daty jego wystawienia. Również po tym terminie cudzoziemiec może dysponować przywiezionymi pieniędzmi w kraju. Pozatem cudzoziemiec może dysponować w kraju pieniędzmi z wolnych rachunków w bankach dewizowych, z tytułu zatrudnienia w kraju i z rozmaitych innych tytułów, przewidzianych w okólnikach Komisji Dewizowej.

Z powyższego wynika, że cudzoziemiec może deponować swoje pieniądze u kogo chce, a więc u notarjusza względnie adwokata, i osoby te nie są powołane do stwierdzania legalności czy też nielegalności ze stanowiska prawa dewizowego pochodzenia tych pieniędzy. Depozyt może być zwrócony wyłącznie cudzoziemcowi, który go złożył, dla uniknięcia przekroczenia zakazu wypłaty z polecenia cudzoziemca, chyba że wypłata taka została dozwolona. Również, zdaniem naszym, złożenie depozytu nie może być podciągnięte pod pojęcie prowadzenia rachunku cudzoziemca.

Należy pamiętać o tem, że wykonywanie dyspo-

zycyj cudzoziemców co do papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie u osób fizycznych lub prawnych, mających zamieszkanie lub siedzibę w kraju, jest zgodnie z § 9 Rozp. Min. Skarbu z 24 lipca 1936 r. bez zezwolenia zabronione.

Ponadto, zgodnie z okólnikiem Komisji Dewizowej z dnia 26 sierpnia 1936 r. Nr. 33, przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, nadesłanych z zagranicy na rzecz cudzoziemców lub osób fizycznych i prawnych, mających siedzibę w Polsce, jak też złożonych przez osoby zamieszkałe, bądź przebywające w Polsce, na rzecz cudzoziemców, oraz administrowanie temi walorami — jest zabronione bez specjalnego zezwolenia Komisji Dewizowej.

IV. Depozyt nieprawidłowy.

Depozyt nieprawidłowy, dotyczący zagranicznych środków płatniczych, t. j. taki przy którym mogą być zwrócone przez depozytarjusza nie te same sztuki pieniędzy lub walory (art. 545 Kod. Zob.), jest, jak o tym była mowa, zakazany.

Przy wszystkich depozytach obowiązuje notarjusza przepis art. 110 § 2 Prawa notarjalnego o złożeniu depozytu po upływie tygodnia do depozytu sądowego lub państwowej instytucji kredytowej. W piśmie do sądu wzgl. do instytucji kredytowej notarjusz powinien przy depozytach cudzoziemców zaznaczyć to wyraźnie.

Depozyt sądowy. Instytucja depozytu sądowego przewidziana jest w art. 231 — 238 Kod. Zob. i w innych przepisach szczególnych zasadniczo na wypadek zwłoki wierzyciela. Zgodnie z art. 12 Dekretu dewizowego, dłużnik uprawniony jest płacić niedozwoloną do wydania wierzycielowi - cudzoziemcowi należność na jego rachunek zablokowany w banku dewizowym jedynie na żądanie wierzyciela. W ten sposób w braku takiego żądania pomimo zwłoki wierzyciela dłużnik nie zwolni się przez wpłatę należności na rachunek zablokowany od swego zobowiązania zgodnie z przepisami prawa. Pozostaje mu więc jedynie sposób złożenia należności do depozytu sądowego, nadal w tym wypadku w świetle prawa dewizowego dopuszczalnego, zaś sąd z tym depozytem postąpi w sposób, przewidziany w art. 12 p. 2 Dekretu dewizowego, dla sum zasądzonych i wyegzekwowanych, t. j. wpłaci je na rachunek zablokowany. Jest to oczywiście może zbędna formalność, jednakże przepisy prawa dewizowego nie zmieniły tu przepisów kodeksu zobowiązań. Z mocy postanowień, zawartych w okólniku Komisji Dewizowej Nr. 24, pełnomocnik wierzyciela - cudzoziemca, będący adwokatem, będzie miał również prawo odbioru sumy z depozytu sądowego, z obowiązkiem wpłacenia jej w przeciągu miesiąca na rachunek zablokowany.

X.

Inkaso należności cudzoziemców przez adwokatów w drodze egzekucji. Przewidziane w okólniku Komisji Dewizowej Nr. 24 prawo adwokatów do inkasowania sum, przypadających ich mocodawcom-cudzoziemcom, dotyczy nietylko inkasa pozasądowego, które już było omawiane, lecz również ściągania należności w drodze sądowej i egzekucyjnej i wszystkie organy sądowe i egzekucyjne mają obowiązek znajdujące się w ich posiadaniu, a należne cudzoziemcom sumy i walory wydawać na ręce adwokatów - pełnomocników cudzoziemców. Uprawnienie to w stosunku do organów sądowych i egzekucyjnych posiadają zgodnie z art. 106 Prawa o ustroju adwokatury również aplikanci adwokaccy, przez patronów umocowani.

Umowy z art. 691 § 1 K. p. c. W razie skierowania przez cudzoziemca egzekucji do nieruchomości osoby zamieszkałej w kraju, cudzoziemiec może nabyć na przetargu nieruchomość jedynie z zachowaniem przepisów, dotyczących nabywania nieruchomości przez cudzoziemców. Ze względu na treść art. 16 Prawa o ustroju adwokatury i art. 703 Kpc., adwokat, jako osoba, powołana do reprezentowania stron przed sądami i urzędami, powinien mieć prawo, o ile strona przez adwokata reprezentowana posiada zezwolenie nabycia nieruchomości na przetargu, licytować nieruchomość w imieniu cudzoziemca, składać wadjum, dopłacać resztę ceny i opłaty — z funduszów niezablokowanych cudzoziemca i wogóle dokonywać wszelkich formalności licytacyjnych. W tym miejscu należy wspomnieć, że umowa, mocą której wierzyciel hipoteczny zgadza się na wypadek nabycia przez cudzoziemca nieruchomości w drodze przetargu, na pozostawienie swej sumy na hipotece, względnie na zaliczenie jej na poczet ceny nabycia (art. 691 § 1 Kpc.) jest zabronioną umową kredytową i zaliczenie na poczet ceny nie może mieć miejsca.

Egzekucja przeciwko cudzoziemcowi. W razie skierowania przez osobę zamieszkałą w kraju egzekucji przeciwko cudzoziemcowi do majątku jego w kraju się znajdującego, wypłata wyegzekwowanej sumy nie może nastąpić do rąk wierzyciela bez zezwolenia Komisji Dewizowej, o ile majątkiem tytm cudzoziemiec - dłużnik nie ma prawa rozporządzać się w kraju. Dotyczy to w pierwszym rzędzie pieniędzy , znajdujących się na rachunkach zablokowanych cudzoziemca, jak i tych jego dochodów, względnie uzyskanych z realizacji jego majątku w kraju sum, które ulegają wpłacie na rachunek zablokowany. Wypłacenie sum, wyegzekwowanych z mocy wyroków przeciwko cudzoziemcom-właścicielom nieruchomości z tytułu zobowiązań nieruchomości dotyczących, jest dopuszczalne w świetle okólnika Komisji Dewizowej Nr. 24. Oczywiście, wyegzekwowanie sum jest dozwolone, sama wypłata tylko nastąpić nie może przez organ sądowy względnie egzekucyjny przed przedstawieniem przez wierzyciela zezwolenia Komisji Dewizowej.

Adwokat ma prawo zainkasowania dla swego klijenta w kraju zamieszkałego pieniędzy od dłużnika-cudzoziemca, płacącego dobrowolnie, bez ustalania pochodzenia pieniędzy. W razie gdyby okazało się, że pieniądze wypłacone są ze źródeł nielegalnych ze stanowiska prawa dewizowego, wyłączną odpowiedzialność poniesie tu płacący, względnie odbiorca, o ile nielegalność źródła była mu znana.

Handel złotem. Handel złotem we wszelkich postaciach, nie wyłączając monet, jest zgodnie z art. 6 Dekretu dewizowego zakazany. Zakres pojęcia

handlu złotem jest taki sam, jak zakres pojęcia handlu środkami płatniczymi. Przywóz złota z zagranicy jest dopuszczalny tylko w równowartości złotych 5.000 na osobę.

Sprzedaż złota jest dopuszczalna dla celów naukowych, leczniczych, technicznych i przemysłowych osobom, wymienionym w okólniku Komisji Dewizowej Nr. 10 z dnia 13 maja 1936 r.

Kredyt cudzoziemców dla osób zamieszkałych w kraju. Kredyt, udzielany przez cudzoziemców osobom zamieszkałym w kraju, oraz udzielenie poręki na spłatę tego kredytu przez osobę w kraju zamieszkałą, ulegają zgodnie z art. 9 p. 2 Dekretu Dewizowego zgłoszeniu w Banku Polskim w przeciągu 7 dni od dnia uzyskania kredytu lub udzielenia poręki.

XI.

Wynagrodzenie i koszta notarjusza. Notarjusz nie ma prawa zgodnie z art. 9 Dekretu dewizowego kredytowania cudzoziemcowi swego wynagrodzenia, przypadającego mu zgodnie z Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 listopada 1935 r. o wynagrodzeniu notarjuszów (Dz.U.R.P. Nr. 84, poz. 517), ani wykładania za cudzoziemców kosztów. Zasada ta obowiązuje, aczkolwiek w Prawie i Taksie notarjalnych niema nigdzie wyraźnego przepisu, że wynagrodzenie płatne jest przy czynności notarjalnej. Jest to jednak zgodne z publicznym charakterem stanowiska notarjusza (art. 1 Prawa not.) i urzędowym charakterem jego wynagrodzenia (art. 24 i 79 Pr. o not.). Kredytowanie opłat stemplowych, na rzecz samorządów i in. jest zabronione, jako udzielanie kredytu cudzoziemcowi.

Zarówno wynagrodzenie notarjusza, jak i opłaty i koszta mogą być pobierane przez notarjusza zarówno od cudzoziemców, jak i osób zamieszkałych w kraju jedynie w walucie krajowej. Powyższy nakaz wynika z jednej strony z tej okoliczności, że zarówno taksa notarjalna, jak i przepisy o opłatach nie przewidują możności uiszczania ich w walucie zagranicznej, z drugiej zaś strony czynności notarjalne mają charakter publiczny, a stosunek między stronami i notarjuszem nie jest prostym stosunkiem prywatno - prawnym najmu usług, przy którym wypłata waluty zagranicznej byłaby dozwolona, aczkolwiek służy z tego stosunku prawo skargi sądowej dla notarjusza o wynagrodzenie.

Honorarjum i koszta adwokackie. Sprawa honorarjum adwokatów i kosztów prowadzenia przez nich spraw uregulowana została przez kilkakrotnie już powołany okólnik Komisji Dewizowej Nr. 24.

Zgodnie z tym okólnikiem adwokat ma prawo:

1) potrącenia z zainkasowanych dla cudzoziemca sum wyłożonych przez adwokata kosztów oraz swego honorarjum,

2) wykładania sum z własnych pieniędzy na koszta, związane z prowadzeniem sprawy cudzoziemca, pod tymi warunkami, że wypłata taka dopuszczalna jest tylko w wypadkach nagłych, gdy otrzymanie zaliczki z zagranicy nie jest możliwe w terminie, którego niedotrzymanie pociągnęłoby za sobą dla mocodawcy niepowetowaną szkodę. Wyłożona dla klijenta suma nie może przekraczać zł. 500, i nie może być zwrócona adwokatowi lub z jego polecenia osobom trzecim zagranicą. W razie zwrotu adwokatowi wyłożonej sumy w dewizach lub w walutach obcych, adwokat obowiązany jest odsprzedać te dewizy wzgl. waluty bankowi dewizowemu lub Oddziałowi Banku Polskiego,

3) zapłacenie w kraju z funduszów cudzoziemców i w ich imieniu przypadających do zapłaty jedynie w związku z daną sprawą podatków i danin publicznych.

Wyżej wymienione przepisy nie nasuwają poważniejszych wątpliwości.

Przewidzianą maksymalnie dopuszczalną sumę zł. 500, wyłożonych przez adwokata pieniędzy należy rozumieć, zdaniem naszym, nie dla każdej sprawy cudzoziemca oddzielnie, lecz dla wszystkich jego spraw łącznie, pomimo użycia przez okólnik w punkcie b) wyrażenia prowadzenia „sprawy“, a nie „spraw“. Pogląd nasz wynika *a contrario* z redakcji punktu d) okólnika, w którym wyraźnie mowa jest o „danej sprawie“.

Kwestja uznania „nagłości“ wypadku i niebezpieczeństwa „niepowetowanej szkody“ winna być pozostawiona wyłącznie swobodnemu uznaniu adwokata.

Redakcja punktu d) okólnika o prawie adwokata płacenia z funduszu cudzoziemca podatków i danin publicznych, przypadających od cudzoziemca tylko w danej sprawie, jest niejasna, o ile chodzi o pojęcie „danej sprawy“. Trzymając się ściśle brzmienia przepisu, adwokat, który zainkasował pieniądze dla swego klijenta - cudzoziemca np. z wekslu, nie ma prawa zapłacenia z tych pieniędzy bez zezwolenia Komisji Dewizowej zaległości podatkowych cudzoziemca. Z drugiej strony nie można odmówić władzy skarbowej, by w poszukiwaniu tych należności nie miała prawa zajęcia funduszów cudzoziemca, znajdujących się u adwokata, i adwokat obowiązany będzie wpłacić pieniądze cudzoziemca skarbowemu organowi egzekucyjnemu. Jednym słowem według okólnika adwokatowi wolno płacić podatki cudzoziemca, z prowadzoną przez adwokata sprawą niezwiązane, jedynie w drodze egzekucji, a nie dobrowolnie. Zmiana postanowienia okólnika w tym kierunku, by cudzoziemiec mógł ze swych funduszów w kraju płacić wszystkie przypadające od niego należności publiczno - prawne bez zezwolenia Komisji Dewizowej jest pożądana.

Honorarjum, zaliczki na koszta i wogóle wszelkie pieniądze, związane z prowadzeniem sprawy, może adwokat otrzymywać od cudzoziemca bądź w drodze przesyłki lub przekazu z zagranicy, wzgl. od samego cudzoziemca bezpośrednio. Wypłata pieniędzy adwokatowi przez inną osobę z polecenia cudzoziemca, o ile nie wchodzi tu w rachubę bank dewizowy, działający w ramach swych kompetencji, jest zabroniona. Wypłata honorarjum i kosztów adwokatowi w zagranicznych środkach płatniczych jest dopuszczalna, gdyż nie wchodzą tu w grę w tym stopniu, jak u notarjuszów, momenty publiczno - prawne. Pozatem Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933 r. o wynagrodzeniu adwokatów (Dz.U.R.P. Nr. 24, poz. 201) stanowi w § 1, że adwokat zasadniczo pobiera honorarjum od klijenta według umowy, w braku zaś umowy — według przepisów rozporządzenia. Wypłata honorarjum i kosztów adwokatowi w zagranicznej wa-

lucie nie podpada pod pojęcie zakazanego handlu zagranicznymi środkami płatniczymi, a ponadto możność takiej wypłaty stwierdza pośrednio okólnik Komisji Dewizowej Nr. 24, przewidujący wypadek zwrotu w obcej walucie wyłożonych przez adwokata kosztów. Pamiętać należy, że przysyłka banknotów polskich z zagranicy również adwokatowi wymaga zezwolenia.

Okólnik Nr. 24 postanawia, że w razie zwrotu adwokatowi wyłożonych przez niego sum w walutach lub dewizach obcych, powinny być one zaofiarowane przez adwokata do skupu. Zdaniem naszym, Komisja Dewizowa, ustalając obowiązek skupu, nie jest w zgodzie z art. 10 p. 2 Dekretu dewizowego, który stanowi, że obowiązek zaofiarowania do skupu należności od zagranicy poczytuje się za istniejący w takim zakresie i w odniesieniu do tych kategorji osób oraz należności, jak to określać będą rozporządzenia wykonawcze.

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu z 24 lipca 1936 r. przewiduje obowiązek zaofiarowania do skupu należności zagranicznych wyłącznie dla należności z eksportu towarów oraz z tytułu sprzedanych lub zastawionych zagranicą papierów procentowych i dywidendowych oraz kuponów od tych papierów. Zgodnie z art. 22 Dekretu dewizowego, wykonanie części jego, obejmującej art. 10, powierzone zostało Ministrowi Skarbu, a nie Komisji Dewizowej. Z tego powodu moc prawna postanowienia okólnika Nr. 24 co do obowiązku skupu sum, zwracanych adwokatom przez cudzoziemców w zagranicznej walucie jest wątpliwa. Inną rzeczą jest, że niezależnie od mocy prawnej okólnika, adwokaci powinni zwracane im sumy w walucie zagranicznej ofiarowywać do skupu, gdyż przez to spełnią, o ile nie prawny, to moralny obowiązek współdziałania w powiększeniu zapasu dewiz zagranicznych polskiej instytucji emisyjnej.

Korespondencja z zagranicą. Listy polecone oraz listy i paczki z podaną wartością mogą być wysyłane zagranicę jedynie w stanie otwartym dla przeprowadzenia kontroli przez urzędnika pocztowego, przyjmującego przesyłkę (Instrukcja Min. Poczt i Telegr. z dnia 21 sierpnia 1936 r. — Dz. Urz. Min. P. i T. Nr. 19, poz. 46). Na dowód przeprowadzonej kontroli urzędnik umieszcza na stronie adresowej przesyłki adnotację: „Kontrola dewizowa przeprowadzona" oraz swój podpis i odcisk datownika, przyczem koperta zostaje zaklejona. Wszelka korespondencja i przesyłki pocztowe mogą być otwierane i kontrolowane co do tego, czy nie zawierają zabronionych przesyłek wartościowych, przez polskie urzędy celne i placówki kontroli skarbowej.

XII.

Wnioski ogólne. W ten sposób omówione zostały pod kątem widzenia prawa dewizowego najważniejsze i najtypowsze wypadki, zachodzące w praktyce notarjusza i adwokata. Wszystkich wypadków, oczywiście, przewidzieć się nie da. Dużo kwestyj nie jest jeszcze uregulowanych, bądź są uregulowane nie dość jasno i budzą w praktyce poważne wątpliwości. Najbardziej istotnym jest, by ludność, a w pierwszym rzędzie adwokaci i notarjusze, którym Państwo powierza poważną rolę w obrocie prawnym, starali się nie przeciwdziałać celom i zamierzeniom prawa dewizowego przez zbytnią formalistykę bez wchodzenia również na drogę przesady co do granic swobody zreglamentowanego przez prawo obrotu pieniężnego. Z drugiej strony należy mieć nadzieję, że Komisja Dewizowa bardziej ujednostajni i skrystalizuje swoją praktykę, a w pierwszym rzędzie przyśpieszy rozstrzyganie spraw jej przedstawianych. Również powinien być przez Komisję Dewizową w większym niż dotychczas stopniu rozbudowany aparat informujący publiczność w zakresie prawa dewizowego.

Najistotniejszą praktyczną wskazówką dla adwokata i notarjusza, gdy napotyka wątpliwości co do zezwolonego lub zakazanego charakteru danej tranzakcji, jest konieczność zastanowienia się przedewszystkiem, czy tranzakcja nie jest dokonywana na obejście przepisów prawa dewizowego. Gwoli ostrożności należy w wątpliwych wypadkach informować się w Komisji Dewizowej względnie żądać pisemnego rozstrzygnięcia Komisji, co oczywiście jednak połączone będzie ze znaczną stratą czasu, wielce szkodliwą dla normalnego obrotu gospodarczego. Notarjusz powinien ponadto w szerokim zakresie korzystać z wyprowadzonej z przepisu art. 83 Prawa o notarjacie możności uprzedzania stron, czynność prawną dokonywujących, o stanie prawnym z punktu widzenia przepisów dewizowych, z umieszczeniem w końcu aktu wzmianki o dokonanym uprzedzeniu stron.

*

(Przyp. Red.) W ostatnim Nr. 23 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu ogłoszono szereg okólników Komisji Dewizowej. Ostatni z nich (Nr. 33) nosi datę 26 sierpnia 1936 r. Ponieważ, jak zaznaczyliśmy w odsyłaczu redakcyjnym na str. 14, opublikowana powyżej rozprawa oparta jest na stanie prawnym, obowiązującym w pomienionej właśnie dacie, przeto ogłoszone ostatnio okólniki Komisji Dewizowej są w tej rozprawie uwzględnione.

*

W ostatnim numerze (str. 18) w notatce p. t. „Z zarządzeń Komisji Dewizowej" podaliśmy wyciąg z okólnika Nr. 24, wydanego przez Komisję w dniu 22 lipca r. b. Otóż w ust. 2, zaczynającym się od słów: „Adwokatom: na inkasowanie należności cudzoziemców lub ich dłużników, zamieszkałych w kraju......" niezrozumiały był łącznik lub. W uwadze do okólnika Nr. 31, ogłoszonego właśnie w Nr. 23 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu, Komisja Dewizowa prostuje przytoczony tekst, zaznaczając, że zamiast „lub" powinno być — od. Poprawka ta jest w treści opublikowanej rozprawy uwzględniona.

*

Wbrew przewidywaniom dotychczas Komisja Dewizowa nie ogłosiła wyjaśnień, dotyczących stosowania przepisów dewizowych w praktyce notarialnej. Spodziewać się należy, że niebawem to jednak nastąpi.

Zagadnienia praktyki

ART. 82 § 3 PR. O NOT. W STOSUNKACH Z ZAGRANICĄ*)

Skutkiem wprowadzenia przez prawo z dnia 27 października 1933 r. jednolitego ustroju notarjatu na terenie całego Państwa ustanowienie przymusu formy aktu notarjalnego dla umów o przejście, ograniczenie lub obciążenia prawa własności do nieruchomości ujęte przepisem art. 82 § 1 powyższego prawa okazało się rzeczą konieczną.

A konieczność tę podyktowały nietylko względy na unifikację ustawodawstwa w powyższym kierunku, ale w pierwszym rzędzie dążność do zabezpieczenia pewności obrotu nieruchomościami i uporządkowania chaotycznej niezgodności ksiąg hipotecznych z faktycznym stanem posiadania i własności, a wreszcie dążność do ścisłego rozgraniczenia kompetencji pomiędzy dwiema ważnemi dla Państwa gałęziami zawodów prawniczych, t. j. adwokaturą i notarjatem.

Przepis § 3. art. 82 p. o. n. jest logicznem i konsekwentnem przeprowadzeniem tezy przyjętej w § 1 powyższego artykułu, gdyż skoro umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenia prawa własności do nieruchomości pod nieważnością samej umowy muszą być sprządzane w formie aktu notarjalnego, to temsamem i ważność pełnomocnictw, na których podstawie takie umowy miałyby być zawarte, musiała być taką formą zawarunkowaną.

Przepis ten słuszny ze względów prawnych i techniki kodyfikacyjnej już od chwili wejścia w życie prawa o notarjacie natrafił jednakże na znaczne trudności w jego zastosowaniu do pełnomocnictw sporządzonych poza granicami Państwa Polskiego.

Z trudnościami temi zetknęli się notarjusze urzędujący w okolicach, w których przed wojną światową i w następnych jeszcze latach ujawniał się żywy pęd emigracyjny ludności i z których wielu mieszkańców, posiadających majątek nieruchomy w Ojczyźnie, przebywa dotąd poza granicami Polski.

I od początku wejścia w życie prawa o notarjacie szukano wyjścia z tych trudności przez odpowiednią wykładnię powyższego przepisu na podstawie przepisów ustawy z dnia 2. sierpnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 581 o prawie właściwem dla stosunków międzynarodowych prywatnych, starając się na podstawie przepisów tej ostatniej ustawy, a w szczególności jej art. 5, stanowiącego zasadę: *locus regit actum* — złagodzić rygor art. 82 § 3. p. o. n. w odniesieniu do pełnomocnictw, wystawionych poza granicami Polski. Na podstawie tej wykładni zaczęło się nawet ustalać zapatrywanie, że pełnomocnictwo sporządzone poza granicami Polski bez względu na jego formę z zawierzytelnionym podpisem mocodawcy i ze stwierdzeniem przez Konsulat Polski zgodności dokumentu z prawem miejscowem czyni zadość wymogom art. 82 § 3 p. o. n.

Jeżeli jednak co do znaczenia powyższego przepisu istniały przez dłuższy czas wątpliwości, to ostatecznie usunęło je wyjaśnienie Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. I M. 2310/5/5/35 *(vide: Przegląd Notarjalny,* Nr. 18, wrzesień II/35), którego wykładnia idzie w tym kierunku, że pełnomocnictwo wystawione poza granicami Polski musi być ujęte w formę aktu notarjalnego i to w formę odpowiadającą ustawie danego kraju, o ile ta ustawa formę aktu notarjalnego przewiduje, zaś w krajach, których ustawodawstwa formy aktu notarjalnego nie znają, według wymogów art. 84 p. o. n., co zdaniem Ministerstwa nie powinno natrafić na trudności.

Powyższe wyjaśnienie zgodne jest z duchem przepisu art. 82 § 3 p. o. n. w związku z przepisem ust. 3 art. 6 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 581, który w stosunku do normy art. 5 tejże ustawy stanowi *lex specialis* odnośnie do nabycia, zmiany lub umorzenia praw rzeczowych dla nieruchomości położonej w Polsce.

Dlatego nie można się zgodzić z wnioskiem p. *Józefa Łukasiewicza,* wysnutym w rozprawie pod tytułem: „Pełnomocnictwa zagraniczne wobec art. 82 § 3 p. o. n.", umieszczonej w *Przeglądzie Notarjalnym* Nr. 3 — 4 (luty I i II, 1936 r.), na podstawie wykładni art. 5 powołanej ustawy o międzynarodowem prawie prywatnem z pominięciem przepisu ust. 3 art. 6 tejże ustawy, że na mocy pełnomocnictwa, sporządzonego zagranicą bez względu na jego formę, notarjusz polski może sporządzić akt przejścia, ograniczenia lub obciążenia prawa własności do nieruchomości.

Przytoczone wyżej wyjaśnienie Ministerstwa Sprawiedliwości, o ile dotyczy wymogów dla pełnomocnictw wystawionych w państwach, które nie znają formy aktu notarjalnego, budzi jednak poważne wątpliwości.

Powiedziano bowiem, że „wówczas" należy żądać od miejscowych notarjuszy zastosowania się do szczegółowych przepisów art. 84 obowiązującego w Polsce prawa o notarjacie.

A wszak artykuł 88 prawa o notarjacie postanawia, że nie ma mocy dokumentu publicznego akt, sporządzony z naruszeniem przepisów art. 65, 70, 71, 72, 75, 78 i 84 p. o n., nie wprowadzając żadnych pod tym względem wyjątków.

Zatem w myśl powyższego przepisu dla nadania takiemu aktowi mocy dokumentu publicznego, skoro do niego ma być stosowane prawo o notarjacie obowiązujące w Polsce, musi być w pełni zachowany przepis art. 88 prawa o notarjacie, jako kategoryczny i bezwzględnie obowiązujący *(ius cogens),* a nie wystarczy zastosowanie tylko przepisów art. 84 pr. o not.

Skoro zatem w krajach, nieznających formy aktu notarjalnego, do pełnomocnictw wystawionych dla zużytkowania ich w Polsce, pod względem ich formy muszą być zastosowane wszystkie wymogi polskiego prawa o notarjacie, to należy zadać sobie pytanie, czy przepis ten nie okaże się iluzorycznym i w wielu wypadkach wprost niewykonalnym.

Wszak każde państwo stanowi samo dla siebie prawa i rządzi się swem własnem ustawodawstwem

*) Sprawa wykładni przepisu art. 82 § 3 pr. o not. w zastosowaniu do pełnomocnictw zagranicznych wciąż budzi wątpliwości w praktyce notarialnej i była już niejednokrotnie omawiana na tych łamach. Przypominamy też, że w sprawie wypowiedział się w pewnej mierze Sąd Apelacyjny w Poznaniu (p. Nr. 5, 1936 r., str. 19). Obecnie drukujemy w tej materii dalszy przyczynek dyskusyjny, którego Autorem jest P. Dr. *Jan Włodyka,* Notariusz w Podhajcach. (Red.)

i, o ile powyższa kwestja nie jest uregulowana pomiędzy zainteresowanemi państwami w prawie międzynarodowem prywatnem na zasadzie wzajemności, może się zdarzyć, że funkcjonarjusz odnośnego państwa odmówi sporządzenia aktu w formie żądanej bądź dlatego, że ustawodawstwo jego kraju takiej formy nie zna, bądź też nakazuje bezwzględne stosowanie formy wręcz odmiennej i to np. pod tego rodzaju sankcją, jaką zawiera polskie prawo o notarjacie, że notarjuszowi nie wolno dokonywać czynności sprzeciwiających się prawu.

A teraz przejdźmy do rozpatrywania powyższego zagadnienia pod względem praktycznym.

Jak już wyżej wspomniałem, umowy tyczące nieruchomości, sporządzane na podstawie pełnomocnictw zagranicznych, są bardzo częste w okolicach, z których znaczny odsetek ludności wyemigrował w celach zarobkowych zwłaszcza do krajów zamorskich.

Zjawiają się w kancelarji notarjusza klijenci celem pozbycia nieruchomości, jej podziału fizycznego i t. p. Po zbadaniu hipoteki okazuje się, że współwłaścicielem małowartościowej ułamkowej części tej nieruchomości jest osoba przebywająca w Stanach Zjednoczonych A. P., w Brazylji, Argentynie i t. p., bez udziału której w zawarciu umowy transakcja nie może dojść do skutku.

Po mozolnych i uciążliwych wyjaśnieniach celem uzyskania zgody klijentów notarjusz wygotowuje wzór pełnomocnictwa z zastosowaniem wszystkich wymogów art. 78 i 84 p. o n., oczywiście z pozostawieniem odpowiednich miejsc wolnych celem uzupełnienia ich przez funkcjonarjusza, przed którym dokument ma być podpisany, i przesyła go interesowanemu z dokładnem pouczeniem, jak ma w tej sprawie postąpić. Wszystkie jednak przedsięwzięte przez notarjusza środki ostrożności nie dają nigdy gwarancji, że jego zalecenia zostaną dokładnie wypełnione i że dokument będzie posiadał wszystkie wymogi prawne.

Że to twierdzenie nie jest gołosłowne pozwolę sobie przytoczyć fakt, iż z zagranicy już niejednokrotnie powracał wygotowany przez tutejszego notarjusza wzór pełnomocnictwa bez żadnych uzupełnień z zawierzytelnionym przez notarjusza zagranicznego podpisem mocodawcy i klauzulą widymacyjną Konsulatu Polskiego.

Notarjusz po otrzymaniu takiego dokumentu, na którego załatwienie wyłożono znaczne koszta, staje przed zagadnieniem, czy może w nim poczynić potrzebne uzupełnienia, jeżeli to wogóle jest możliwe do uskutecznienia, a gdy dojdzie do wniosku, że to jest niedopuszczalne albo niemożliwe, dokument wędruje do kosza i rozpoczynają się ponowne starania o wydobycie innego.

A przyjąwszy nawet, że nadesłany dokument sporządzony został ściśle według wskazówek notarjusza, to gdzie jest pewność, czy posiada on nadto wymogi z art. 65, 70, 71, 72 i 75 p. o n., których stwierdzenie i dopełnienie możliwe jest dopiero w toku zdziałania czynności, a trudno jest przecież w każdym wypadku przesyłać całą wykładnię prawa o notarjacie.

Z powyższego okazuje się, że moc takiego dokumentu publicznego, sporządzonego choćby przy ścisłem zastosowaniu wskazówek notarjusza, a w następstwie tego i ważność zawartej na jego podstawie umowy pozostają zawsze pod znakiem zapytania.

Na podstawie powyższych rozważań dojść musimy zatem do wniosku, że zasada wyrażona w przepisie art. 82 § 3, słuszna pod względem prawnym i logicznie harmonizująca z przepisem § 1 tegoż artykułu, wymaga bezwzględnego stosowania jej na obszarze, na którym obowiązuje prawo o notarjacie.

Natomiast stosowanie jej napotyka na wielkie trudności, a nawet, jak to wyżej wykazano, w niektórych wypadkach jest uniemożliwione odnośnie do pełnomocnictw zagranicznych.

Chodzi o to, czy utrzymanie w mocy powyższego przepisu tak ze względów zasadniczych, jak i praktycznych, jest celowe i wskazane. Sądzę, że nie. Niezawodnie myślą przewodnią, przyświecającą ustawodawcy przy tworzeniu powyższego przepisu było, aby ze względu na wagę interesu oświadczenie woli było zawarte w dokumencie ubranym w szczególnie uroczystą formę, dawało gwarancję zgodności tego oświadczenia z rzeczywistą wolą.

Jeżeli się jednak zważy, że pełnomocnictwo w przeważnej części wypadków zawiera upoważnienie dla przedstawiciela do pozbycia względnie nabycia przez niego imieniem zastąpionego nieruchomości z pozostawieniem przedstawicielowi zupełnej swobody ustanowienia reszty warunków umowy, to rygor powyższego przepisu dla pełnomocnictw wystawionych poza obszarem mocy prawa o notarjacie zdaje się być za daleko posunięty.

Wyżej wskazano, jakie konsekwencje w praktyce pociąga za sobą stosowanie tego przepisu odnośnie do pełnomocnictw zagranicznych.

Ponadto, o ile chodzi o uzyskanie pewności, że wyrażone w pełnomocnictwie oświadczenie, zgodne jest z wolą mocodawcy, to uważam, że zawierzytelniony jego podpis przez powołanego funkcjonarjusza i widymat Konsulatu Polskiego dają w tym kierunku zupełną gwarancję.

Rygor przymusu formy aktu notarjalnego dla pełnomocnictw zagranicznych, o ile chodzi o pełnomocnictwa wystawione w krajach, gdzie taki rygor przewiduje również ustawodawstwo miejscowe, jest zupełnie zbyteczny, zaś dla pełnomocnictw wystawionych w krajach, których ustawodawstwo formy aktu notarjalnego nie zna, często wprost, jak to wyżej wykazano, może uniemożliwić dojście do skutku umowy, a w każdym wypadku naraża ludność na znaczne trudności i koszta.

Dlatego sądzę, że zarówno z uwagi na wątpliwości prawne, jakie nasuwają się w związku ze stosowaniem przepisu art. 82 § 3 p. o n. do pełnomocnictw zagranicznych, gdy stosowanie tego przepisu w omawianych wypadkach niejednokrotnie staje się fikcją, jakoteż ze względu na interes ludności, znowelizowanie powyższego przepisu okazuje się pilną potrzebą.

Zwolnienie pełnomocnictw zagranicznych od rygoru przymusu aktu notarjalnego przez wstawienie w art. 82 § 3 p. o n. po słowie: „pełnomocnictwa" — wyrazów: „wystawione na obszarze Państwa Polskiego", nie spaczy myśli zasadniczej tego przepisu, zaś pod względem praktycznym spowoduje znaczne ułatwienie w obrocie nieruchomościami bez jakiejkolwiek obawy o pewność tego obrotu.

Dr. Jan Włodyka.

KILKA DROBNYCH LECZ ISTOTNYCH WĄTPLIWOŚCI

Urzędowanie notarjusza ze względu na zasadniczo konieczny formalizm, wymaga niejednokrotnie rozwiązania pozornie bardzo błahych problemów, których poprawne rozwiązanie zgodne z celem przepisu prawnego wyrażonym wprost lub wynikającym z logicznej dedukcji znakomicie upraszcza, a temsamem ułatwia urzędowanie, w przeciwnym wypadku zewnętrzne, niejako pozorne zachowanie formalności zniekształca lub wprost zabija myśl przewodnią odnośnego przepisu prawa, narażając nasz zawód na słuszny w takim wypadku zarzut biurokratyzmu.

Oto kilka takich m a ł y c h problemów:

1. *Kogo należy wpisywać w rubryce 3 księgi repertorjum z uwagi na nagłówek: „Imię i nazwisko... strony stawającej...?*

Słowa „strony stawającej" należy rozumieć jako: „strony żądającej czynności". Jeżeli w wypadkach nadesłania przez pocztę np. żądania drugiego wypisu, poświadczeń z § 97, 98, 101 pon., zgodności odpisu, przesyłki należytości stemplowej od nabycia na publicznej licytacji itp., wpisuje się w rubryce 3 nazwisko strony żądającej czynności mimo, że nie jest stawającą, to i w wypadkach, gdy faktycznie staje listonosz, woźny, posłaniec publiczny, osoby te nie mogą być uważane za pełnomocników, gdyż powierzono im jedynie fizyczną czynność przeniesienia ksiąg do oparafowania, oryginalnego pisma z odpisem itp. celem uzyskania od notarjusza żądanego poświadczenia, wyrażając się obrazowo: zastępują nieistniejącą dotąd, a technicznie wykonalną pocztę pneumatyczną z lokalu instytucji do biura notarjusza. W konsekwencji odpowiedź na pytanie brzmi:

W rubryce 3 księgi repertorjum muszą być wpisane imiona i nazwiska osób fizycznych, oraz nazwy osób prawnych ż ą d a j ą c y c h czynności notarjalnej. Prawni zastępcy osób prawnych, oraz wykazani pełnomocnicy stron winni być w rubryce 3. wymienieni jedynie wtedy, jeżeli podpisują dokument objęty danym Nrem repert., lub jeżeli stają faktycznie osobiście przed notarjuszem. Natomiast jest niedopuszczalnem zamieszczanie w rubryce 3. ks. rep. nazwisk osób występujących jako posłańcy, woźni, listonosze etc. oraz *negotiorum gestor*'zy z wyjątkiem wypadku, gdy *negotiorum gestor* podpisuje dokument objęty daną liczbą repertorjum.

2. *Jakie nazwiska powinien obejmować skorowidz do księgi repertorjum?*

Z uwagi na cel i przejrzystość skorowidza tylko te, które mogą umożliwić lub ułatwić odszukanie sprawy w przyszłości np: nikt nie będzie poszukiwał protokołu walnego zgromadzenia nieznanego towarzystwa wedle znanego (?) nazwiska przewodniczącego — zatem odpowiedź brzmi:

Skorowidz winen obejmować jedynie imiona i nazwiska osób fizycznych i prawnych w p i s a n y c h w rubryce 3. ks. rep. Nazwiska zastępców, ewentualnie pełnomocników osób prawnych, oraz nazwiska osób fizycznych niestawających, a zastąpionych przez opiekuna lub kuratora m o g ą być opuszczone.

3. *Jakie znaczenie ma przepis §. 6. Rozp. Min. Sprawiedliwości z 12. grudnia 1933 poz. 764 DURP. odnośnie do żądanego podpisu płatnika w rubryce 4. księgi repertorjum?*

Jeżeli się okazuje, że przepis brzmiący nawet kategorycznie jest w pewnej ilości wypadków niewykonalnym, nie może być z tą chwilą uważanym za *ius cogens*, lecz za *ius dispositivum*. Bezwzględnie niewykonalnym jest ten przepis w wypadkach przytoczonych przy pytaniu pierwszem, dalej gdy notarjusz został wezwany do czynności nie z biura, ale ze swego mieszkania np. do testamentu, bardzo uciążliwym jest ten przepis w wypadkach, gdy czynność cała zostaje dokonaną poza biurem np. przy walnych zgromadzeniach, legalizacjach podpisów dyrekcji itp. Celem przepisu §. 6. jest niewątpliwie potwierdzenie w księdze przez r z e c z y w i s t e g o p ł a t n i k a, że zapłacił notarjuszowi taką a taką sumę, o ile to w poszczególnym wypadku jest wykonalnem, nie zaś zamieszczanie podpisów woźnych, listonoszów, posłańców itp. osób, które najczęściej nie są nawet płatnikami faktycznymi (składającymi gotówkę), tem mniej pełnomocnikami. Zapewne bardzoby się zdziwił dyrektor poważnej instytucji finansowej, gdyby się dowiedział, że w księdze rep. notarjusza figuruje przygodny posłaniec lub woźny jako stawający pełnomocnik tej instytucji.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że celem przepisu tego §. nie było utrudnianie lub nawet uniemożliwianie czynności notarjusza spisania w godzinach pozaurzędowych niecierpiącego zwłoki testamentu z przyczyny, że klucz od biura jest u nieobecnego woźnego, a księga repertorjum przez to niedostępna.

Odpowiedź na pytanie może być tylko p o s t u l a t e m do interpretacji autentycznej:

W rubryce 4. z a s a d n i c z o mieści się podpis rzeczywistego płatnika. Od uznania urzędującego notarjusza zależy, czy w poszczególnych wypadkach podpis płatnika może być zastąpiony przez podpis osoby przynoszącej pieniądze od płatnika (posłańca, woźnego etc.) lub zupełnie zaniechany.

4. *Kiedy zachodzi zwłoka w odprowadzeniu podatku komunalnego od protestów wekslowych, czyli jak należy interpretować przepis §. 67 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 23 listopada 1932 poz. 937 DURP.?*

§. 67 cyt. rozporządzenia opiewa:

„Notarjusz, względnie inne organa... powinni co 1 i 15 każdego miesiąca przekazywać zarządom właściwych gmin... kwoty pobrane tytułem ½% podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli".

Porównajmy:

a) §. 59 ustęp trzeci tego rozporządzenia: „Sumę miesięczną (dodatków komunalnych) .... notarjusz przekazuje w c i ą g u 14 d n i p o u p ł y w i e d a n e g o m i e s i ą c a uprawnionemu Związkowi Komunalnemu",

b) §. 64 ustęp trzeci rozp. Min. Skarbu z 10 października 1932 por. 842 DURP.: „Jeżeli termin przypada na dzień wolny od zajęć urzędowych, to wniesienie do Kasy Urzędu Skarbowego ma nastąpić w najbliższym dniu powszednim".

Uderzającymi są w brzmieniu §. 67. w porównaniu z postanowieniem cytowanem pod a) i z ustępem drugim §. 64. Rozporządzenia poz. 842/1932 DURP. zupełny brak określenia za jaki okres poprzedzający winna nastąpić zapłata, nadto w porównaniu z postanowieniami cytowanemi pod a) i b) — usztywnienie terminów zapłaty bez uwzględnienia dni wolnych od zajęć urzędowych.

Zakładając, że dnia 15-go należy przekazać kwoty opbrane za pierwszych 14 dni tegosamego miesiąca, a dnia 1-go za resztę dni poprzedniego miesiąca, żądamy fizycznej niemożliwości, gdyż protesty za poprzedni dzień wypisuje się w dniu następnym i zanim w dniu płatności zostaną wypisane i sprawdzone wykazy i zestawienia sum — kasy komunalne są zamknięte. Uwzględniając tę okoliczność i ewentualne dni świąteczne dojdziemy do wniosku, że zapłata uskuteczniona nawet w kilka dni po 1-ym i 15-ym byłaby jeszcze punktualną w znaczeniu możliwości faktycznych, choć spóźnioną z dosłownego brzmienia ustawowego terminu.

Założenie powyższe o okresie, za który winna nastąpić zapłata jest jednak dowolne i mylne. Oczywistym zamiarem ustawodawcy w §. 67 rozp. poz. 937/1932 jest w odróżnieniu od §. 59 tego rozp. — wprowadzenie zasady odprowadzania tego podatku w okresach półmiesięcznych, a nie miesięcznych, a użycie słów „co 1. i 15." zamiast „do 1. i 15." musimy uważać za błąd drukarski lub *lapsus calami*, łatwiejszy do przyjęcia niż zasada, że ustawodawca żąda rzeczy niewykonalnych. Zatem interpretacja §. 67. Rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z 23. listopada 1932 poz. 937 DURP. brzmi:

Notarjusz, względnie inne organa... powinni do 1. i 15. każdego miesiąca przekazywać zarządom właściwych gmin .... kwoty pobrane tytułem ½% podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli za okres obejmujący pierwszą, względnie drugą połowę poprzedniego miesiąca.

T. Nawrocki.

UKŁADY ALIMENTACYJNE NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Na obszarze mocy obowiązującej tomu X cz. I Zwodu Praw ojciec dziecka nieślubnego jest obowiązany ponosić koszty jego utrzymania aż do osiągnięcia pełnoletności. Obowiązek alimentacyjny ojca może ustać wcześniej, mianowice w razie zamążpójścia córki nieślubnej, albo jeżeli dziecko może samo się utrzymywać.

W praktyce sądy z reguły wydają wyroki, zasądzające od ojca wpłaty terminowe na utrzymanie dziecka nieślubnego nie odrazu za cały czas alimentacji, a na krótkie terminy, na okres 1 — 3 lat, często nawet na 6 miesięcy, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że na zasadzie art. 132⁸ t. X cz. I raz ustalona wysokość kosztów utrzymania dziecka może ulegać zwiększeniu lub zmniejszeniu zależnie od zmiany okoliczności.

Liczne są wypadki, że strony po zapadnięciu i uprawomocnieniu się wyroku, zasądzającego od ojca dziecka nieślubnego koszty na jego utrzymanie — wpłaty terminowe, postanawiają stosunek prawny między sobą zlikwidować raz na zawsze w ten sposób, że ojciec płaci matce pewną większą sumę jednorazowo, a matka wzamian za to zrzeka się w stosunku do ojca dziecka nietylko zasądzonej wierzytelności, lecz także i dochodzenia w przyszłości dalszych roszczeń. W rezultacie strony przybywają do notarjusza i żądają sporządzenia aktu „ugody".

Niżej podpisany miał sposobność w kilku wypadkach czytać zawarte w tej materji umowy, sporządzone one były jako ugody, zawierały i nazwę „ugoda" i niewątpliwe jej znamiona, w tem także wyrzeczenie się matki dziecka nieślubnego prawa dochodzenia w przyszłości dalszych roszczeń. Wprawdzie „ugody" te spisane były nie w formie aktu notarjalnego, były to umowy prywatne z poświadczonemi przez notarjusza podpisami stron, co wszakże z uwagi na art. 64 i 96 § 1 prawa o notarjacie istoty rzeczy nie zmienia.

Przez ugodę według art. 621 kob. zob. rozumiemy umowę, którą strony czynią sobie wzajemne ustępstwa co do istniejącego między niemi stosunku prawnego w tym celu, aby uchylić spór istniejący lub powstać mogący. Ponieważ w przytoczonym wyżej przypadku alimentacji dziecka nieślubnego stosunek prawny między matką i ojcem został uregulowany prawomocnym wyrokiem sądowym, to tem samem spór przestał istnieć, powstało na jego miejsce prawo bezwzględne, ustanowione wyrokiem, które przedmiotem ugody w kodeksowem jej znaczeniu w żadnym razie być nie może.

W wypadku *quaestionis* nie zachodzi między stronami ugoda, lecz proste umorzenie zobowiązania dawnego i utworzenie nowego, czyli przewidziane art. 263 kod. zob. odnowienie. Atoli kwestję tę reguluje nie art. 263 kod. zob., a art. 132⁹ t. X cz. I, w myśl którego wpłaty terminowe na utrzymanie dziecka nieślubnego mogą być zamienione na sumę, płatną jednorazowo przez ojca dziecka, przyczem do dokonania takiej zamiany obok zgody stron potrzebna jest i zgoda rady familijnej.

Nie od rzeczy także będzie zaznaczyć, że zrzeczenie się zgóry przez matkę dziecka nieślubnego dochodzenia w przyszłości dalszych roszczeń, jako obrażające porządek publiczny, jest nieważne i dlatego notarjusz poświadczenia podpisów stron na umowie, zawierającej takie zobowiązanie, powinien odmówić.

Roman Kuchciński.

W jednym z najbliższych numerów rozpoczniemy druk drugiej części pracy Dra JANA WASILKOWSKIEGO NABYCIE I UTRATA PRAW NA NIERUCHOMOŚCIACH (z cyklu: „Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego").

W ARKANACH PRZEPISÓW SZCZEGÓLNYCH

Istnieje szereg aktów ustawodawczych szczególnych, które robią wyłom w normach kodeksu zobowiązań, prawa hipotecznego i rzeczowego w zakresie obowiązków i odpowiedzialności nabywcy nieruchomości.

Niejednokrotnie niezwraca się na te przepisy tyle uwagi ileby wymagały ze względu na niekorzystne, niejednokrotnie surowe skutki, jakie sprowadzają na nabywcę nieznajomość i nieprzestrzeganie tych przepisów.

Od zasady z art. 304 kod. zob., stwierdzającej, że na nabywcę przechodzą ciężary z chwilą wydania rzeczy są liczne wyjątki. I tak:

1. Na terenach wyliczonych w art. 1 Rozp. Prez. Rz. P. z 27.V.1927 poz. 410 Dz. Ust. Nr. 46 (obszar całego Państwa z wyjątkiem b. zab. pruskiego, Śląska ciesz. i miasta stoł. Warszawy) nabywca nieruchomości, na której znajdują się budynki, podlegające przymusowemu ubezpieczeniu odpowiada w myśl art. 34 § 1 za zaległe składki ubezpieczeniowe, a z drugiej strony w myśl § 2 powołanego artykułu obowiązany jest o nabyciu zawiadomić urząd gminny lub powiatowy inspektorat Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, pod rygorem kary z art. 60 p. b. tego prawa.

2. Choćby nabywca nie objął długu zabezpieczonego hipoteką na nabytej nieruchomości dla pożyczki Państwowego Banku Rolnego w listach zastawnych lub w obligu, będzie odpowiadał za ten dług nie tylko rzeczowo, a więc nabytą nieruchomością, lecz nawet jako dłużnik osobisty z woli art. 18 ust. 6 ustawy z 10.VI.1922 r. w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego (tekst jednolity — poz. 966 Dz. Ust. 117/32).

Z mocy powyższego ostrego przepisu Bank władny jest ściągnąć od nabywcy całości, a nawet cząstki gruntu obciążonego hipoteką Banku, całą wierzytelność, która może przewyższać wartość nabytego gruntu. Bank nie musi wobec osobistej odpowiedzialności nabywcy ściągać wierzytelności od pierwotnego dłużnika. Gdy zaś nabywca cząstki po spłaceniu wierzytelności Banku na skutek licytacji lub groźby licytacji zwróci się do pierwotnego dłużnika z regresem, może być już za późno, gdyż w międzyczasie majątek zbywcy mógł zostać nadmiernie zadłużony.

Pobocznie nadmienić wypada, że Bank godząc się na niewypowiedzenie pożyczki skutkiem zbycia obciążonej nieruchomości, żąda sporządzenia osobnego aktu, którym nabywca zobowiązałby się do ponoszenia rzeczowej i osobistej odpowiedzialności za dług zabezpieczony hipoteką Banku na nabytej nieruchomości. Spotykałem się w praktyce niejednokrotnie z takiem żądaniem. Żądanie to jest bezpodstawne, albowiem skoro nabywca już z woli ustawy odpowiada nie tylko rzeczowo, lecz i osobiście za dług Banku, to najzupełniej zbędne jest sporządzanie aktu w tej mierze.

3. Całym szergiem niebezpieczeństw grozi nabywcy nieruchomości ordynacja podatkowa (tekst jednolity — poz. 134 Dz. Ust. 14/36).

Według art. 134 § 1 obejmujący majątek osoby prawnej odpowiada za nieściągnięte należności podatku dochodowego, zaś według art. 136 § 1 nabywca nieruchomości odpowiada za zaległości podatku gruntowego i podatku od nieruchomości. Art. 62, obciążający nabywcę nieruchomości obowiązkiem zawiadomienia o tem właściwej władzy skarbowej, został szczęśliwie uchylony przez nowelę poz. 13 Dz. Ust. 3/36.

Aby notarjusz, sporządzający akt zbycia nieruchomości należycie dopełnił obowiązek z art. 83 § 2 p. o. n., nie wystarczy przeglądnięcie wykazu hipotecznego, objaśnienie nabywcy o stanie tegoż i o skutkach wynikających z wpisów, kodeksu zobowiązań, prawa rzeczowego i hipotecznego. Notarjusz musi pouczyć nabywcę także o skutkach, wynikających z przepisów szczególnych, jako to o odpowiedzialności za zaległe składki ubezpieczenia ogniowego, za podatki i o skutkach szczególnej odpowiedzialności wobec Państwowego Banku Rolnego. Im przepis jest surowszy dla nabywcy, tembardziej troskliwie należy go objaśnić.

Nawiązując do art. 311 kod. zob., który wyłącza rękojmię zbywcy za publiczo-prawne ciężary i ograniczenia notarjusz winien również wyjaśnić nabywcy, gdzie może się dowiedzieć przed zawarciem umowy o istnieniu ograniczeń, przyczem weźmie pod uwagę przepisy: prawa budowlanego (poz. 202 Dz. Ust. 23/28 i nowela — poz. 405 Dz. Ust. 56/36), prawa górniczego (poz. 654, 85/30), prawa lasowego (poz. 504, 57/27), prawa kolejowego (poz. 220, 28/34) — (oddalenie budowli od linji kolejowej), prawa wodnego (poz. 574, 62/28), prawa wojskowego (poz. 123 i 124, 19/32) — (rejony bezpieczeństwa przy zakładach amunicji i składach materjałów wybuchowych, obszary warowne i umocnione).

Strona nieświadoma istnienia takich ograniczeń może nabyć np. parcelę budowlaną za drogie pieniądze w przeświadczeniu, że można na niej wznieść budynek, a w razie istnienia ograniczeń zabudowania parcela może być bezwartościowa. Gdy zatem powstaną wątpliwości co do istnienia ciężarów i ograniczeń prawno-publicznych, jakoteż co do zwolnienia od hipoteki Banku Rolnego nie można przystępować do natychmiastowego spisania umowy lecz należy umożliwić stronom zbadanie kwestji wątpliwych u właściwych władz i instytucji.

Wobec przepisu art. 13 p. o. n. musi być obcą notarjuszowi myśl, że wskutek wątpliwości co do ograniczeń i obciążeń prawno-publicznych może umowa nie przyjść do skutku. Skrupulatne zwracanie uwagi na niebezpieczeństwa podniesie zaufanie do notarjatu. Z drugiej atoli strony zaznaczyć wypada, że notarjusz nie może być trwożliwy w powzięciu decyzji załatwienia sprawy i pod pozorem wątpliwości uchylać się od przedsięwzięcia czynności nie powtarzających się, trudnych do załatwienia lub choćby wymagających żmudnego poszukiwania i badania przepisów prawnych. Nie należy też przejaskrawiać niebezpieczeństwa, gdyż klijentela może to uważać nie za dbałość o jej interesy, lecz za robienie zbędnych trudności przez notarjusza.

Dr. Adolf Blok.

ZAJĘCIE WIERZYTELNOŚCI HIPOTECZNYCH
NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Zajęcie wierzytelności hipotecznej na Ziemiach Zachodnich zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy przedmiotem zajęcia jest hipoteka z listem hipotecznym, czy też hipoteka księgowa, to znaczy taka, dla której wykluczono udzielenie listu hipotecznego. Hipoteka listowa tem się różni od hipoteki bezlistowej (księgowej), że pierwsza korzysta z większych ułatwień w obrocie. Wierzyciel hipoteki listowej może ją odstąpić przez proste oddanie nowemu wierzycielowi listu hipotecznego z pisemną umową o przelewie, albo też przez oświadczenie stwierdzone notarjalnie o przelewie, umieszczone na liście hipotecznym. Cesja hipoteki listowej może zatem nastąpić także bez wpisu do księgi wieczystej, co stanowi wyjątek od reguły, że do powstania lub przeniesienia prawa rzeczowego wymagany jest wpis. Wierzyciel, któremu zależy na tem, aby cesja była w księdze ujawniona, może się postarać o wpis przelewu w drodze sprostowania. Natomiast przelew hipoteki bezlistowej następuje według zasad ogólnych, a więc przez formalny wniosek wierzyciela i następny wpis do księgi wieczystej. W ten sposób może oczywiście nastąpić także przelew hipoteki listowej.

Analogicznie do tego stanu unormował kodeks postępowania cywilnego zajęcie wierzytelności hipotecznej. W stosunku do systemu niem. proc. cyw. zachodzi tu jeszcze ta różnica, że w prawie niemieckiem oprócz zajęcia następowało równocześnie przekazanie odnośnej wierzytelności do ściągnięcia, podczas gdy w prawie polskiem dokonywa się samego tylko zajęcia.

Zajęcie wierzytelności hipotecznej odbywa się w zależności od tego, czy chodzi o hipotekę księgową, czy też listową. Zajęcie pierwszej następuje przez odpowiedni wpis do księgi, podczas gdy zajęcie hipoteki listowej odbywa się poza księgą hipoteczną. Pozatem zajęcie zależne jest od tego, czy następuje na podstawie wyroku, czy też na podstawie tymczasowego zarządzenia.

Zajęcie hipoteki księgowej na podstawie wyroku. Ponieważ hipoteka księgowa znana jest na terenie całego Państwa, dlatego przepisy o jej zajęciu znajdują się w samem K. P. C., podczas gdy przepisy o zajęciu hipoteki listowej, jako znanej wyłącznie na Ziemiach Zachodnich, mieszczą się w odnośnych Przepisach Wprowadzających prawo o sąd. post. egzek.

Po myśli art. 647 § 1 K. P. C. dokonywa się zajęcia wierzytelności lub innych praw majątkowych, zabezpieczonych wpisem hipotecznym, przez odpowiedni wpis do księgi hipotecznej, a to na wniosek wierzyciela z dołączeniem wyroku. Z takiej treści wynika, że do dokonania zajęcia wymagane są tylko dwie przesłanki: wniosek wierzyciela i wpis hipoteczny. Nie jest natomiast wymagane zajęcie przez komornika. Wprawdzie art. 629 K.P.C. opiewa, że egzekucja z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych należy do komornika sądowego, jednakże art. 647 czyni od tej reguły wyjątek dla wierzytelności hipotecznych. Wynika to niedwuznacznie z wyrażenia „dokonywa" z art. 647, wobec czego po postawieniu wniosku i następnym wpisie wszystkie wymogi tego przepisu są wyczerpane, zajęcie jest zatem dokonane i żadnych dalszych czynności już nie trzeba, a w szczególności nie jest wymagane zajęcie przez komornika. Natomiast w wypadku, gdy właściciel nieruchomości odpowiedzialny jest tylko rzeczowo, a więc gdy odpowiada tylko gruntem, na którym wierzytelność jest zapisana, osobiście natomiast nie odpowiada, wymagany jest udział komornika. W tym wypadku bowiem zajęcie odbywa się, jak wyżej, t. zn. zajęcie rzeczowe przez wpis hipoteczny na wniosek wierzyciela. Zajęcie wierzytelności osobistej u osoby, która nie jest właścicielem obciążonego gruntu, odbywa się natomiast, jak każde zajęcie niehipoteczne, a więc przez komornika u dłużnika osobistego (art. 647 § 2). Należy jeszcze zaznaczyć, że art. 647 § 2 używa tak samo, jak § 1 wyrażenia „dokona" zajęcia (komornik), z czego ponownie wynika, że oprócz czynności wymienionych w § 1 i 2 nie są wymagane żadne inne akty, aby zajęcie uznać za „dokonane". Po myśli art. 555 należy po ukończeniu postępowania egzekucyjnego zaznaczyć na tytule wykonawczym wynik egzekucji i tytuł zatrzymać w aktach, a jeżeli świadczenia objęte tytułem nie zostały zaspokojone całkowicie, tytuł zwrócić wierzycielowi. Z uwagi jednakże na to, że zajęcie wierzytelności nie jest ukończeniem egzekucji, ani też częściowem zaspokojeniem, wpisanie wzmianki o zajęciu na tytule nie następuje. Tytuł należy zwrócić wierzycielowi.

Zajęcie hipoteki listowej na podstawie wyroku. Zajęcie hipoteki, dla której utworzony został list hipoteczny, dokonuje komornik sądowy, a nie Wydział Hipoteczny (art. LIX Przepisów wprow. egz.). W tym celu komornik dokonuje zawiadomień, potrzebnych według art. 631 do zajęcia wierzytelności osobistej, oraz odbierze list hipoteczny dłużnikowi i złoży go do depozytu sądowego. Ponadto spisze komornik protokół, stwierdzający odebranie listu i z chwilą spisania tego protokółu zajęcie jest dokonane. Z wyrażenia „dokonane" wynika ponownie, że prócz tych czynności nie są wymagane żadne inne akty, a w szczególności nie jest wymagany wpis hipoteczny o zajęciu. Następuje tu pewne podobieństwo z wspomnianą poprzednio cesją listu hipotecznego. Prawa wierzyciela są dostatecznie zabezpieczone, gdyż dłużnik (poprzedni wierzyciel) nie będzie mógł rozporządzać hipoteką, skoro nie jest w posiadaniu listu hipotecznego, bez którego Wydział Hipoteczny nie dokona żadnego wpisu odnośnie tej hipoteki. Według tych samych zasad następuje również zajęcie praw, wynikających z listu rentowego lub gruntowego (art. LIX § 1 przep. wprow. egz.).

Udział władzy hipotecznej wymagany jest tylko przy zajęciu części hipoteki listowej (lub prawa wynikającego z listu rentowego albo gruntowego). W wypadku zajęcia części hipoteki listowej, dłużnik (a zatem właściciel obciążonego gruntu) może

żądać utworzenia listów częściowych. W tym celu złoży dłużnik wniosek komornikowi, który oznaczy, na jakie sumy mają być utworzone listy częściowe i sprawę prześle władzy hipotecznej. Władza hipoteczna tworzy częściowe listy hipoteczne i przesyła je komornikowi, który list, mający służyć do zaspokojenia poszukiwanej wierzytelności, złoży do depozytu sądowego, drugi zaś list częściowy wyda dłużnikowi (art. LIX § 2).

Różnica w sposobie zajęcia hipoteki księgowej a hipoteki listowej uwidoczniona jest także w art. LX Przep. wprow. egz., który opiewa, że jeżeli chodzi o zajęcie długu gruntowego, wpisanego na rzecz właściciela, to zależnie od tego, czy dług powstał z hipoteki księgowej lub listowej, dokonuje się zajęcia długu albo według przepisów o zajęciu wierzytelności zabezpieczonej hipoteką księgową (a więc według art. 631), albo też według przepisów o zajęciu hipoteki listowej (zatem według art. LIX przep. wprow. egz.). Zajęcie hipoteki listowej może jednakże być wpisane na wniosek wierzyciela, a to w drodze sprostowania po myśli §§ 894, 896 k. c. W tym celu wierzyciel winien przedłożyć Wydziałowi Hipotecznemu odpowiedni wniosek oraz odpis protokółu komornika, stwierdzającego zajęcie i odebranie listu.

Z a j ę c i e n a p o d s t a w i e t y m c z a s o w e g o z a r z ą d z e n i a. Zajęcie na podstawie tymczasowego zarządzenia nastąpi po myśli art. 851 L. 4 k. p. c. z chwilą wydania odpowiedniego przez sąd postanowienia. Przy zajęciu hipoteki księgowej, a więc hipoteki zabiezpieczającej lub takiej hipoteki zwyczajnej (obrotowej), co do której wykluczono utworzenie listu hipotecznego, wierzyciel zwraca się z tymczasowem zarządzeniem, zaopatrzonem klauzulą wykonalności, wprost do Wydziału Hipotecznego, z wnioskiem o wpis zajęcia, a to po myśli ogólnych przepisów z art. 647 k. p. c. Zajęcie nastąpi zatem w sposób poprzednio przedstawiony. Zajęcie h i p o t e k i l i s t o w e j na podstawie tymczasowego zarządzenia nastąpi podobnie jak powyżej, z tą różnicą, że zajęcia dokona nie komornik, lecz Sąd przez odpowiednie postanowienie, zaopatrzone klauzulą wykonalności (art. 848, 527 L. 1 i 526). Analogicznie jednak, jak przy zajęciu na podstawie wyroku, winien komornik odebrać dłużnikowi list hipoteczny, spisać protokół o odebraniu listu, a list złożyć do depozytu sądowego. Gdyby wierzyciel, który uzyskał zajęcie, chciał aby zajęcie uwidocznione zostało w k s i ę d z e w i e c z y s t e j, winien przedłożyć sądowi tymczasowe zarządzenie wraz z wnioskiem o wpis. Ponieważ po myśli § 42 niem. ustawy o księgach wieczystych wpis może nastąpić tylko wtedy, gdy przedłożono sądowi list hipoteczny, wierzyciel winien postawić u komornika wniosek, aby odebrany list hipoteczny przedłożyć najpierw sądowi hipotecznemu, który wpisze na nim wzmiankę o zajęciu, a potem dopiero odda do depozytu sądowego.

Stan taki odnosi się zarówno do zajęcia na podstawie tymczasowego zarządzenia, jak również na podstawie wyroku.

Zdzisław Tomaszewski.

KWESTIA JĘZYKOWA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

W jednym z zeszytów (z czerwca 1935 r.) wychodzącego we Lwowie tygodnika ukraińskiego *Narodnia Sprawa*, który przypadkowo do rąk moich się dostał, ukazał się krótki artykuł pod tytułem: *Notar szczo ne znaje zakona.* Artykuł ten w dosłownym przekładzie istotnego ustępu brzmi następująco:

„Donosza nam, że notarjusz w P.... *(miejscowość w oryginale przytoczona)* p. L. sporządzając ukraińskim stronom kontrakty, nie tylko wygotowuje je wbrew życzeniom klijentów w polskiej mowie, ale ponadto wymaga od świadków ukraińców, ażeby oni po polsku się podpisywali. Pozwalamy sobie tu przypomnieć p. notarjuszowi ustawę o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu z dnia 31.VII.1924 r. i art. 4 § 2 prawa o notarjacie z 27.X.1933, które pozwalają klijentom ukraińcom wymagać nawet spisania notarjalnego dokumentu w języku ukraińskim, a nie tylko po ukraińsku się podpisywać".

Kwestja uprawnień językowych mniejszości narodowej ukraińskiej w notarjacie, w świetle obowiązujących przepisów prawnych przedstawia się nieco odmiennie aniżeli z treści przytoczonego na wstępie artykułu wynika. W szczególności art. 4 § 1 prawa o notarjacie stanowi: „Językiem urzędowania notarjatu jest język polski", zaś § 2 tegoż artykułu brzmi: „używanie innych języków określają przepisy szczególne". Odnośnych przepisów szczególnych należy szukać właśnie w ustawie językowej z dnia 31 lipca 1924 r. o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu.

Wedle art. 7 tejże ustawy językowej notarjuszowi wolno na żądanie sporządzać akty prawne między żyjącymi i na wypadek śmierci w języku macierzystym strony, o ile ona jest uprawnioną do używania tego języka według art. 3 cytowanej ustawy językowej, w sądach pierwszej instancji, położonych na obszarze, gdzie notarjusz ma swą siedzibę i akt sporządza, zaś wedle art. 3 uprawnieni są obywatele polscy narodowości ruskiej do używania języka ruskiego (ukraińskiego) w sądach mających siedzibę na terenie okręgu apelacyjnego lwowskiego. Zatem z powyższego wynika, że obywatele polscy narodowości ruskiej mogą żądać sporządzenia aktu notarjalnego w języku ruskim wyłącznie w kancelarjach notarjalnych w okręgu Izby Notarjalnej Lwowskiej. W wypadku, gdy notarjusz z takiem żądaniem strony się spotka i *n. b.* język ruski jest mu znany, może sporządzić akt prawny w jej języku macierzystym, jednakże nie musi tak postąpić, albowiem ustawa językowa w art. 7 postanawia: „notarjuszowi wolno....", nie zaś: „notarjusz winien....", zatem nie zawiera kategorycznego nakazu, nie nakłada na notarjusza wyraźnego obowiązku, lecz zadośćuczynienie takiemu żądaniu stron pozostawia uznaniu notarjusza. Kierując się więc gramatyczną interpretacją art. 7 ustawy językowej i opierając się na postanowieniach art. 4 § 1 prawa o notarjacie stwierdzić należy, że notarjusz może sporządzić akt notarjalny w języku polskim jako urzędowym, mimo iż strony wyraziły żądanie

sporządzenia aktu w ich języku macierzystym, t. j. w danym wypadku w języku ukraińskim, tembardziej zaś tak notarjusz postąpi, jeśli notarjuszowi ten język nie jest dobrze znany. W praktyce oczywiście, gdy język ruski jest notarjuszowi znany, a strony nie znają języka polskiego i żądają sporządzenia aktu w ich języku miecierzystym, notarjusz może spisać akt w języku ruskim, przyczem przekładu na język polski wedle art. 68 § 2 prawa o notarjacie dołączać nie musi.

Z drugiej strony, gdy notarjusz nie mogąc (n. p. z powodu nieznajomości języka ruskiego) skorzystać z zastrzeżonego w art. 7 ustawy językowej prawa sporządzania aktów prawnych w innym języku aniżeli w polskim, sporządza akt w języku urzędowym, którego strony nie znają, natenczas winien być po myśli art. 73 prawa o notarjacie wezwany tłumacz. Podczas gdy ustawa językowa (w art. 7 w wyrazach „notarjuszowi wolno...") daje mu prawo sporządzania aktów prawnych *inter vivos i mortis causa* w języku macierzystym strony pod warunkami w art. 3 tejże ustawy oznaczonemi, to prawo o notarjacie w kwestji językowej między temi dwiema kategorjami czynności prawnych przewiduje pewne dystynkcje.

W szczególności wedle art. 68 § 1 prawa o notarjacie na wyraźne żądanie testatora nieznającego języka polskiego, notarjusz spisuje rozporządzenie ostatniej woli w języku macierzystym „ruskim" i dołącza przekład na język polski. Oczywiście jeśli notarjusz nie zna języka strony, to mimo żądania spisania rozporządzenia ostatniej woli w języku obcym, spisze je w języku urzędowym, lecz do tej czynności przybierze tłumacza. Z brzmienia art. 68 § 1 prawa o notarjacie wynika, że tylko wówczas testator ma prawo domagać się sporządzenia testamentu w języku macierzystym — w języku ruskim, jeśli nie zna języka polskiego tak w słowie jako też w piśmie, gdy bowiem zna język polski chociażby tylko w słowie, notarjusz może odmówić sporządzenia testamentu w języku obcym (ruskim). W odróżnieniu od obowiązku dołączania przekładu na język polski do rozporządzeń ostatniej woli spisanych w języku obcym, dołączanie przekładu na język obcy do aktów notarjalnych, których przedmiotem są czynności prawne między żyjącymi, a spisanych w języku polskim, w myśl art. 68 § 2 prawa o notarjacie jest niekonieczne, jednakże dopuszczalne.

Z powyższych przepisów prawnych normujących kwestję językową w notarjacie widocznem jest, że uprawnienia językowe stron - ukraińców na terenie Małopolski nie idą tak daleko, jak chce Autor zaznaczonego na wstępie artykułu. W ślad zatem przyjąć należy, że niesłuszny zarzut skierowany został pod adresem notarjusza w P......, przedewszystkiem z tego względu, że wymaga on od ukraińców występujących w charakterze świadków aktu, ażeby na akcie notarjalnym po polsku się podpisywali. Wymóg ten znajduje całkowite uzasadnienie w ustawie. Art. 71 § 1 prawa o notarjacie dotyczący tej kwestji taksatywnie wylicza wymogi, jakim zadośćczynić musi osoba mająca wystąpić w roli świadka aktu. Tenże artykuł postanawia między innemi, że świadkiem może być osoba umiejąca czytać i pisać po polsku. Skoro więc ustawa wymaga od świadka aktu umiejętności pisania po polsku, to oczywiście wymóg ten stawia w tym celu, ażeby się na akcie po polsku podpisał, w przeciwnym bowiem razie, gdyby ustawodawca nie wymagał od świadka położenia podpisu na akcie w języku polskim, nie miałby potrzeby żądania od niego znajomości języka polskiego w piśmie, do zrozumienia bowiem treści dokumentu odczytywanego stronom wystarcza w zupełności znajomość języka polskiego w słowie.

W konsekwencji omówienia uprawnień językowych ukraińskiej mniejszości narodowej w notarjacie na terenie okręgu apelacyjnego lwowskiego na tle uwag tygodnika *Narodnia Sprawa*, stwierdzić należy, że publikowanie tego rodzaju uwag może do pewnego stopnia poderwać powagę, jeśli nie notarjatu jako instytucji prawnej, to przynajmniej samej kancelarji pouczanego notarjusza. Należy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że w niniejszym wypadku artykuł zamieszczony został w czasopiśmie ukraińskiem ogromnie poczytnem wśród włościan Małopolski Wschodniej, z uwagi na wypłacane premje włościanom dotkniętym przypadkową utratą bydła rogatego. Włościanin nasz mało uświadomiony, bezkrytycznie przyjmuje każde wydrukowane słowo, zwłaszcza swej macierzystej prasy, za świętą prawdę, a zatem po przeczytaniu na wstępie cytowanego artykułu bezwątpienia będzie dopatrywał się samowolnego ukrócenia jego praw przez odnośnego notarjusza. Dlatego też z chwilą gdy rzeczone czasopismo ukraińskie dostało się przypadkowo do rąk moich, poczytałem sobie za moralny obowiązek sprostowania w powyższy sposób mylnego stanowiska *Narodniej Sprawy*, jakie zajęła ona w ocenie rozmiarów uprawnień językowych ukraińskiej mniejszości narodowej na forum notarjatu i naświetlenia tej kwestji z punktu widzenia przepisów prawnych, by w imię powagi i godności notarjatu przeciwstawić się w ten sposób podobnym „lekcjom prawa" ze strony niepowołanych czyników.

Mgr. Ludomir Wajda.

POJĘCIE „FORMY"
AKTU NOTARIALNEGO

Żywotna dyskusja o różnicy między aktem notarjalnym a protokółem, tocząca się na łamach „Przeglądu Notarjalnego", obejmuje tak poważne głosy, jak ogłoszone w Nr. 1 r. b. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, jednakże nie dotknęła jeszcze *punctum saliens* zagadnienia, jak to słusznie zauważa P. Not. *Rzepecki* w artykule, zamieszczonym w Nr. 3 — 4 r. b.

Punkt ten, moim zdaniem, tkwi w pojęciu „sporządzania czynności w formie aktu notarjalnego". Wyjaśnienie tego pojęcia jako wspólnego tak przepisom o akcie notarjalnym (art. 82), jak i o protokółach (art. 105), powinno nam dać rozwiązanie zagadnienia. Lecz prawo o notarjacie, używając tego terminu w art. 82, 105, 137, a do pewnego stopnia także w art. 129, nie daje nam wskazówek, co należy przez ten termin rozumieć. Trzeba przeto szukać wy-

jaśnienia w Kodeksie Zobowiązań, który często tego pojęcia używa. Znajdziemy je w art. 29, 50 i 109 do 114.

Wyliczone w art. 29 trzy sposoby oświadczenia woli nazywa ustawa formami oświadczenia woli — formami umowy, a przeto konsekwentnie formami czynności prawnych.

Jeden z tych sposobów, mianowicie formę piśmienną (powszechnie przyjęte znaki) przenosi słusznie ustawa nad inne, przepisując dla niej w pewnych szczególnych wypadkach (np. w art. 114 K. Z.) specjalne cechy (aktu notarjalnego). Czynność z tego artykułu ma być sporządzona w formie aktu notarjalnego, czyli formą czynności z tego artykułu ma być akt notarjalny. Że tak należy rozumieć to wyrażenie, że ustawodawcy nie chodzi tu o to, jaką formę ma akt notarjalny, lecz że akt notarjalny jest formą czynności, jest sposobem zawarcia umowy— sposobem oświadczenia woli. to wynika stąd, że: 1) gdy będziemy w samym akcie notarjalnym wyróżniać formę, to musimy w przeciwstawieniu do niej wyróżnić także jego treść, 2) że taka forma aktu notarjalnego w przeciwstawieniu do jego treści musi odnosić się do zewnętrznego wyglądu aktu, a zatem do jakości papieru, jego formatu, sposobu pisania ręką czy maszyną i t. d., jednem słowem do tego, co jest zawarte w art. 76 do 78 ogólnych przepisów prawa o notarjacie, a co jest obowiązujące zarówno dla aktu notarjalnego jak i dla innych dokumentów sporządzanych przez notarjusza: w tym tedy wypadku brakłoby podstawy do rozróżniania między formą aktu a formą innego dokumentu, zatem wyrażenie „w formie aktu notarjalnego" byłoby pozbawionem sensu, 3) że to, co jest charakterystyczną cechą aktu notarjalnego, to jest cechy z art. 81 i 84 pr. o not., nie jest formą aktu, lecz jego treścią.

Nadanie czynnościom prawnym z art. 103 i 104 pr. o not. znamienia dokumentu publicznego również dobrze mieści się w zakresie art. 81 i 84, jak nadanie takiego znamienia każdej innej czynności strony (umowie sprzedaży, darowizny, dzierżawy, przelewu praw, czy prostego pokwitowania). Że zaś spisanie protokółu jest, względnie może być czynnością prawną strony, tego nie potrzeba dowodzić, gdy się zauważy, że protokół walnego zgromadzenia sporządzony nie zawsze przez notarjusza jest zarówno niczem innem, jak spisaniem oświadczeń woli walnego zebrania czy osoby prawnej, jako też nie jest pozbawiony skutków prawnych.

A że czynność prawna strony nie może być ujęta w żaden inny dokument notarjalny, o ile sporządzona jest przy udziale notarjusza, jak tylko w akt — to wynika z analizy czynności notarjusza (artykuły pr. o not.: 1, 81, 63 oraz art. 111, 114, 116, 117, 120, 121, 128, 137, 142). Analiza ta wykazuje, że zakres czynności notarjusza obejmuje: 1) sporządzanie dokumentów, którym strony powinny lub chcą nadać znamię wiary publicznej i 2) spełnianie innych czynności niebędących sporządzaniem dokumentów. Dokumenty zaś pod 1) bądź odnoszą się do czynności tylko notarjusza — są formą jego czynności (wszystkie prócz aktu notarjalnego i protokołów z rozdz. VI pr. o not.), bądź odnoszą się do czynności stron — są formą czynności stron (akt notarjalny i protokół z rozdz. VI pr. o not.).

Ponieważ zaś w art. 81 pr. o not. ustawodawca mówi, że notarjusz spisuje akt notarjalny, gdy (ilekroć) strony powinny lub chcą nadać czynności (ich — stron) znamię dokumentu publicznego, przeto dla czynności stron, o ile są dokonywane przy udziale notarjusza, jako funkcjonarjusza publicznego, niema innej formy jak tylko akt notarjalny.

Dlaczego zaś ustawodawca traktuje osobno od aktu protokóły, to można różnie tłomaczyć: np. przepisem z art. 103, w którym zwalnia (akt notarjalny, zawierający) protokół od konieczności posiadania pewnych cech (o ile to faktycznie jest zwolnieniem, a nie wyjaśnieniem tylko), a to ze względu na bardziej złożony charakter czynności prawnej objętej protokółem. A może i specjalny rozwój instytucji protokółu w życiu i ustawodawstwie nie jest też bez wpływu na osobne traktowanie go w prawie o notarjacie.

*

Przy okazji — kilka słów na temat zawarcia umowy przez pełnomocnika ze sobą samym, również dyskutowany na łamach „Przeglądu Notarjalnego".

P. Dr. *Tadeusz Rotter* w artykule właśnie pod tytułem: „Zawarcie umowy przez pełnomocnika ze sobą samym" (Nr. 24, 1934 r., str. 7) dochodzi do wniosku, że pełnomocnik może zawrzeć umowę ze sobą jako pełnomocnikiem drugiej strony (por. również — *Wojciech Trampler* pod tym samym tytułem, Nr. 8 r. b., str. 15 — przyp. Red.).

Jednakże przytoczony w tym artykule jako dowód art. 50 K. Z. zdaje się świadczyć za przeciwną tezą. Artykuł bowiem 50 K. Z. mówi: umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje. Tekst ten mówi wyraźnie o dwu osobach, nawet przeciwstawia je sobie.

Wprawdzie art. 93 § 1 K. Z. powiada, że „umowę zawrzeć można osobiście lub przez przedstawiciela...", lecz jak z § 2 tegoż artykułu i istoty umowy o przedstawicielstwo wynika, umowa zawarta przez przedstawiciela nie jest zawartą przez mocodawcę, lecz przez przedstawiciela. Tekst § 2 opiewa: „Przedstawiciel, który zawiera umowę.......". Czyli przedstawiciel, a nie mocodawca oświadcza swą, a nie mocodawcy wolę. Inna rzecz, że wola pełnomocnika, o ile jest w granicach pełnomocnictwa, będzie zgodna z wolą mocodawcy.

Wobec tego, przy zawieraniu umowy przez pełnomocnika ze samym sobą, byłoby oświadczenie tylko jednej osoby, gdyż oświadczający zobowiązanie i przyjmujący je jest jedną i tą samą osobą, co nie wystarczy do zaistnienia umowy do której w myśl art. 50 K. Z. wymagane jest oświadczenie woli przez dwie osoby.

Ponadto przyjęcie tezy, że pełnomocnik może zawrzeć umowę ze sobą samym, otwarłoby pole do bardzo daleko idącej niepewności w obrocie prawnym.

Mgr. Józef Bednarczyk.

MARJAN KURMAN

USTAWODAWSTWO POLSKIE
WCHODZĄCE W ZAKRES CZYNNOŚCI NOTARIALNYCH I HIPOTECZNYCH ZA ROK 1935
ORAZ ORZECZNICTWO ZA TENŻE CZAS SĄDU NAJWYŻSZEGO I. C.

(c. d. — 3)

Obywatelstwo polskie. — Osoba, urodzona na obszarze Państwa Pol., która zmarła na terytorjum Związku Sow. Rep. Rad przed zawarciem Traktatu Ryskiego, nie posiadając w chwili śmierci obywatelstwa innego państwa, winna być z mocy art. 2 p. 2 ust. z 20.I.1920 r. (Dz. U. p. 44) uznana za obywatelkę polską. (S. N. dn. 12.XII.1934 r. C. I. 1420/34).

Ustawa z dn. 8 lipca 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 47 poz. 319, 320 i 321) o *ordynacji wyborczej do Sejmu*, do Senatu i o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ostrzeżenia hipoteczne. Pod pojęcie „obowiązków titulo oneroso zaciągniętych" *(art. 135, ust. hipot.)* podpadają nawet dawniej zaciągnięte zobowiązania, dla których później ustanowiono hipotekę, o ile miały charakter obciążliwy, a nie wynikały z darowizny. Powoływanie się na *domniemanie z art. 445 Kod. Handl. w odniesieniu do ustanowienia hipoteki* nie jest wystarczające wobec wymaganego przez art. 135 ust. 2 ust. hip udowodnienia zamiaru oszukańczego. S. N. z 9 marca 1934. C. I. 1442/33.

Parcelacja. — Rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 października 1935 r. o kosztach administracyjnych i sądowych, związanych z uregulowaniem stanu hipotecznego lub prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców. (Dz. Ust. 82, poz. 508).

Pieczęć zamiast podpisu. Orzeczenie administracyjne winno być w myśl art. 75 rozporządzenia o post. admin. (P. 341/28 Dz. Ust.) zaopatrzone w własnoręczny podpis przedstawiciela danej władzy. Zastąpienie jednak podpisu własnoręcznego *odciskiem pieczęci* samo przez się nie ma istotnego znaczenia dla skuteczności prawnej orzeczenia. (N. T. A. z 16.II.1934. L. 8007/32).

W razie ustanowienia substytuta przez *pełnomocnika*, który do udzielenia substytucji został wyraźnie i w należytej formie przez swego mocodawcę upoważniony, *powstaje prawny stosunek między mocodawcą, a substytutem, na który już ani śmierć pełnomocnika, ani unieważnienie z jakiejbądź przyczyny jego plenipotencji nie może mieć wpływu.* (S. N. C. I. z 3 kwietnia—1 maja 1935. Nr. 3015/34).

Podatki. Ust. z dn. 26 marca 1935 r. o poborze 15% dodatku do podatków bezpośrednich oraz *spadkowego i od darowizn.* (Dz. Ust. 22 poz. 127).

Rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 30 marca 1935 r. o poborze *10% dodatku* od podatków pośrednich i gruntowego oraz *15%dodatku* od podatków bezpośrednich oraz *spadkowego i od darowizn* (Dz. ust. 23 *poz. 155).*

Rozp. Ministra Skarbu z dn. 28 marca 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 22 *poz. 135) o ulgach w sprawie zaległości podatkowych.*

Ustawa z dn. 26 marca 1935 r. (Dz. Ust. 27 *poz. 202 w sprawie zmiany ustawy* z dn. 10 marca 1932 r. (Dz. Ust. 29/1932 poz. 291) *o spłacie zaległości podatkowych.*

Rozp. Ministra Skarbu z dn. 15 kwietnia 1935 (Dz. Ust. 29, poz. 225 o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Rozp. Ministra Skarbu z dn. 15 czerwca 1935 r. (Dz. Ust. 45/1935 poz. 309) w sprawie zmiany rozp. z dn. 15 kwietnia 1935 o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

Dekret z dnia 14 listopada 1935 r. *o specjalnym podatku od wynagrodzeń. wypłacanych z funduszów publicznych* (Dz. Ust. Nr. 82 poz. 503).

Dekret z dnia 14 listopada 1935 r. *o podatku od lokali* (Dz. Ust. 82 poz 505).

Podatki i stemple. Ukaz cesarski z 11 grudnia 1870 r., dający *prawo notariuszowi do wynagrodzenia od pobranego podatku komunalnego od protestów weksli,* nie utracił swej mocy z chwilą wprowadzenia w życie ustawy z 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i uległ zmianie dopiero z mocy ustawy z 17 marca 1932 r. o zmianie niektórych przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych. (S. N. I. C. z 5.X.1934 Nr. 533/34).

Po dokonaniu prawomocnego wymiaru *podatku majątkowego* właścicielowi nieruchomości położonej w b. Król. Kongr., *nabywca tejże nieruchomości,* na której w chwili nabycia nie były hipotecznie zabezpieczone zaległości z tytułu tego podatku, *odpowiadała rzeczowo z nieruchomości.* — Wyrok N. T. A. z 13 lutego 1934. L. Rej. 5711/31 [1]).

Podatki państwowe. Dekret P-ta Rzplitej z dn. 22.XI.1935 w sprawie zmiany ustawy z dn. 18 marca 1935 r. *o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach* państwowych i innych danin publicznych. (Dz. Ust. 85/1935 poz. 519).

Podatek od niektórych zajęć zawodowych. Rozp. Rady Ministrów z dn. 15 listopada 1935 r. w sprawie *zniesienia nadzwyczajnego podatku* od niektórych zajęć zawodowych (Dz. Ust. 85/1935 poz. 524).

Podatek od lokali — D kret P-ta Rzplitej z dn. 14.XI.1935. Dz. Ust. poz. 505.

Podatek przemysłowy. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28 września 1935 r. o przedłużeniu poboru *10% dodatku do państwowego podatku przemysłowego* (Dz. Ust. 71/1935 poz. 452). — § 1. 10% dodatek, pobierany na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. Nr. 84, poz. 612) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 września 1934 r. (Dz. U. Nr. 86 poz. 788), będzie w dalszym ciągu pobierany do należności z tytułu państwowego podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od obrotów, osiągniętych w okresie od 1 października 1935 r. *do 30 września 1936 r.*

Pożyczka. — Rozp. Ministra Skarbu z dn. 29 marca 1935 r. o *wypuszczeniu 3 premjowej pożyczki Inwestycyjnej* (Dz. Ust. Nr. 23 poz. 154).

Protest. — Dla istnienia odpowiedzialności indosanta wekslu konieczny jest ważny akt *protestu*, to jest dokonany zgodnie z warunkami ustawowymi, z których jednym jest dokładne i właściwe określenie osoby, przeciwko której protestu się dokonywa. (S. N. I. z dn. 5 stycznia 1934 r. w sprawie Nr. 2138/32).

W sporze *o przerachowanie wierzytelności hipotecznej* i zapłatę jej z nieruchomości należy zbadać, czy dłużnik hipoteczny jest jednocześnie dłużnikiem osobistym oraz jakie jest obciążenie hipoteczne nieruchomości, na której wierzytelność jest zabezpieczona. — Orzeczenie Izby Cywilnej (sek. II) Sądu Najwyższego z 16 listop. 1934. C. II. 1699/34.

Przerachowanie. — Rozporządzenie waloryzacyjne zakazu oddzielnego wystąpienia o *przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego wierzytelności* i o przerachowanie odpowiedzialności osobistej z tytułu tejże wierzytelności nie wskazuje, aby nie mogło być żądane wpierw *przerachowanie hipoteki, a dopiero*

[1]) Por. w tej materji orzeczenie Sądu Najwyższego z 31 marca 1932, Rw. 442/32 i z 4 maja 1932, Rw. 840/32, ogłoszone w O. S. P. XI.236 i 412.

potem przerachowanie pretensji osobistej. W praktyce taka właśnie kolejność przerachowania bywa stosowana w przypadkach, gdy wskutek przejścia własność nieruchomości, obciążonej długiem, jedna osoba jest dłużnikiem rzeczowym, a druga dłużnikiem osobistym. S. N. z dnia 16.I.1935 r. C. I. 2025/34.

Do *przerachowania powrotów*, przewidzianych w art. 843 k. c., mają zastosowanie ogólne przepisy § 28 rozporz. waloryz. — S. N. z 22 lutego 1935. C. I. 1819/34.

Przepis ust. 2 § 11 rozp. o przer. z 14.V.1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213) nie ma zastosowania nietylko do *należności wekslowej*, lecz również do należności, wynikającej z tytułu, który był podstawą zobowiązania wekslowego. — S. N. z dn. 27.III. 1935 r. C. I. 2282/34.

W myśl art. 20 u. hip. 1818 r. zwierzchność hipoteczna winna czuwać z urzędu, aby ujawnienie w wykazie hipotecznym przerachowania wierzytelności *nie naruszyło praw niższych wierzycieli*, w szczególności, aby *wpis w kolumnie zlewkowej nie obejmował większej sumy, niż suma, zabezpieczona w kolumnie głównej działu IV* wykazu hipotecznego (art. 12 u. hip.), przyczem muszą być przestrzegane przepisy § 33 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

W myśl art. 20 u. hip. 1818 r. zwierzchność hipoteczna *nie może zezwolić na ujawnienie w wykazie hipotecznym przerachowania wierzytelności na podstawie odpisu nakazu wykonawczego, doręczonego dłużnikowi przez komornika.* S. N. z dnia 16.XI.1934 r. C. I. 1264/34.

Przerachowanie nadwyżki należności. Wierzyciel, który przy przyjęciu zapłaty zastrzegł sobie prawo dochodzenia nadwyżki, może bez względu na wysokość otrzymanej sumy poszukiwać różnicy między kwotą, wynikającą z przerachowania całej wierzytelności na zasadach ogólnych rozporządzenia waloryzacyjnego z uwzględnieniem warunków, istniejących w momencie przerachowania, a kwotą, stanowiącą równowartość w złotych dokonanej w zdeprecjonowanej walucie wpłaty (według stawki § 2 rozp. o przerach. z daty tej wpłaty). S. N. z dn. 27.II. 1935 r. C. I. 2159/34.

Renta dożywotnia. — Zła wiara dłużnika przy wykonywaniu umowy renty dożywotnej nie uzasadnia żądania unieważnienia umowy i zwrotu wpłaconego kapitału, gdyż *w razie nienależytego płacenia przez dłużnika renty, służy wierzycielowi jedynie prawo wystąpienia,* w myśl ostatniego ustępu art. 1978 k. c., o *przymusowe wykonanie przez dłużnika tego obowiązku.* S. N. z dn. 3.I.1935 r. C. I. 1415/34.

Rolnicze. — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 3 kwietnia 1935 r. o ustaleniu listy związków rewizyjnych, zrzeszających spółdzielnie kredytowe, których wierzytelności nie podlegają przepisom ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych oraz przepisom rozorządzenia Prezydenta Rzlitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. (Dz. Ust. 26 poz. 197).

Rolnicze — patrz Egzekucja.

Rolnicze wierzytelności. — Dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 14 listopada 1935 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych. (Dz. Ust. 82 poz. 507).

Rolni pracownicy. — Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 października 1935 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych o określaniu wartości naturaljów, wchodzących w skład zarobku *pracowników rolnych.* (Dz. Ust. 83 poz. 514).

Rozp. z dn. 23 maja 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 41/1935 poz. 275) o *ulgach dla dłużników Skarbu Państwa* i instytucji prawa publicznego z *tytułu należności* prywatno-prawnych, mających charakter *długów rolniczych.*

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 września 1935 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Pr. Rz. z dn. 24 października 1934 r. *o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych* oraz ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. (Dz. Ust. 71 poz. 449).

Rozbudowa miast. — Dekret P-ta Rzplitej z dn. 27.XI. 1935 r. o ulgach w opłac'e kredytów, udzielonych na podstawie rozp. P-ta Rzplitej z dn. 22-go kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast. (Dz. Ust. 86/1935, poz. 530).

Skarga o rozgraniczenie dopuszczalna jest zarówno w braku sporu co do kierunku granicy, jak i w razie istnienia sporu w tej mierze; oznaczenie granicy słupem nie przesądza potrzeby przeprowadzenia rozgraniczenia, dla stosunków bowiem sąsiedzkich i dla uniknięcia w przyszłości sporów ma szczególne znaczenie zapadnięcie wyroku sądowego, utrwalającego granice na planie i na gruncie. S. N. z dnia 19.XII.1934 r. C. I. 1359/34.

Rozwiązanie umowy w myśl art. 1184 k. c. ma działanie wstecz i dotyczy okresu czasu i przed wyrokiem sądu, nakazującym to rozwiązanie, wierzyciel przeto ma prawo nietylko poszukiwać szkód i strat, o ile zachodzą ku temu warunki odpowiednie, lecz również zwrotu tego, co dłużnik nienależnie otrzymał z umowy. (S. N. z 12 lipca 1934 C. I. 389/34).

Rozp. Min. Roln. i Ref. Roln. z dn. 25 marca 1935 r. (Dz. Ust. 24, poz. 165) o opłacaniu orzeczeń o tworzeniu i zmianach obwodów *rybackich* i rozp. tychże z dn. 25 marca 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 24, poz. 166) o ustaleniu *wzoru* i zasadniczych warunków *umowy o dzierżawie obwodu rybackiego.*

Samochody. — Rozporządzenie Ministrów: Przemysłu i Handlu z dnia 28 września 1935 r. *o udzielaniu koncesji na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych.* (Dz. Ust. 80 p. 495).

Sąd polubowny. — Sąd państwowy może odmówić wydania tytułu wykonawczego z wyroku *sądu polubownego* i uznać ten wyrok za nieważny, gdyż stwierdzi, że między stronami w rzeczywistości żadnego sporu nie było, i że sąd polubowny rozstrzygnął spór *fikcyjny,* wszczęty na skutek zmowy stron w celu obejścia przepisów prawa. Orzeczenie Izby Cywilnej (sek. I) Sądu Najwyższego z 19 września 1934 C. I. 1998/33.

Scalenie gruntów, przeprowadzone przez byłe władze rosyjskie. — Postępowanie scaleniowe, przeprowadzone przez b. władze rosyjskie, nie może być przyrównane do postępowanie przed byłemi władzami włościańskiemi przy rozstrzyganiu sporów, wynikłych na tle zapisów w tabeli likwidacyjnej, w którem władze włościańskie miały — zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego Nr. 84 z 1921 r. — charakter instytucyj sądowych; udział przeto posiadacza gruntu w postępowaniu scaleniowem przed byłemi władzami rosyjskiemi za czynność proceduralną, skutkującą w myśl art. 2244 k. c. przerwanie biegu przedawnienia, poczytywany być nie może; pozatem w myśl przepisów ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scaleniu gruntów (Dz. U. 1926 r. Nr. 15 poz. 84) urzędy ziemskie przy dokonaniu scalenia nie rozstrzygają kwestyj, dotyczących prawa własności poszczególnych posiadaczów scalanych gruntów, lecz poprzestają na stwierdzeniu faktycznego stanu posiadania tych gruntów w związku z ujawnionemi tytułami własności ich posiadaczów (art. 30 ust. b. 31, 32 i 44 cyt. ustawy). Z dnia 28.IX.1934 r. C. I. 423/34.

(d. c. n.).

Opłaty stemplowe

Z ORZECZNICTWA N. T. A.*)

OPŁATA OD RUCHOMOŚCI PRZY KUPNIE PRZEDSIĘBIORSTWA

Teza. Kupno całego przedsiębiorstwa nie podpada pod przepis art. 67 p. 1 ustawy o opłatach stemplowych także i wówczas, gdy ono ma ten sam przedmiot, co przedsiębiorstwo nabywcy.

Urząd Opłat Stemplowych w Bydgoszczy wymierzył N... opłatę stemplową od aktu notarjalnego z 27.III.1934, którym nabył firmę X za cenę 270.000 złotych, z czego na nieruchomości przypada 60.000 zł. Do nieruchomości zastosowano przy wymiarze stawkę 4% (art. 52 i 58 ust. o opł. stempl.), do ruchomości stawkę 1% z art. 66 ustawy o opłatach stemplowych.

Odwołanie, które wywodziło, iż co ruchomości winna znaleźć zastosowanie stawka 0,2% z art. 67 ust. o opł. stempl., zaskarżonem orzeczeniem nie uwzględniono z tem uzasadnieniem, że za odpowiadające wymogom art. 67 p. 1 ust. o opł. stempl. uznane mogą być tylko czynności zwyczajne, powtarzające się, bez których prowadzenie przedsiębiorstwa byłoby niemożliwe; jednorazowe kupno całego przedsiębiorstwa z towarami i urządzeniem nie wchodzi w zakres stałych czynności tego przedsiębiorstwa i dlatego nie odpowiada wymogom art. 67 p. 1 ust. o opł. stempl.

Skarga zarzuca, iż skoro jest niesporne, że firma X jest przedsiębiorstwem, podlegającym podatkowi przemysłowemu, jak również, że wymienione w akcie *quaestionis* ruchomości, względnie pretensje wartości 210.000 zł. wchodzą w zakres nabytego przez stronę skarżącą przedsiębiorstwa — winien znaleźć zastosowanie art. 67 p. 1 ust. o opł. stempl., zaś ścieśniająca wykładnia tego przepisu, stosowana przez pozwaną władzę, jest bezzasadna, jako polegająca na dowolnym różniczkowaniu transakcji.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Kontraktem *quaestionis* nabył N. właściciel hurtowni drogeryjnej całe przedsiębiorstwo X. Hurtownia i Wytwórnia Artykułów Drogeryjnych i Aptekarskich S. A. z prawem używania dotychchczasowej firmy. W skład sprzedanego przedsiębiorstwa wchodziły: a) nieruchomości, b) urządzenia biurowe i ubikacji handlowych, zajmowanych przez firmę i przez nią do prowadzenia przedsiębiorstwa używanych, c) samochód ciężarowy i osobowy oraz wszelkie przybory transportowe (wchodzące dotąd w zakres prowadzonego przedsiębiorstwa), d) zapasy towarów, włącznie z materjałami opakunkowymi, w zakres przedsiębiorstwa wchodzące, e) należności od dłużników przedsiębiorstwa oraz wszelkie inne należności firmy X. od osób trzecich z jakiegokolwiekbądź tytułu (w akcie zaznaczono, że należności te powstały łącznie z prowadzeniem firmy X.).

Jest niesporne między stronami, że nabycie nieruchomości podlega opłacie stemplowej według stawki 4%, spór natomiast toczy się co do kwoty 210.000 zł., przedstawiającej według aktu część ceny kupna za należności (10.000 zł.), oraz towary i wierzytelności (200.000 zł.).

Art. 66 ust. o opł. stempl. (zastosowany przez władzę) i art. 67 tej ustawy (którego zastosowania domaga się strona skarżąca), zamieszczone są w dziale ustawy, dotyczącym sprzedaży i zamiany rzeczy ruchomych. Pierwszy z tych artykułów głosi, że opłacie stemplowej w wysokości 1% podlegają pisma, stwierdzające umowę sprzedaży... rzeczy ruchomych, nie wyłączając dostawy oraz przelewu (cesji) wierzytelności i innych praw, drugi (art. 67), że z pośród pism, wymienionych w art. 66, wyjątek stanowią pisma, stwierdzające: 1) umowę o sprzedaż rzeczy ruchomych..., którą bądź sprzedawca, bądź kupujący zawiera w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu, lub ustawowo od tego podatku zwolnionego; pisma te podlegają opłacie w wysokości 0,2%. Pozwana władza odmówiła odnośnie do ruchomości zastosowania stawki z art. 67 p. 1 ust. o opł. stempl., z uwagi na to, że pismo *quaestionis* dotyczy sprzedaży całego przedsiębiorstwa, a sprzedaż taka, jako nie wchodząca w zakres stałych czynności danego przedsiębiorstwa, nie podpada pod pojęcie sprzedaży, o której mowa w powyższym przepisie prawnym.

Otóż N. T. A. już w wyroku z 22 maja 1926 L. rej. 6478/33, 6479/33 orzekł, że ustawa o opłatach stemplowych, mówiąc w art. 67 p. 1 o umowach, zawieranych w zakresie przedsiębiorstwa, mogła mieć na uwadze tylko umowy, dotyczące tej działalności danego przedsiębiorstwa, która stanowi treść tego przedsiębiorstwa, to jest dla której dane przedsiębiorstwo zostało utworzone. Tej atoli działalności nie dotyczy oczywiście stwierdzona pismem *quaestionis* umowa o sprzedaż całego przedsiębiorstwa, zawarta między kontrahentami o zakresie przedsiębiorstwa, obejmującym hurtownię drogeryjną, względnie hurtownię i wytwórnię artykułów drogeryjnych i aptekarskich. Taka sprzedaż może pozostawać w związku pośrednim z zakresem przedsiębiorstwa, taki jednak związek nie uzasadnia zastosowalności wyjątkowego przepisu art. 67 p. 1 ustawy o opł. stempl.

Jeśli tedy pozwana władza nie uwzględniła żądania odwołania, by zastosowano do pisma *quaestionis* wspomniany ostatnio przepis prawny, to Trybunał nie dopatrzył się w tem zarzuconej w skardze obrazy prawa i z tej przyczyny oddalił skargę, jako nieuzasadnioną. *(Wyrok z dnia 25 czerwca 1936. L. rej. 8715/34).*

„PRZEMIANA" CZY SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI?

Nakazem płatniczym K.B. 1916/32 wymierzono małżonkom N... na zasadzie art. 6, 52 i 58 ustawy o opłatach stemplowych opłatę stemplową od kontraktu kupna nieruchomości z 28 kwietnia 1928 r. za cenę 50.000 zł. gotówką i przejętą hipoteką 23.000 zł. razem 73.000 zł.

W odwołaniu zarzucono, że aktem z 13 grudnia 1927 zawarto umowę kupna nieruchomości, od której uiszczono opłatę, aktem zaś z 28 kwietnia 1928 r. zniesiono umowę z 13 grudnia 1927 i przywrócono stan poprzedni, t. j. ustalono zwrot świadczeń, jakie strony wzajemnie poniosły; strona sprzedająca z pierwszego aktu odebrała nieruchomość z powrotem. Obie umowy, zdziałane przez te same strony, stanowią całość, wobec czego ponowny wymiar opłaty jest nieuzasadniony.

Zaskarżonem orzeczeniem nie uwzględniono odwołania, gdyż akt. not. z 28 kwietnia 1928 r. zawiera w swej treści kontrakt kupna (odkupu) nieruchomości przez odwołującego się od nabywczyni z pierwszego aktu. Nie jest zaś umowa ta tylko uchyleniem poprzedniego kontraktu kupna, albowiem nastąpiło już wykonanie pierwotnej umowy przez oddanie nieruchomości w posiadanie nabywczyni z pierwszego aktu i udzielenie jej przewłaszczenia.

Po wniesieniu skargi pozwana władza uchyliła dodatek komunalny, utrzymany w mocy zaskarżonem orzeczeniem.

*) Wobec ferii sądowych, trwających w Najwyższym Trybunale Administracyjnym przez lipiec i sierpień, ogłaszane poniżej wyroki z 25 czerwca r. b. są względnie najświeższej daty. (Przyp. Red.).

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył:

Według art. 52 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych opłacie stemplowej według rozdziału dziesiątego tej ustawy („pisma, tyczące się przejścia własności rzeczy nieruchomych") podlegają pisma, stwierdzające umowę o nabycie nieruchomości. Rzecz oczywista, że jeśli nabywca następnie przenosi własność nabytej rzeczy nieruchomej na poprzedniego zbywcę i jeśli nie wchodzi w zastosowanie przepis art. 54 u. o. s., to pismo, stwierdzające tę drugą umowę o nabycie nieruchomości, podlega również opłacie z art. 52 ust. 1 p. 1 u. o. s. (przy oznaczeniu wartości według art. 56 u. o. s.).

W rozpatrywanej sprawie pismem z 13 grudnia 1927 r. małż. N... sprzedali nabywczyni nieruchomość w Poznaniu. Następnie w piśmie z 28 kwietnia 1928 r., którego dotyczy wymiar opłaty stemplowej, utrzymany w mocy zaskarżonem orzeczeniem, stwierdzono na wstępie, że umowę z 13 grudnia 1927 r. wykonano i nieruchomość jest przewłaszczona na nabywczynię, że po przewłaszczeniu wystąpiła ona z twierdzeniem, iż nieruchomość wykazuje poważne wady rzeczowe i domaga się przemiany, że małż. N... nie uznają istnienia tych wad, a dla uniknięcia sporu godzą się na przemianę. Zawierają zatem umowę, według której umowę kupna z 13 grudnia 1927 uchyla się, nabywczyni zwraca sprzedawcom nieruchomość do równych idealnych części, ci zaś zwracają jej otrzymaną część ceny kupna (40.000 zł.), oraz płacą tytułem zwrotu kosztów, poniesionych przez nią, okrągłą kwotę 10.000 zł. (i przyjmują hipotekę, zapisaną uprzednio dla nich, w wysokości 23.000 zł., jako wyłączni dłużnicy).

Skarga zwalcza utrzymany w mocy przez pozwaną władzę wymiar, opierając się na tem, że pismem *quaestionis* zawarto umowę przemiany, że ma do niego zastosowanie art. 4 u. o. s. i opłata w wysokości 3,30 zł., że pismo to nie stwierdza umowy pod tytułem odpłatnym, że kontrakt z 13 grudnia 1927 r., wobec odstąpienia od niego według § 346 k. c., winien być uważany za nieważny od początku.

Otóż, zgodnie z wywodami, podanymi przez Trybunał na wstępie rozważań odnośnie do dwu przeniesień własności tej samej nieruchomości między tymi samymi kontrahentami, istota sporu w rozpatrywanej sprawie sprowadza się do tego, iż zdaniem skargi, a wbrew stanowisku władzy wobec przemiany z tytułu wad rzeczy, nie ma podwójnego przeniesienia własności. Atoli sama okoliczność, iż strony skonstruowały kontrakt jako umowę przemiany, wywodząc podstawę tej przemiany z twierdzenia jednej z nich, iż rzecz ma poważne wady, nie charakteryzuje pisma, mającego j. w. cechy z art. 52 ust. 1 p. 1 ustawy o opłatach stemplowych, jako pisma innego rodzaju. W istocie w konkretnym wypadku znamię, odróżniające umowę przemiany od umowy o nabycie nieruchomości, polega jedynie na twierdzeniu co do rzekomych wad rzeczy (zaprzeczanem zresztą przez drugą stronę). Takie atoli twierdzenie może być z punktu widzenia przepisów o opłatach stemplowych zasadnie nieuznane przez władzę za władne odebrać pismu charakter, na podstawie znamion istotnie mu właściwych, (nabycie nieruchomości, nie posiadające wolności od opłaty stemplowej w myśl rozdziału X. u. o. s.).

Z powyższych przyczyn i gdy zarzut nieumotywowania w zaskarżonem orzeczeniu, z jakich przyczyn władza uważa pismo *quaestionis* za stwierdzające umowę kupna (odkupu), nie dotyczy kwestji w myśl poprzednich wywodów istotnej w sprawie, gdy dalej ustalenie podstawy wymiaru nie jest kwestjonowane z punktu widzenia art. 56 u. o. s., Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę, jako nieuzasadnioną. *(Wyrok z dnia 25 czerwca 1936 r. L. rej. 1447/33).*

*

Nie mieliśmy dotychczas stosownej okazji do zwrócenia uwagi na cenny materiał z dziedziny judykatury stemplowej, ogłoszony w tegorocznych zeszytach czasopisma: Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych" (w skrócie: *OPA).*

Czynimy więc to obecnie, wyszczególniając numery pomienionego czasopisma, w których opublikowane są godne podkreślenia wyroki N. T. A. w sprawach stemplowych. Niektóre z tych wyroków znane już są naszym Czytelnikom, jako uprzednio ogłoszone na tych łamach (dla orientacji zaznaczamy to w nawiasach). Chodzi nam więc głównie o odesłanie tych Czytelników, których poszczególne tematy interesują, do gloss, jakie znaleźć można w rzeczonym czasopiśmie.

A więc ogłoszone zostały:

W Nr. 1 — trzy wyroki N. T. A. (l. rej.: 8017/33, 6566/32 i 3115/28) w sprawie odgraniczenia oferty od umowy z glossami *Achillesa Rosenkranza* (por. wyroki N. T. A., ogłoszone w „Przeglądzie Notarialnym", a mianowicie: l. rej. 4560/31 — Nr. 24, 1934 r., str. 17; l. rej. 10422/32 — Nr. 7, 1935 r., str. 15);

w Nr. 1 — wyrok N. T. A. (l. rej. 4826/31) w sprawie odgraniczenia umowy przygotowawczej od umowy ostatecznej z glossą *Achillesa Rosenkranza:*

w Nr. 3 — dwa wyroki N. T. A. (l. rej. 737/32—9095/33. 5703/34) w sprawie umów najmu lokalu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, o oznaczonym czasie trwania, z glossami *Achillesa Rosenkranza* i *Maurycego Allerhanda* (por. wyroki N. T. A., ogłoszone w Nr. 15-16. 1935 r. „Przeglądu Notarialnego", str. 31 — l. rej.: 6618/32 i 7139/32):

w Nr. 3 — wyrok N. T. A. (l. rej. 6002/33) w sprawie stron w umowie z obszerną glossą Prof. *Adama Chełmońskiego*, z której wyjątki przytaczamy na innym miejscu, w rubryce „Wśród czasopism prawniczych" — p. str. 43 (wyrok ten ogłosiliśmy w Nr. 15-16, 1935 r., str. 29);

w Nr. 3 — trzy wyroki N. T. A. (l. rej.: 9892/30, 4662/33 i 5061/32 w sprawie pism, stanowiących tytuł przejścia własności przy parcelacji (wyroki te nie są glossowane; ostatni z przytoczonych wyroków ogłosiliśmy w Nr. 15-16, 1935 r., str. 29);

w Nr. 3 wyrok N. T. A. (l. rej. 11562/33) w sprawie podstawy wymiaru od przewłaszczenia (wyrok ten, nie zaopatrzony glossą, ustala, że za podstawę wymiaru opłaty stemplowej od przewłaszczenia służy wartość nieruchomości według stanu z czasu przewłaszczenia, a nie z czasu zawarcia umowy obligatoryjnej);

w Nr. 3 — wyrok N. T. A. (l. rej. 5369/33), dotyczący deklaracji celem uregulowania stanu tabularnego z glossą *Achillesa Rosenkranza* (wyrok ten ustala, że jeśli osoba, na której rzecz jest w księdze wieczystej zapisane prawo własności, zezwala, aby to prawo zostało przepisane na inną osobę celem uzgodnienia z rzeczywistym stanem posiadania, to takie oświadczenie podlega opłacie stemplowej w myśl rozdziału dziesiątego u. o. s.);

w Nr. 3 — wyrok N. T. A. (l. rej. 5325/33) w sprawie przemiany należności odsetkowej na należność kapitałową z glossą *Achillesa Rosenkranza* (wyrok ten ustala, że pismo, stwierdzające przemianę należności odsetkowej na należność kapitałową, podlega opłacie stemplowej według zasad, dotyczących pisma, stwierdzającego zobowiązanie do uiszczenia należności kapitałowej);

w Nr. 3 — wyrok N. T. A. (l. rej. 6185/32), dotyczący swoistej umowy przygotowawczej z glossą *Alfreda Ohanowicza* (wyrok ten ustala, że umowa, którą instytucja kredytowa oświadcza swemu kontrahentowi gotowość niesienia jego członkom wedle możności pomocy finansowej przez pożyczki lub gwarancje, pod pewnymi warunkami w umowie tej określonymi, podpada pod art. 134 ust. 2 u. o. s.);

w Nr. 4-5 — trzy wyroki N. T. A. (l. rej.: 8874/31, 9594/33 i 1933/33) w sprawie ustalenia pojęć kaucji i hipoteki dla wierzytelności już istniejącej z glossami *Achillesa Rosenkranza* (pierwszy z wymienionych wyroków ogłosiliśmy w Nr. 3-4, 1935 r., str. 23, drugi — w Nr. 6, 1936 r. str. 17);

w Nr. 7-8 — wyrok N. T. A. (l. rej. 5010/34 z odesłaniem do l. rej. 8885/33) w sprawie określenia wartości pożyczki miejskiego towarzystwa kredytowego, przyjętej do zapłaty przez nabywcę nieruchomości z glossą *Achillesa Rosenkranza* (wyrok l. rej. 8885/33 ogłosiliśmy w Nr. 24, 1935 r., str. 13, przytoczywszy wyciągi z glossy P. *Marjana Kurmana*, ogłoszonej w Nr. 12, 1935 r. *OPA.).*

Z WYJAŚNIEŃ URZĘDOWYCH

WYKŁADNIA ART. 1 U. O. S.

W Nr. 22 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu pod poz. 697 ogłoszona została następująca wykładnia do art. 1 u. o. s. (Nr. 456):

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 9 stycznia 1935 r. L. R. 5590/32 ustalił tezę następującą: „Fakt, że już poprzednio zawarto ważną umowę ustną kupna, czy zamiany , jest o tyle nieistotny dla kwalifikacji sporządzonenego następnie pisma, stwierdzającego tę umowę i jej warunki. jako pisma. stwierdzającego umowę z art. 1 ustawy o opłatach stemplowych, że — lege non distinguente — art. 1 dotyczy tak pism, których treścią jest oświadczenie o charakterze dyspozycyjnym to jest stwarzającym prawa względnie obowiązki, jak i pism, sporządzonych jedynie dla stwierdzenia pewnej zaszłości, a w szczególności dla stworzenia dowodu piśmiennego zawartej umowy, które wszak z istoty swej są również pismami, „stwierdzającemi umowę". Tak tedy dopiero wskutek sporządzenia na piśmie umowy, która była zawarta poprzednio ustnie i jako taka nie podlegała opłacie stemplowej może powstać przedmiot tej opłaty".

NABYCIE NIERUCHOMOŚCI ZALEŻNE OD ZEZWOLENIA

W Nr. 16 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu ogłoszona została wykładnia Nr. 455, która m. inn. głosi, co następuje:

Jeżeli sporządzono pismo, stwierdzające, że umowę o nabycie nieruchomości (art. 52 pkt. 1 u. o. s.), mianowicie umowę tego rodzaju, że do przejścia własności na jej podstawie jest wymagane zezwolenie władzy w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 428, bądź w myśl rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z dnia 25 czerwca 1919 r. (Dz. Urz. Min. b. Dzielnicy Pruskiej z 1920 r., str. 555), a następnie władza odmówiła swego zezwolenia i ta decyzja odmowna uprawomocniła się, to należy umowę uważać za rozwiązaną na skutek ziszczenia się warunku rozwiązującego (orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dn. 4 grudnia 1931 r. III 2. C. 256/31, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich z 1932 r. pod poz. 248). W takim wypadku izba skarbowa może — stosując ustęp drugi art. 49 u. o. s. — orzec według swego uznania, że opłata stemplowa nie należy się, lub ma być pobrana tylko w części.

...Powyższe zasady mają zastosowanie również do umowy, na mocy której ktoś zawarłszy umowę, wymienioną w ustępie poprzednim, w charakterze nabywcy, swoje prawo z tej umowy wynikające (art. 12 pkt. 4 u. o. s.) komuś zbył, jeśli następnie uprawomocniła się decyzja właściwej władzy, odmawiająca zezwolenia na zawarcie umowy pierwszej.

ODDŁUŻENIE ROLNICTWA

W Nr. 15 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu ogłoszona została wykładnia Nr. 451, wiążąca się z rozporządzeniem Ministra Skarbu z 1.IV.1936 r. w sprawie opłat stemplowych od pism, sporządzonych *w związku z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych* (Dz. Ust. Nr. 28, poz. 231) — do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24.X.1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. Ust. Nr. 5, poz. 59, 1936 r.).

Wykładnia ta stanowi m. inn., że:

Akt konwersji (art. 27 w związku z art. 18, 22, 23, ust. 1, 3, 4; art. 34, 86 ust. 3, zdanie ostatnie), nie wyłączając zawartego w nim ustanowienia kaucji, nie podlega opłacie stemplowej mianowicie w myśl art. 120 (pkt. 3) u. o. s. oraz art. 86 (ustęp drugi) u. o. s., gdyż pożyczka konwersyjna zostaje udzielona w listach zastawnych

Listy zastawne, w których nabywca działki przy parcelacji, przewidzianej w układzie, otrzymuje kredyt długoterminowy (art. 86 ust. 4), podlegają opłacie stemplowej w wysokości 0,5% w myśl art. 114 u. o. s.

W tymże numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu ogłoszona została wykładnia Nr. 453, dotycząca ustawy z 24.III.1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom *ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych* (Dz. Ust. Nr. 109, poz. 973, 1934 r.).

ODPISY WIERZYTELNE DLA URZĘDÓW SKARBOWYCH

Izba Skarbowa w Poznaniu wyjaśniła, że w myśl art. 28 u. o. s., § 68 r. w. s. i wykładni Nr. 216 — notariusz obowiązany jest do bezpłatnego udzielania urzędom skarbowym wierzytelnych odpisów aktów; natomiast podlegają opłacie odpisy wydawane stronom, zamierzającym odwołać się od wymiaru opłaty stemplowej (odpisy zażądane przez władzę skarbową lub inny urząd państwowy wolne są od opłaty na mocy art. 160 ust. drugi u. o. s.).

SPROSTOWANIE

P. *Achilles Rosenkranz* prosi nas o sprostowanie następujących omyłek w tekście artykułu p. t. „Ocena ustawy stemplowej w świetle praktyki życiowej" (Nr. 13 — 14 r. b., str. 15 i nast.):

na *str. 19,* łam I, ust. 2, wiersz 3. — zamiast „u. o. s." powinno być „r. w. s.";

na *str. 19, łam I,* odsyłacz 3), wiersz 2 — zamiast „wspólnota" powinno być „wspólność";

na *str. 20,* łam II, wiersz 22 od góry — zamiast „wierzyciela" powinno być „dłużnika".

Wśród czasopism prawniczych

NA MARGINESIE OKÓLNIKA O ZAŁATWIANIU INTERESANTÓW HIPOTECZNYCH

W nawiązaniu do okólnika w sprawie załatwiania interesantów w kancelariach hipotecznych, którego treść podajemy na str. 47, wywodzi Gazeta Sądowa Warszawska w Nr. 33 — 34 z dnia 24 sierpnia r. b.:

Zarówno przyczyna tego zarządzenia, podana w okólniku, jako też i organizacja wydziałów hipotecznych całkowicie usprawiedliwiają nakaz Ministerstwa. Zaznaczyć jednak należy, że jedną z przyczyn załatwiania interesantów przez referendarskich urzędników wydziału hipotecznego jest m. in. ich doświadczenie i praktyczna znajomość rzeczy. Załatwianie wszystkich spraw bezpośrednio u pisarza hipotecznego wymagać będzie od niego nietylko gruntownej znajomości prawa hipotecznego i długiego doświadczenia w tym zakresie, ale i niezbędnego ogólnego wykształcenia cywilistycznego, bez czego, oczywiście, pisarz hipoteczny nie będzie w możności załatwiania wszystkich spraw. W rezultacie tam, gdzie pisarz hipoteczny nie będzie w możności samodzielnie załatwić sprawy, przyjmowanie przez niego interesanta będzie i tak wymagało obecności conajmniej doświadczonego urzędnika hipotecznego. Pozatem, kierowanie wszystkich interesantów do pisarza hipotecznego wpłynie na konieczność znacznego powiększenia liczby pisarzów w każdym wydziale hipotecznym, gdyż — w przeciwnym razie — załatwianie spraw może trwać jeszcze dłużej, niż obecnie. Jak wiadomo, są wydziały, w których na otrzymanie zwykłego i najkrótszego zaświadczenia trzeba czekać po kilka dni, przyczem w niektórych wydziałach publiczność jest informowana nawet, że zasadniczo żadnych zaświadczeń nie wydaje się przed upływem określonej ilości dni, chociażby nawet wymagało ono napisania kilku zaledwie wierszy i było natychmiast potrzebne. Oczywiście, przewidywana konieczność powiększenia liczby pisarzy, w związku z obowiązkiem osobistego załatwiania przez nich interesantów, stanie się skuteczną, o ile mianowany pisarz hipoteczny będzie należycie do swych czynności urzędowych przygotowany. Hipoteka stołeczna była dawniej w rękach prawdziwych znawców prawa hipotecznego, którzy, niezależnie od doskonałego załatwiania interesantów, kształcili ponadto swój personel, niejednokrotnie dzięki temu przygotowany do sprawowania następnie samodzielnego stanowiska pisarza hipotecznego w prowincjonalnych wydziałach hipotecznych. Pisarze stołeczni byli praktycznymi nauczycielami i prawdziwymi doradcami w zawiłych zagadnieniach hipotecznych, do nich też — w razie wątpliwości — niejednokrotnie zwracali się o opinję sędziowie wydziałów cywilnych różnych instancji, notarjusze i inni prawnicy i pisarze ci chlubnie podtrzymywali tradycje polskiej hipoteki na powszechnie znanym, rzeczywiście wysokim jej poziomie.

PALĄCE ZAGADNIENIE

Pod powyższym tytułem omawia P. *Tadeusz Żenczykowski* w zeszycie 7 r. b. Współczesnej Myśli Prawniczej niezmiernie doniosłą sprawę zatrudnienia młodzieży prawniczej, poruszając także dziedzinę notariatu — w słowach następujących:

Zwrócić należy również uwagę na notarjat, który powinien w myśl ducha prawa o notarjacie, w dużym stopniu dać możność zatrudnienia młodych sił prawniczych. Dlatego też zwiększenie ilości aplikantów notarjalnych i powierzanie asesorom notarjalnym faktycznego kierownictwa kancelaryj, skieruje do notarjatu młodych prawników, co napewno nie odbije się ujemnie na wartości i wydajności prac poszczególnych kancelaryj, a raczej spowoduje rezultaty wręcz przeciwne.

Dla realizacji tego postulatu jest rzeczą nieodzowną zamknięcie listy nieprawników, mających zezwolenie do zastępowania notarjuszów (art. 131 § 1 prawa o notarjacie), zwłaszcza, że ilość zastępców — nieprawników jest już dzisiaj bardzo znaczna, tak że jej definitywne ustalenie, nie pozbawi obecnie notarjuszów sił zastępczych, do czasu zwiększenia się liczby asesorów notarjalnych.

Zwiększenie cyfry nominacyj asesorów na stanowiska notarjuszów oraz spowodowanie przyjmowania większej ilości aplikantów notarjalnych jest również kwestją pierwszorzędnej wagi.

Przy okazji notujemy, że w Nr. 5 r. b. tegoż czasopisma ogłoszony został na ten sam temat artykuł P. *Stanisława Artymińskiego*, asesora notarialnego w Warszawie, p. t. „Młodzi prawnicy w notarjacie". Artykuł ten pokrywa się z treścią referatu, wygłoszonego przez Autora na XIV Zjeździe Młodych Prawników w Wilnie, który odbył się w maju r. b. (*P. N.*, Nr. 11 — 12 r. b., str. 33).

ART. 82 PR. O NOT. W PRZEWODZIE SPADKOWYM

Krakowski Przegląd Sądowy w Nr. 4 r. b. rozważa w „Przeglądzie Zagadnień Procesowych" następujące pytanie prawne:

Czy dopuszczalne jest zawieranie ugód w sądzie w czasie postępowania spadkowego i dokonywanie na tej podstawie działów w sprawach, w których występuje przynajmniej jedna osoba, będąca współwłaścicielem gruntu, podlegającego podziałowi, a niebędąca dziedzicem spadku?

Na pytanie to Redakcja (sygn.: *Kos.*) odpowiada przecząco, a to na podstawie następującego wywodu:

Zestawiając i porównując (powyższe) §§ art. 82 (p. o. n.), widzimy odrazu, że § 1 wyraża zasadę generalną, która pod rygorem nieważności samej umowy, ma być respektowana, a § 2, jest wyjątkiem, który tę zasadę w pewnych pozytywnie określonych wypadkach ogranicza. Art. 82 § 2 przeto, jako wyjątek, nie dopuszcza interpretacji rozszerzającej i stosowany być winien w ścisłem znaczeniu i w ograniczonym zakresie. Z tego założenia wychodząc, dochodzimy do wniosku, że o ile w postępowaniu sądowem — a w naszym wypadku w przewodzie spadkowym — ugoda czy układ ma mieć skutki aktu notarjalnego, to mogą ją zawrzeć tylko i wyłącznie ci, którzy w tym postępowaniu mają prawo uczestniczyć. A więc w postępowaniu spadkowym uprawnieni do spadku (dziedzice testamentowi, dziedzice konieczni, legatarjusze), nie zaś osoby trzecie. Tem samem przedmiotem układu spadkowego może być tylko nieruchomość należąca do masy spadkowej. Zawarcie zatem ugody w postępowaniu spadkowem, którąby objęto także osoby postronne i nieruchomości pozaspadkowe, jest niedopuszczalne, a zawarta już, jest nieważną, jak również nieważnym byłby dział nieruchomości na podstawie takiej ugody dokonany.

Autor wymienia na końcu 16 pozycji bibliograficznych, dotyczących literatury przedmiotu, z których 8 obejmuje prace, zamieszczone w „Przeglądzie Notarialnym".

JEDNOSTRONNOŚĆ AKTU HIPOTEKI KAUCYJNEJ

W Nr. 15 — 16, 1935 r. (str. 29) opublikowaliśmy interesujący wyrok N. T. A. (l. rej. 6002/33), który później ogłoszony został w Nr. 3 r. b. czasopisma Orzecznictwo Sądów Najwyższych (w sprawach podatkowych i administracyjnych) wraz z glossą P. Prof. *Adama Chełmońskiego*, co zanotowaliśmy już na str. 40 niniejszego numeru. Na tym miejscu pragniemy przytoczyć niektóre wyciągi z pomienionej glossy.

Autor stawia zagadnienie w sposób następujący:

Poruszone w powyższym wyroku zagadnienie ma znaczenie nietylko z punktu widzenia obowiązku podatkowego. Związane jest ono bezpośrednio z pytaniem, posiadającem pierwszorzędną doniosłość pod względem cywilno - prawnym co do ważności hipotek kaucyjnych, ustanawianych na mocy aktu notarjalnego, zeznanego nie przez obydwie strony, lecz przez samego tylko właściciela obciążanej nieruchomości.

...Zasadniczą kwestją, która w danej sprawie powstaje, jest zagadnienie, czy t. zw. akt kaucji, zeznany w formie notarjalnej przez właściciela nieruchomości, stanowi przewidziane w art. 82 u. o. s. „pismo stwierdzające umowę o ustanowienie... hipoteki tytułem kaucji".

Z kolei Autor przechodzi do przedstawienia stanu prawnego na poszczególnych obszarach prawodawstw dzielnicowych i m. inn. wywodzi:

...Stosownie do art. 82 (wspomnianego) prawa o notarjacie umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzane w formie aktu notarjalnego. Stąd wyprowadzają niektórzy wniosek, że obecnie przewidziana w § 873 niem. kod. cyw. zgoda (Einigung) musi być stwierdzana w formie aktu notarjalnego. Wedle tego poglądu wprawdzie wpis możliwy jest i przed sporządzeniem takiego aktu (tak jak dotychczas był możliwy przed powstaniem „zgody"), jednakże dopóki zgoda taka w formie aktu notarjalnego nie zostanie stwierdzona, niema prawa rzeczowego. Na tem stanowisku stanął m. in. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w orzeczeniu z 2 listopada 1934 II CZ/X/1112/34 (Przegląd Notarjalny 1935 r., Nr. 1, str. 16). Por. także W. Prądzyński, „Art. 82 i 147 prawa o notarjacie w praktyce Ziem Zachodnich" (Przegląd Notarjalny 1934 r., Nr. 24, str. 6) oraz okólnik Ministra Sprawiedliwości Nr. 1736/I C/34 z 19 listopada 1934 (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. 1934 r., Nr. 23).

Odmienny punkt widzenia reprezentuje prof. B. Stelmachowski w swym artykule „Praktyka notarjalna a kodeks zobowiązań i kodeks handlowy na tle ustawodawstwa Ziem Zachodnich" (Przegląd Notarjalny 1935 r., Nr. 5, str. 5). Jest on zdania, że art. 82, jeżeli chodzi o ustanowienie prawa rzeczowego, nic w dotychczasowej sytuacji prawnej nie zmienił. Przepis ten nie ma wedle niego zastosowania do omówionej w § 873 niem. kod. cyw. zgody (Einigung). Umowa z art. 82 prawa o notarjacie jest to tylko ta kauzalna czynność prawna, w stosunku do której czynnością wykonawczą będą czynności, przewidziane w § 873 niem. kod. cyw., których wspomniany art. 82, wedle tego poglądu, wogóle nie dotyka.

Zaznaczyć należy, że stając na stanowisku, zajętem m. in. przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, nie mamy jeszcze rozstrzygniętej kwestji, będącej właśnie przedmiotem niniejszych rozważań, czy w świetle cytowanego już art. 82 pr. o not. niezbędne jest stwierdzenie notarjalne zgody przez obydwie strony, czy też wystarczy notarjalne oświadczenie osoby, której prawa wpis dotyczy, a więc w danym przypadku właściciela nieruchomości.

...Jest poza sporem, że z dniem 1 stycznia 1934 nie wystarczają już jako podstawa wpisu dokumenty prywatne, choćby z podpisami uwierzytelnionemi — tak, jak to zezwala austr. ustawa hipoteczna. Natomiast powstały wątpliwości, czy obecnie wobec wprowadzonej przez art. 82 zmiany dla ustanowienia prawa zastawu niema konieczności, by odnośny akt notarjalny zeznany był przez obydwie strony, t. j. zarówno przez właściciela nieruchomości, ustanawiającego prawo zastawu, jak i przez wierzyciela. Pytanie to było przedmiotem rozstrzygnięcia całej Izby Cywilnej S. N., który uchwałą z 9 marca 1935 (180/35) odpowiedział na nie przecząco...*)

...Uzasadnienie orzeczenia żąda, by wierzyciel wniósł podanie hipoteczne o wpis prawa zastawu.

Czy jednak dorozumiana wola uprawnionego tylko w ten sposób mogłaby być wyrażona? Sprawa jest o tyle istotna, że w praktyce dość często spotykane są przypadki, iż podanie hipoteczne składane jest nie przez uprawnionego, lecz właśnie przez właściciela nieruchomości (por. Korzonek, Ustawa Hipoteczna z 1871 r., wyd. 1932 r., str. 346).

Miałoby to znaczenie również i z punktu widzenia obowiązku stemplowego. Jeżeli bowiem opłata stemplowa należy się od umowy, mocą której ustanawia się hipoteka, umowa zaś w przypadkach, gdzie akt notarjalny podpisany jest tylko przez właściciela nieruchomości ustanawiającego zastaw, powstawałaby dopiero z chwilą wniesienia podania hipotecznego przez uprawnionego, to oczywiście obowiązek podatkowy rodziłby się dopiero z chwilą wniesienia przez uprawnionego wspomnianego podania. Nie potrzeba dodawać, że życiowo biorąc, komplikowałoby to sytuację.

Wydaje się wszakże, że odpowiedź na postawione przed chwilą pytanie powinna wypaść przecząco. Istotnem w rozważanem orzeczeniu jest, zdaniem mojem, to, że zgoda ze strony uprawnionego z umowy zastawu (hipoteki) może być wyrażona w sposób dorozumiany. Złożenie przez wierzyciela z umowy zastawu podania hipotecznego należy, jak się zdaje, uważać za jeden ze sposobów wyrażenia zgody przez wierzyciela, przytoczony tylko przykładowo.

...Gdy (jednakże) dawny art. 241 mówi o „przejściu lub ograniczeniu prawa własności", obecny przepis art. 82 każe sporządzać w formie notarjalnej „umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie". Czy wprowadziło to jednak jakieś zmiany, jeżeli chodzi o formę obciążenia hipotecznego nieruchomości na obszarach b. zab. ros.? Zdaniem mojem, nie, gdyż i dotychczas, jak wskazano wyżej, dla obciążenia hipotecznego była niezbędna forma notarjalna.

Wymaga natomiast oświetlenia pytanie, czy zgodna jest z prawem praktyka, która panowała i panuje dotychczas w tym kierunku, iż możliwe jest ustanowienie hipoteki umownej, a w tem i hipoteki kaucyjnej, przez jednostronne oświadczenie właściciela nieruchomości, ustanawiającego hipotekę, — oczywiście, oświadczenie, dokonane w formie aktu notarjalnego.

Pytanie to nie jest nowe — i już oddawna zajmowała się niem zarówno nauka, jak i judykatura.

Art. 115 pol. pr. hip., który jak to wyżej już wspomniałem, jest dla danej kwestji miarodajny, przejęty jest z kod. Nap. art. 2127, 2128, 2129 (por. W. Dutkiewicz, Prawo hipoteczne, Warszawa 1850, str. 432).

Interpretując te przepisy, komentatorzy francuscy zastanawiają się nad rozważanem tu pytaniem i dochodzą, naogół zgodnie, do następujących wniosków...

---

*) Tekst uchwały — p. *P. N.*, *Nr.* 9, 1935 r., str. 8. (Przyp. Red.).

...Praktyka w b. Król. Kongr. szła w tym samym kierunku i przeważająca ilość aktów, ustanawiających hipoteki, a w szczególności hipoteki kaucyjne, sporządzana była w postaci aktów notarjalnych, zeznawanych tylko jednostronnie przez właściciela obciążanej nieruchomości.

Naogół więc zagadnienie to i w świetle polskiego prawa hipot. rozwiązywano w sposób zbliżony do rozstrzygnięć, przyjętych na tle prawa austrjackiego. Tem samem ustosunkowanie się do tego rozwiązania będzie jednocześnie warunkowało i stosunek do omawianego wyżej orzeczenia S. N. (180/35).

Wreszcie Autor dochodzi do ustalenia:

...Wprowadzenie jednolitego prawa o notarjacie z postanowieniem art. 82 w zakresie tego problemu, mojem zdaniem, jak to już wyżej wspomniano, nic nowego nie wniosło.

Stanowi bowiem ten przepis, że umowy o obciążeniu prawa własności mają być sporządzane w formie aktu notarjalnego. Wykazano już jednak, że wszak i dotychczas czynność ustanowienia hipoteki była również niczem innem, jak umową. Możnaby więc może mieć wątpliwości, czy dawna praktyka ściśle odpowiadała brzmieniu ustawy; wydaje się jednak niesporne, że art. 82 pr. o not. nie mógłby być dostateczną podstawą do jej rewizji.

...Wynika z rozważań dotychczasowych, że na całym obszarze Rzeczypospolitej uzasadnione jest jednolite rozwiązanie omawianego zagadnienia i w świetle dotychczasowej praktyki przyjąć należy, że dla ustanowienia hipoteki wystarcza zachowanie notarjalnej formy oświadczenia ze strony osoby, hipotekę ustanawiającej; zgoda zaś uprawnionego może być wyrażona w formie dowolnej — nawet milcząco.

...Wedle mojego poglądu, jeżeli uznać, że zgoda ze strony uprawnionego może być wyrażona w sposób dowolny, nie wyłączając i milczącego przyjęcia, to należałoby pójść dalej i zgodnie z tem, co się dzieje najczęściej, przyjąć domniemanie, że skoro hipoteka jest przez właściciela nieruchomości ustanowiona, to również nastąpiła na to i zgoda uprawnionego.

Przypadki, w których hipoteka ustanawiana jest bez zgody uprawnionego, są wprawdzie do pomyślenia — zdarzają się jednak one nader rzadko i w rzeczywistości do zupełnie wyjątkowych zaliczyć je należy. Oczywiście, nie jest np. wykluczone, że ktoś zamierzając uzyskać kredyt bankowy i pragnąc ułatwić sobie rozmowy w tym kierunku, już zgóry zapisuje na rzecz danego banku hipotekę kaucyjną, banku tego o zgodę nie pytając. Biorąc jednak rzecz życiowo i mając na uwadze, że hipoteka taka bez zgody uprawnionego nie mogłaby być wykreślona, że zresztą zapisanie jej związane jest z poważnemi kosztami, przewidywać należy, że byłyby to przypadki tak rzadkie, że bynajmniej przyjęcia proponowanego przeze mnie domniemania nie podważają.

...W ostatecznym wyniku dochodzę tedy do wniosku, że dopóki którakolwiek ze stron nie udowodni, iż zgoda uprawnionego z aktu ustanowienia hipoteki nie nastąpiła, uważać należy za stwierdzone, że zgoda taka miała miejsce. Inaczej mówiąc, uznać trzeba, że nawet jednostronne oświadczenie właściciela nieruchomości stwierdza z reguły zawarcie umowy, ustanawiającej hipotekę. Żadnych dalszych dowodów w tym względzie nie potrzeba. Ta zasada, mająca znaczenie w stosunkach prywatno - prawnych, winna mieć również zastosowanie i w odniesieniu do obowiązku stemplowego. Niezależnie więc od tego, kto na mocy aktu ustanowienia hipoteki będzie uprawniony do otrzymania pierwszego wypisu (omawiany tu wyrok N. T. A.), uważać należy, że nawet jednostronnie zeznany przez właściciela nieruchomości akt ustanowienia hipoteki stwierdza istnienie umowy w tym przedmiocie (art. 82 i nast. u. o. s.).

ODPIS AKTU NOTARIALNEGO W POSTĘPOWANIU PROCESOWYM

W Nr. 13 r. b. Gazety Sądowej Warszawskiej w rubryce: „Odpowiedzi Redakcji" znajdujemy następujące wyjaśnienie (sygn.: *W. M.)*:

Według art. 90 § 2 w związku z art. 92 prawa o not. odpis aktu notarjalnego osobie, która nie uczestniczyła w akcie i dla której nie zastrzeżono prawa otrzymania odpisów, może być wydany przez notarjusza bądź za zgodą stron, bądź na podstawie postanowienia sądu okręgowego, w którego okręgu notarjusz urzęduje. Atoli przepisy powyższe nie mają zastosowania, gdy potrzeba dokumentu wynika w toku postępowania procesowego. Ten bowiem przypadek unormowany jest odrębnie w prawie procesowym. W szczególności, w myśl art. 223 § 1 p. 3 kpc., przewodniczący sądu stosownie do okoliczności może przed rozprawą na podstawie pozwu (art. 207 p. 3 kpc.) lub pisma przygotowawczego zażądać od władz, urzędów i osób zaufania publicznego znajdujących się u nich dowodów, jeśli strona sama dowodów tych otrzymać nie może. Przepis ten obejmuje notarjuszów, jako osoby zaufania publicznego (art. 1 pr. o not.) i dotyczy przypadku, gdy strona nie jest w myśl art. 90 i 92 pr. o not. uprawniona do otrzymania odpisu aktu notarjalnego. A zatem przewodniczący, jeżeli na podstawie oceny okoliczności sprawy uzna, iż zapoznanie się sądu z treścią aktu notarjalnego, który nie jest dostępny dla strony, będzie potrzebne, może zwrócić się do notarjusza o przysłanie odpisu aktu albo o wydanie takiego odpisu stronie, celem dołączenia do aktu sprawy (art. 281 § 1 kpc.). Te same uprawnienia w dalszym toku postępowania służą sądowi w myśl zasady, wyrażonej w art. 253 kpc. Pozatem sąd, rozpoznający spór, w miarę potrzeby może z mocy art. 271 § 2 kpc. nawet zażądać od notarjusza dostarczenia na rozprawę oryginału aktu.

Z uwagi na powyższe przepisy procesowe błędne jest mniemanie, jakoby celem uzyskania odpisu aktu notarjalnego, którego potrzeba ujawniła się w toku procesu, należało stronę odesłać na drogę, wskazaną w art. 90 § 2 i art. 92 pr. o not. Przepisy te bowiem w niczem nie zmieniają norm procesowych i regulują przypadki, zachodzące poza procesem.

Przy okazji zanotujmy, że co do trybu postępowania sądowego, przewidzianego w art. 90 § 2 pr. o not., Głos Sądownictwa w Nr. 4 r. b. w rubryce „Poradnia Prawnicza" udziela następującego wyjaśnienia (sygn.: *Db.)*:

Postępowanie w sprawie udzielenia przez sąd okręgowy zezwolenia na podjęcie odpisu z akt notarjusza, unormowane w art. 90 § 2 i art. 92 § 1 prawa o notarjacie nie jest postępowaniem kontradyktoryjnem. Nie wymaga więc ono ani wniesienia pozwu ani wydania wyroku. Sąd wydać ma swe postanowienie na zasadzie wniosku, złożonego przez stronę zainteresowaną. Obowiązany jest atoli przed wydaniem postanowienia wezwać do oświadczenia się wszystkie strony, które brały udział w akcie, o którego odpis chodzi, i wysłuchać je, jeżeli się stawią na wezwanie. Strony te mogą, zamiast stawić się w sądzie, nadesłać swe oświadczenia na piśmie. Oświadczeniami stron sąd nie jest związany.

*

Akty prawne z sobą samym. W uwagach pod tym tytułem, zamieszczonych w Nr. 8 r. b. Przeglądu Sądowego P. Adw. Dr. *Fryderyk Kurzer* wywodzi, że jakkolwiek na gruncie Kodeksu Zobowiązań akty takie są dopuszczalne, to jednakże „mimo przeważającej opinii praktyki i nauki" wy-

raża pogląd, że ta konstrukcja prawna nie jest trafna i nie da się teoretycznie utrzymać.

*

Sprzedaż nieruchomości niehipotekowanych na Ziemiach Wschodnich bez dowodów własności. Sprawa ta, w nawiązaniu do dyskusji, jaka toczyła się w drugiej połowie r. ub. na łamach naszego pisma, traktowana jest w numerach 14 i 15 r. b. Gazety Sądowej Warszawskiej przez P. *Sz. Muzykanta,* który w drodze szczegółowego wywodu dochodzi do wniosku, że sprzedaż taka jest dopuszczalna i że odmowa sporządzenia takiego aktu przez notariusza jest pozbawiona podstaw prawnych.

*

Ze „złotej serii"... małopolskiej. W Nr. 4 r. b. lwowskiej Nowej Palestry ukazał się na czołowym miejscu wywód P. S. Gr. Mgr. *Mieczysława Buczkowskiego,* który, bijąc w dzwon górnych haseł, domaga się ni mniej ni więcej tylko... „upaństwowienia notariatu", a to równocześnie ze „zniesieniem instytucji komorników". Nie wdajemy się w jakąkolwiek dyskusję z tym wywodem, którego treści Czytelnicy domyślą się bez trudu, jako że „aria" jest aż nadto na małopolskim podwórku ośpiewana (por. *P. N.,* Nr. 13 — 14 r. b., str. 29). „Złota seria" wyczynów małopolskich powiększyła się o jeszcze jedną pozycję...

Wśród książek

Ludwik Domański, adwokat, członek Komisji Kodyfikacyjnej, współreferent projektu Kodeksu Zobowiązań. Instytucje Kodeksu Zobowiązań. Komentarz teoretyczno - praktyczny Część ogólna. Zeszyt I. 1936. Wyd.: Marjan Ginter, Księgarnia Wydawnictw Prawniczych, Warszawa, ul. Kapucyńska 1. Str. 200 (dużego formatu).

Powyższe wymienienie — starczy za omówienie. Osoba Autora jest zbyt dobrze znana szerokiemu ogółowi prawnictwa, by zachodziła potrzeba oceny ostatniej pracy świetnego cywilisty. Samo stwierdzenie, że zapowiadana ta od dłuższego czasu praca nareszcie zaczęła się ukazywać (wyszedł właśnie z druku zeszyt I, ogółem zaś będzie zeszytów 5, które wychodzić będą z pod prasy drukarskiej w odstępach mniej więcej dwumiesięcznych), musi obudzić zrozumiałe zainteresowanie w kołach prawniczych.

Jak dowiadujemy się z przedmowy, Autor postawił sobie za zadanie dać szczegółowe opracowanie „uzasadnienia i wykładni poszczególnych instytucji Kodeksu Zobowiązań" oraz „zwięzły wykład teoretyczno-praktyczny przepisów, odnoszących się do każdej instytucji, niezależnie od miejsca, jakie przepisy te zajmują w Kodeksie", przyczem praca ograniczona będzie narazie do „rozważenia i wyjaśnienia instytucji części ogólnej Kodeksu Zobowiązań i rozwinięcia ich w części szczególnej".

Zeszyt I obejmuje następujące rozdziały: źródła zobowiązań (art. 1), ograniczenia swobody stosunków umownych (art. 55 — 56), istota i pojęcie zobowiązań (art. 2 § 1 i 189), rodzaje zobowiązań ze względu na — treść świadczenia (art. 2 § 2), bezpośredni cel świadczenia, wielość wierzycieli lub dłużników, wielość przedmiotów świadczenia.

REFORMA STUDIÓW I... ZASADA „ADEKWACJI"

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. wydał interesującą broszurę, zatytułowaną: „Zagadnienie reformy uniwersyteckich studjów prawniczych". Ze względu na wagę tematu, zamierzamy broszurę tę omówić obszerniej.

Zanim jednak względy techniki redakcyjnej pozwolą nam na wykonanie tego zamiaru, musimy odrazu zareagować na pewien odgłos, jaki rzeczona broszura wywołała. Oto w dwóch kolejnych numerach (26 i 27 sierpnia r. b.) stołecznej Gazety Polskiej ukazał się odcinkowy wywód P. Prof. *Czesława Znamierowskiego* p. t. „Młodzież prawnicza", wysoce życzliwie oceniający elaborat Związku Zrzeszeń Młodych Prawników, co oczywiście, może tylko napawać radością wszystkich przyjaciół młodzieży prawniczej.

Natomiast nie może budzić zachwytu niepospolita lekcja braku miary, jaką dał Pan Profesor w ocenie wszystkiego, co— stare i... zgrzybiałe. Z iście młodzieńczym zapałem pisze o „bezmyślnej, wadliwej, ale wygodnej rutynie dydaktycznej" większości nauczycieli młodzieży prawniczej, o prawnikach starszego autoramentu, których wiedza ogólna przypomina „wykształcenie domowe", o ich „dyletanckiej improwizacji" i „niewybrednej łatwości... gadaniny", o t. zw. „filozofji prawa starego stylu, reprezentowanej przez byłych adwokatów i przez kandydatów na pisarzy hipotecznych", o „mętnej wodzie", płynącej w obfitej ilości „w niektórych uczonych traktatach w prawoznawstwie i prawodawstwie dotychczasowym". Takie oto i tym podobne „soczystości" nadają wywodom Pana Profesora bardzo swoisty charakter...

Bez większego przeto już zdziwienia stajemy wobec wyskoku Pana Profesora, który w jednym jedynie punkcie nie zgadza się z omawianym przez niego projektem Związku Zrzeszeń Młodych Prawników, gdy dosłownie wywodzi:

Trudno jedynie zgodzić się z Projektem co do notarjuszy i pisarzy hipotecznych. Ich funkcje nie są bynajmniej ani tak twórcze, ani tak trudne, by wymagały przygotowania uniwersyteckiego. To, że dziś notarjat jest stanowiskiem tak nieproporcjonalnie wysoko opłacanym, nie ma żadnego uzasadnienia rzeczowego. I synekur tych nie można otaczać uznaniem niezależnym, trzeba bowiem żywić nadzieję, że kiedyś i one sprowadzone zostaną i finansowo, i społecznie, do właściwej im miary.

Tako rzecze Pan Profesor. Cóż na to odpowiedzieć? Trudno wszak Pana Profesora zacząć pouczać w elementarnym zakresie o istocie zawodu notarialnego. Wypada więc tylko zarejestrować powyższą sentencję „wyroku" i poczekać na jego uzasadnienie, które może raczy nastąpić, a wtedy też może będzie możliwa jakaś rozmowa, jeżeli oczywiście Pan Profesor zechce się zniżyć do poziomu ludzi, którzy tylko przez nieporozumienie posiadają przygotowanie uniwersyteckie, wprawdzie starego, zgrzybiałego typu... Jako jedno ze źródeł, które może „ułatwić" opracowanie uzasadnienia i z którego Pan Profesor będzie mógł ewent. zaczerpnąć wiadomości o notariacie i dowiedzieć się, jakie kwalifikacje winien posiadać notariusz według zdania nie...mniejszego znawcy przedmiotu, polecamy pracę ś. p. Prof. Dra *Wł. L. Jaworskiego,* prawnika również starego typu, p. t. „Reforma Notarjatu"...

Narazie zaś, wobec tego, że Pan Profesor poczuwa się do spełniania funkcji ferującego wyroki sędziego społecznego, nie próbując nawet ich uzasadniać, zanotujmy słowa, które nam uczenie podaje:

Trzeba (bowiem) pamiętać, że ogólna zasada adekwacji uzdolnień i kompetencji wymaga, by ludzie ani nie przerastali, ani nie nie dorastali swych funkcyj.

Tego wymaga ogólna zasada „adekwacji". No właśnie...

Dział językowy

ZASADY PRZEWODNIE NOWEJ PISOWNI

Przystępując do wykonania zapowiedzianego (Nr. 15-16 r. b., str. 34) planu stopniowego wdrażania się w nową pisownię, wypada na wstępie raz jeszcze dobitnie podkreślić, że nie stoimy wobec jakiegoś gruntownego przewrotu ortograficznego, któryby zmuszał do rewizji u s t a l o n y c h sposobów pisania. T. zw. nowa pisownia (bo tak, ściśle biorąc, należy ją oznaczać, a tylko dla uproszczenia powiadamy wprost — nowa pisownia) nie ma bynajmniej charakteru rewolucyjnego. Zachowuje ona w pełni wszystkie znaki i reguły ortograficzne, hołdując całkowicie tradycji, chociażby tradycja ta w poszczególnych wypadkach pozbawiona była logicznego uzasadnienia. Nie może więc być mowy o jakimś sztucznym tworzywie ortograficznym, jak to się nieraz słyszy w jednostronnych ocenach pracy, dokonanej przez Komitet Ortograficzny powstały z inicjatywy Akademii Umiejętności.

Natomiast nowa pisownia usiłuje ustalić z a s a d y ortografii w tych wszystkich wypadkach, w których dotychczas panowała mniej lub więcej zaznaczająca się d o w o l n o ś ć. A że, niestety, wypadków tych było zbyt dużo, na czym niezawodnie cierpiała powaga języka, nic przeto dziwnego, że pozornie nowych reguł przynosi nowa pisownia sporą wiązankę. Mówimy — p o z o r n i e n o w y c h, niepodobna bowiem uważać jakiejś reguły za rzeczywiście n o w ą, skoro nie było jednolitej reguły — s t a r e j. Jeżeli więc wszędzie tam, gdzie dotychczas panowała a n a r c h i a ortograficzna, ma zapanować p r a w o jednolitej pisowni, to stoimy wobec przełomu, któryby określić należało, jako u p o r z ą d k o w a n i e, a nie jako r e f o r m ę dotychczasowej pisowni.

Tam więc, gdzie dotychczas nie było kwestii, tam wszystko pozostaje b e z z m i a n y, tam zaś, gdzie dotychczas zachodziły wahania i występowały rozbieżności pisarskie, tam ma zapanować ł a d, oparty na wskazaniach nowej pisowni.

Czy wszystkie te wskazania są dobre, słuszne i celowe — to inna sprawa, której roztrząsać na tym miejscu nie mamy zamiaru. Obowiązuje nas, jak i wszystkich piszących publicznie, elementarne poczucie k a r n o ś c i społecznej, oparte zresztą na żywym pragnieniu współdziałania w doniosłym dziele p r a k t y c z n e g o ujednolicenia pisowni polskiej.

Może czasem jednak, przy omawianiu zasad przewodnich nowej pisowni, nie zdołamy uniknąć tonu krytycznego, bo też z niektórymi inowacjami tak trudno się pogodzić, chociaż — trzeba...

*

I. Niezmierna różnorodność panowała dotychczas w pisowni wyrazów, w których po spółgłosce wypadało zmiękczenie, wyrażane literami *i* lub *j*. Zupełnie różnolicie pisaliśmy dotąd — dla przykładu: *bibliografja* lub *bibljografja*, *akcjonarjusz* lub *akcjonariusz*, *aljenacja* lub *alienacja* i t. p.

Nowa pisownia ustala regułę: w wyrazach tego typu pisze się zasadniczo *i*, jedynie po *c*, *s*, *z* pisze się *j*. Reguła ta jest łatwa do opanowania, gdyż po wymienionych trzech spółgłoskach *i* z następującą samogłoską dawałoby fałszywą wymowę, jako litera tylko zmiękczajaca i nie posiadająca samodzielnego bytu fonetycznego. Tak więc np. wyraz *akcja* pisany przez *i* wymawiałby się *akća*, pisownia taka jest przeto niemożliwa.

Rzeczona reguła jest oderwana od tła fonetycznego poszczególnych wyrazów, a to z tego względu, że wyrazy, o jakich mowa, wymawiane są rozmaicie i niepopodobna wogóle ustalić ich charakteru fonetycznego. Jest to więc reguła konwencjonalna — „idzie tylko o to, by była jak najprostszą", jak czytamy w omawianym już na tym miejscu (Nr. 15 — 16 r. b., str. 33) wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności*).

Przyjrzyjmy się, jak przytoczona reguła przedstawia się w praktycznym stosowaniu — w zakresie bliskiego nam słownictwa zawodowego. A więc, przede wszystkim ulega zmianie pisownia najczęściej na tych łamach używanych wyrazów jednego typu, a mianowicie — *notariat*, *notariusz*, *notarialny* i t. p. Podaliśmy je właśnie w prawidłowej nowej transkrypcji, której musimy się odtąd trzymać. Spowoduje to zmianę nawet w tytule naszego pisma, który w prawidłowej pisowni powinien opiewać: *Przegląd Notarialny* (odpowiednią zmianę w kliszy tytułowej wprowadzimy z początkiem następnego 1937 roku).

Idąc dalej, przytaczamy przykładowo transkrypcję kilku wyrazów omawianego typu, głównie z zakresu słownictwa prawniczego i publicystycznego, a więc:

absolutorium, akcjonariusz, alienacja, analogia, Austria — austriacki, bibliografia, diariusz, definicja — definiować, kancelaria, koncesja — koncesjonariusz, koncypient, koniunktura, kopia, kuratorium, kuria, kwestia — kwestionariusz, kwitariusz, notariusz, obiekcja, opinia, sekretariat, seria, stadium, subskrypcja, wadium i t. p.

Przedstawiona r e g u ł a ma charakter najbardziej ogólny i odnosi się zarówno do wyrazów rodzimych, jak i przyswojonych, bez względu na to, czy chodzi o zgłoskę początkową, środkową lub końcową oraz niezależnie od tego, czy samogłoskę poprzedzają jedna lub dwie spółgłoski.

Jednakże są pewne nieuniknione o d c h y l e n i a. Przede wszystkim w dwóch wyrazach dopuszczalna jest t. zw. oboczność, a mianowicie obok zgodnej z regułą formy *Maria* wolno też pisać *Maryja* oraz obok formy *triumf* wolno pisać *tryumf*. Następnie dwuzgłoskowe wyrazy, zaczynające się od *c*, *s*, *z*, pisze się przez *yj*, a to dla utrzymania drugiej zgłoski. Wreszcie pisze się *j* po spółgłoskach kończących przedrostki *ob*, *od*, *nad* i t. p., a więc: *objawić, odjechać, nadjechać* i t. p., co się zresztą rozumie samo przez się.

Na zakończenie należałoby obszernej przedstawić sprawę pisowni omawianego typu wyrazów w dopełniaczu i miejscowniku liczby pojedyńczej oraz w dopełniaczu liczby mnogiej. Nowa pisownia podaje pewne w tym względzie reguły, które jednakże przedstawiają się dość skomplikowanie, tak że praktycznie wypadnie się raczej kierować wyczuciem fonetycznym, pamiętając, że w zasadzie dopełniacz liczby mnogiej pisze się tak samo, jak do-

*) Interesujących się bliżej walką o *jotę*, jaka gorzała w Komitecie Ortograficznym, odsyłamy do VI Komunikatu Komitetu (czasopismo „Język Polski", Kraków, XXI.3, str. 78), oraz do artykułu prof. *K. Nitscha* p. t. „Najtrudniejsza sprawa ortograficzna" („Język Polski", XXI. 1, str. 19).

pełniacz liczby pojedyńczej, a jedynie w razie potrzeby wolno zaznaczać liczbę mnogą odmienną końcówką. Wydaje się, że względy ścisłości językowej w aktach urzędowych wymagać będą szerokiego korzystania z tej licencji.

A więc dla przykładu: *dyspozycja* — tej *dyspozycji*, tych *dyspozycji* (w razie potrzeby — *dyspozycyj*), *decyzja* — tej *decyzji*, tych *decyzji* (ewent. *decyzyj*); *analogia* — tej *analogii*, tych *analogii* (ewent. — *analogij*); *kancelaria* — tej *kancelarii*, tych *kancelarii* (ewent. — *kancelaryj*); *kopia* — tej *kopii*, tych *kopii* (ewent. *kopij*) i t. p.

Ogólnie więc dopełniacz liczby pojedyńczej i mnogiej ma w omawianym wypadku końcówkę *ii* (ewent. zgodnie z wymową — samo *i*) lub *ji*, a tylko w razie potrzeby dopełniacz liczby mnogiej kończymy przez *yj* (po spółgłoskach *s, z, c, t, d, r*) lub *ij*. Reguła dopełniacza nie jest więc prosta.

II. Po obszerniejszym przedstawieniu „najtrudniejszej sprawy ortograficznej" musimy pokrótce wyłożyć inne zasady przewodnie nowej pisowni, odkładając do następnego razu kwestie, związane z ujęciem graficznym wyrazów, których sama pisownia nie budzi wątpliwości.

1. Niema rozróżniania rodzajów w pisowni narzędnika i miejscownika liczby pojedyńczej oraz narzędnika liczby mnogiej — przymiotników i zaimków. Końcówki są w zasadzie zawsze jednakowe, a mianowicie: *ym, ymi.* A więc piszemy: *samym prawem, stawającymi stronami, tymi aktami* i t. p.

Taka jest r e g u ł a, stanowiąca nawrót do dawnej pisowni b. Królestwa Polskiego, a mająca usunąć dotychczasowe ustawiczne błędy. Ale i od tej reguły są o d c h y l e n i a, a mianowicie: w „znieruchomiałych przysłówkach" zachowujemy końcówkę *em*, a więc: *potem, przedtem, wtem, zatem* (ale: *im-tym, czym, tym* i t. p.), jak również: *po czym, przy czym* (dlaczegóż nie: *poczem, przyczem?*); tak samo w nazwach miejscowości rodzaju nijakiego, zakończonych na *e (w Zakopanem, w Równem* i t. p.) oraz w nazwiskach na *e (Lindem, Bandtkiem* i t. p.).

2. Rzeczowniki pospolite na *eja* piszą się rozmaicie (chyba według wymowy): bądź *eja*, bądź *ea*, a więc: *aleja* (l. mn. — *aleje, alei*) lub *idea (l. mn.— idee, idei).*

3. Tam gdzie dotychczas występowały wahania, należy pisać:

przez *o* — *doktor, ośmiu, półszosta* (tak samo — *półsiodma, półosma*), przez *ó* — *dwóch* (ale — *dwu*), *mórg, protokół* (ale — *protokołu, protokolarny*); dopuszczalna nadal oboczność — *dwom i dwóm, mowca* i *mówca, owdzie* i *ówdzie;*

przez *o* — *tytoń, korytarz,* przez *u* — *tłumacz;*

przez *s* — *stempel, strona,* przez *sz* — *paszport, szkontrum, szpic* (ale — *spiczasty*); dowolność — *spieszyć i śpieszyć* (z pochodnymi);

higiena, hipoteza, hipoteka;

spółka, wspólnik, spółdzielnia, współczynnik;

siedem, osiem — siedemnaście, osiemdziesiąt it.p.; *stąd, skąd, zsunąć, zsiać* itd. (przedrostek *z* przed spółgłoskami bezdźwięcznymi pisze się jako *s*);

pisze się — *klient, klientela.*

w. n.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z RADY NOTARIALNEJ W WARSZAWIE

Rada Notarjalna w Warszawie ogłasza, że Magister Praw *Feliks Sucharzewski*, zamieszkały w Białej Podlaskiej, ul. Pierackiego Nr. 42, złożył podanie o wpisanie na listę aplikantów notarjalnych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Z RADY NOTARIALNEJ W LUBLINIE

Rada Notarjalna w Lublinie ogłasza, że Magister Prawa *Romana Kołodziejczykowa*, zamieszkała w Lublinie, złożyła podanie o wpisanie na listę aplikantów notarjalnych.

ZAŁATWIANIE INTERESANTÓW W KANCELARIACH HIPOTECZNYCH

P. Minister Sprawiedliwości wystosował następujący okólnik (Nr. 1808/II.A./36) w sprawie załatwiania interesantów w kancelariach hipotecznych na terenach będących pod rządem przepisów hipotecznych z lat 1818, 1825, 1919 (Dz. Urzęd. Min. Sprawiedl. Nr. 13):

Doszło do mojej wiadomości, że w kancelarjach hipotecznych interesanci są przyjmowani przez personel kancelaryjny i załatwiani nie przez pisarza hipotecznego osobiście, co wielokrotnie było źródłem nadużyć. Taki stan rzeczy uważam za nienormalny i nie może on być nadal utrzymany.

Interesanci we wszystkich sprawach muszą być kierowani bezpośrednio do pisarza hipotecznego; pisarz hipoteczny powinien sam prowadzić „wykaz wydanych wypisów, odpisów, wyciągów, świadectw i t. p. wraz z kontrolą pobranych zaliczek", — bądź „dziennik zamówionych i wydanych wypisów, odpisów, wyciągów i świadectw" w szczególności, co nie wyklucza prowadzenia kasy przez skarbnika. We wnioskach i protokółach pierwiastkowej regulacji ostatni ustęp wniosku lub protokółu, zaznaczający jakie i w jakiej wysokości opłaty pobrane zostały, powinien być pisany ręką pisarza hipotecznego i opłaty winny być pobrane osobiście przez pisarza hipotecznego.

Wogóle w każdym wypadku, gdzie strona interesowana uiszcza jakąś opłatę, — opłata ta winna być uiszczana do rąk pisarza hipotecznego, lub na jego polecenie do rąk kasjera.

W DZIENNIKU USTAW:

Nr. 67, poz. 488 — ogłoszono dekret Prezydenta Rzplitej, uzupełniający art. 2 d e k r e t u d e w i z o w e g o (Dz. Ust. Nr. 32, poz. 249, 1936) w tym sensie, że rachunki cudzoziemców w Banku Polskim podlegają wszelkim ograniczeniom dewizowym;

Nr. 62, poz. 453 — ogłoszono rozporządzenie wykonawcze do ustawy o k l a s y f i k a c j i g r u n t ó w dla podatku gruntowego (Dz. Ust. Nr. 27, poz. 203, 1935 r.);

Nr. 62, poz. 454 — ogłoszono jednolity tekst ustawy o tymczasowym uregulowaniu f i n a n s ó w k o m u n a l n y c h;

Nr. 62, poz. 455 — ogłoszono jednolity tekst s t a t u t u B a n k u P o l s k i e g o.

III ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rz. P. wydała odezwę do wszystkich prawników polskich o poparcie III Zjazdu Prawników (Katowice — Kraków, 5 — 8 listopada r. b.).

Wszelkich informacji, dotyczących organizacji Zjazdu, udzielają oraz zapisy na Zjazd przyjmują ośrodki administracyjno - wykonawcze, do których zwracać się należy zgodnie z następującym wykazem:

W Warszawie — Biuro Główne Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, Gmach Sądu Najwyższego, Plac Krasińskich 5.

W Katowicach — Biuro Komitetu Organizacyjnego w Gmachu Sądu Apelacyjnego, na ręce Przewodniczącego Komitetu, Prezesa Sądu Apelacyjnego, dra Agenora Frendla, lub adw. dr. Fel. Bocheńskiego, ul. Kościuszki 46.

W Gdyni — na ręce Prezesa Sądu Okręgowego, p. Józefa Parczewskiego lub asesora sądowego Jacka Grzymały-Siedleckiego, Gmach Sądu Okręgowego.

W Krakowie — na ręce prof. dra Stanisława Gołąba lub dra Jana Reguły, Uniwersytet Jagielloński, sekretarjat.

W Lublinie — na ręce adw. W. Salkowskiego, ul. Krak.-Przedm. 41.

We Lwowie — na ręce dra L. Dworzaka, Sędziego Sądu Apelacyjnego, ul. Kłuszyńska 7, a w ciągu sierpnia i pierwszej połowy września — na ręce Sędziego Marcina Różyckiego, ul. Na Bajkach Nr. 36 m. 5.

W Łodzi — na ręce St. Świderskiego, Wiceprezesa Sądu Okręgowego, Sąd Okręgowy.

W Poznaniu — na ręce Rektora A. Peretiatkowicza lub mag. praw Marji Zakrzewskiej-Bilskiej. Zamek, pokój Nr. 9.

W Wilnie — na ręce Sędziego L. Sumoroka, pisarza hipotecznego, ul. Ofiarna 2.

OD ADMINISTRACJI

DO NINIEJSZEGO NUMERU ZAŁĄCZA SIĘ NA BLANKIETACH NADAWCZYCH P. K. O. WYKAZY NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU PRENUMERATY ZA OKRES DO DNIA 1 PAŹDZIERNIKA R. B.

P. T. PRENUMERATORZY, A WIĘC WSZYSCY INDYWIDUALNIE PŁATNI ODBIORCY PISMA, KTÓRZY DO KOŃCA BIEŻĄCEGO MIESIĄCA NIE WYRÓWNAJĄ ZALEGŁOŚCI, BĘDĄ SKREŚLENI Z LISTY I NADAL PISMA OTRZYMYWAĆ NIE BĘDĄ.

Ruch osobowy

IZBA NOTARIALNA — WARSZAWA

Biliński Zygmunt, notarjusz w Warszawie — zmarł dn. 20 lipca 1936 r.

Jasieński Stanisław, notarjusz przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Łomży — zmarł dn. 31 lipca 1936 r.

Kołdrasiński Ignacy, b. sędzia Sądu Grodzkiego w Częstochowie — mianowany notarjuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Białymstoku.

IZBA NOTARIALNA — POZNAŃ

Staniewicz Jerzy, notarjusz w Łobżenicy — przeniesiony na podanie do Koronowa.

IZBA NOTARIALNA — LWÓW

Cisło Stanisław, notarjusz w Radziechowie — przeniesiony na podanie do Drohobycza.

IZBA NOTARIALNA — WILNO

Reklajtys Franciszek, emerytowany prezes Sądu Okręgowego w Gnieźnie—mianowany notarjuszem okręgowym w Wilnie.

PISARZE HIPOTECZNI.

Godecki Tomasz, emerytowany wice-prokurator apelacyjny w Warszawie — mianowany pisarzem hipotecznym Sądu Okręgowego w Płocku.

Świerczewski Bolesław, emerytowany wice-prokurator apelacyjny w Warszawie — mianowany pisarzem hipotecznym w Częstochowie.

Pachoł Antoni, emerytowany sędzia grodzki w Różanie — mianowany pisarzem hipotecznym w Makowie Mazowieckim.

Baczewski Paweł, em. sędzia Sądu Grodzkiego w Szczuczynie — mianowany pisarzem hipotecznym przy wydziale Sądu Grodzkiego w Węgrowie.

OGŁOSZENIA

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY: *Przewodniczący* — Zygmunt Hübner. *Członkowie* — dr. Stefan Benedykt, Jakub Glass, Karol Hettlinger, Marjan Kurman (Warszawa), dr. Witold Prądzyński, dr. Jan Sławski (Poznań), dr. Bolesław Trzos, dr. Tadeusz Kostórkiewicz (Lwów), dr. Stefan Breyer, Michał Rzepecki (Kraków), Antoni Xiężopolski (Lublin).

Odpowiedzialny za pismo — *Redaktor:* dr. Wiktor Natanson.

WYDAWCA: *IZBA NOTARJALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE w osobie Zygmunta Hübnera, Prezesa Rady Notarjalnej w Warszawie.*

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15.